

Wolontariat po biłgorajsku

– od historii po wyzwania

Wydanie jubileuszowe
na 25-lecie działalności Fundacji
Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej



Fundacja Fundusz Lokalny
Ziemi Biłgorajskiej
wspieramy zdolnych i aktywnych

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej od 25 lat stanowi filar społeczności lokalnej, budując mosty między mieszkańcami, wspierając rozwój inicjatyw obywatelskich i integrując różne pokolenia oraz grupy społeczne. To organizacja, która nie tylko wspiera rozwój lokalny poprzez fundusze grantowe, ale przede wszystkim kształtuje odpowiedzialność obywatelską, rozwija talenty oraz stwarza możliwości rozwoju dla młodzieży i dorosłych.

Historia Fundacji to opowieść o ludziach, ich marzeniach, pracy oraz zaangażowaniu. To dzięki determinacji lokalnych liderów i wsparciu społeczności możliwe stało się budowanie trwałych fundamentów współpracy i solidarności. Fundacja odgrywa kluczową rolę w mobilizowaniu zasobów lokalnych, zachęcając do wspólnego działania i współtworzenia lepszej przyszłości dla wszystkich mieszkańców Ziemi Biłgorajskiej.

Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej to nie tylko instytucja, ale także idea, która rośnie wraz z potrzebami i wyzwaniem, przed jakimi staje lokalna społeczność. Ta publikacja opowiada, jak ważna w działalności Fundacji jest obecność wolontariuszy i inicjatyw charytatywnych. Chcemy pokazać ich różne odcienie i formy. Bo Fundacja to suma wielu projektów i zaangażowania setek osób, które wpływają na rozwój kapitału społecznego, ekonomicznego i kulturalnego regionu, a także na wzrost zaangażowania obywatelskiego.

Zapraszamy do lektury tej publikacji, która ukazuje, jak silne fundamenty można zbudować dzięki współpracy, wsparciu i odpowiedzialności społecznej. Poznajmy razem działalność Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, aby lepiej zrozumieć, jak nasze inicjatywy mogą przekształcać społeczności i inspirować do działań na rzecz dobra wspólnego. Nie boimy się wyzwań i już stawiamy je sobie na kolejne 25 lat.

Zarząd Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej (FFLZB) to niezależna, apolityczna organizacja filantropijna działająca na obszarze powiatu biłgorajskiego i gminy Zwierzyniec, oparta na amerykańskich wzorcach *community foundation*.



KRS 00000 82324

tel. 510733001

e-mail: flzb@ibl.pl<http://www.flzb.ibl.pl>

Konto: 22 9614 0008 2005 0007 5819 0001

ul. 3-go Maja 47/17

23-400 Biłgoraj

NIP 9181757199

Skład Zarządu Fundacji od 1 sierpnia 2024 r.

Janusz Solski	Przewodniczący Rady
Urszula Kolman	Wiceprzewodnicząca Rady
Helena Oleszczak	Sekretarz
Irena Gadaj	Członek Rady
Marzena Chmiel	Członek Rady
Mirosław Dudko	Członek Rady
Barbara Pawłowska	Członek Rady
Stefan Oleszczak	Członek Rady
Janusz Roslan	Członek Rady
Wiesław Różyński	Członek Rady
Jan Szulc	Członek Rady
Paweł Furmanek	Członek Rady
Adam Balicki	Członek Rady
Dominika Kozarzewska	Członek Rady
Mateusz Bury	Członek Rady
Jolanta Rycyk	Członek Rady
Joanna Karkowska	Członek Rady

Skład Zarządu Fundacji od 1 sierpnia 2024 r.:

Gabriela Figura

– **Prezes Zarządu**

Edyta Wolanin

– **Członek Zarządu**

Agata Granda

– **Członek Zarządu**

Wioletta Kryń

– **Członek Zarządu**

Fundacja zatrudnia
troje pracowników,
do których należą:

• Iwona Dubińska

i.dubinska@flzb.ibl.pl

• Gabriela Figura

g.figura@flzb.ibl.pl

• Irena Szajewska

i.szajewska@flzb.ibl.pl**Spis treści**Kamienie milowe 25-lecia
FFLZB..... 4Zarys dziejów Biłgorajskiej
Rady Powiatowej Dobro-
czynności Publicznej.....12Tradycja zobowiązuje – czy
w gminie potrzebny jest
wolontariat?..... 18Motywacje i wyzwania w
małych organizacjach Ziemi
Biłgorajskiej.....22Motywacje i inspiracje do
szkolnego wolontariatu.....26Fundusz Stypendialny
– motywator nie tylko mło-
dych zdolnych32Debata oksfordzka po biłgo-
rajsku.....36Wolontariat LAF, czyli jak
działa Letnia Akademia
Filmowa40Droga zawodowa w trzecim
sektorze: od wolontariatu po
koordynację programu krajo-
wego.....46Seniorzy w akcji, czyli w
Biłgorajskim Uniwersytecie
Trzeciego Wieku.....50Program Szlachetna Paczka
na Ziemi Biłgorajskiej.....54Wojna może przyjść do każ-
dego – o wolontariacie w
Zwierzyncu po rozpoczęciu
wojny na Ukrainie.....58Dla ochrony przyrody
– o działaniach Towarzystwa
Przyjaciół Rzeki Tanew....62Szkolne koła wolontariatu
– inspiracje do pomagania
od małego.....66Biłgorajska Rada Kobiet
– siła wspólnoty i solidar-
ności.....70Kiedyś tutaj powrócę...
– o emigracyjnej działalności
społeczników powiązanych
z Biłgorajem.....74Wolontariat przyszłości,
czyli krótka historia
e-wolontariatu.....80Skąd finanse, czyli małe
granty – wielkie działa-
nia.....85Dziedzictwo Prometeu-
sza.....88**Jak przekazać
1% na FLZB?****Twój 1%**
dla powiatu biłgorajskiego

Fundacja FLZB znajduje się w „Wykazie organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych”.

1998 rok

To rok prac przygotowawczych, związanych z utworzeniem Funduszu Lokalnego w Biłgoraju.

Zaangażowani w działania przygotowawcze byli **Irena Gadaj** – prezes Towarzystwa Gospodarczego i Biłgorajskiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA, **Stefan Oleszczak** – burmistrz Biłgoraja oraz **Zofia Wach** – przedsiębiorca. Inicjatorem wspierającym tworzenie Funduszy Lokalnych w Polsce (na wzór amerykańskich *community foundations*) była **Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce**.

Misja Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej: poprawa jakości życia społeczności Ziemi Biłgorajskiej i przyległych do niej obszarów poprzez

- ⇒ pomoc donatorom w realizacji ich szlachetnych, filantropijnych celów;
- ⇒ wspieranie finansowe inicjatyw i przedsięwzięć z zakresu ochrony zdrowia i pomocy społecznej, edukacji, kultury i sztuki, sportu i turystyki, ochrony środowiska, rozwoju gospodarczego i innych ważnych potrzeb społecznych;
- ⇒ inicjowanie współpracy wszystkich zainteresowanych w identyfikowaniu i rozwiązywaniu ciągle zmieniających się potrzeb społeczności lokalnej.

Kapitał założycielski w kwocie 156 100 zł wnieśli: Miasto Biłgoraj, Gmina Zwierzyniec, AMBRA SA, MEWA SA, ZCB SA, RESBUD SA, oraz Irena Gadaj, Stefan Grodzki, Zdzisław Jargieło, Andrzej Kłosiński, Tadeusz Kuźmiński, Izabela i Aleksander Łukasz, Andrzej Miazga, Benedykt Miszkin, Helena i Stefan Oleszczak, Henryk Oziębło, Janusz Solski, Jan Szulc, Stefan Szmidt, Andrzej Turczański, Zofia Wach, Wiesława i Zbigniew Zalewa.

1999 rok

26 kwietnia podpisano akt notarialny powołujący Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Pierwszy skład Zarządu Fundacji: Andrzej Kłosiński (Prezes), Benedykt Miszkin, Stefan Oleszczak, Władysław Saciuk, Zbigniew Zajac.

Pierwszy skład Rady Fundacji: Tadeusz Ferens, Wiesław Fik, Irena Gadaj, Stefan Grodzki, Zdzisław Jargieło, Józef Kiszka, Urban Kolman, Tadeusz Kuźmiński, Izabela Łukasz, Andrzej Miazga, Helena Oleszczak, Henryk Oziębło, Janusz Palikot, Janusz Solski, Stefan Szmidt (Przewodniczący), Jan Szulc, Emil Szczepański, Andrzej Turczański, Zofia Wach, Wiesława Zalewa.

Jesienią zorganizowano **pierwszy konkurs grantowy**, w którym przekazano 17 000 zł na granty, z czego połowa pochodziła z dotacji Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Wsparcie otrzymały między innymi projekty: Gwiazdka w Domu Dziecka, Ogólnopolski Turniej Piłki Ręcznej Młodzików, Zielona Klasa w Zwierzyńcu, Plac Zabaw w Księżpolu, Urządzenie Świetlicy i pokaz masażu (PZ Niewidomych), IX Mistrzostwa Młodzików Biłgoraj 2000 (Fudokan KK), Podręczniki dla najbiedniejszych.

3 października Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej zorganizowała w Fundacji KRESY 2000 **Dzień Idei Dobroczynności** – Koncert Chopinowski z udziałem Janusza Olejniczaka i orkiestry AUKSO pod dyktando Marka Mosia.

2000 rok

Fundacja zorganizowała **2 konkursy grantowe: wiosenny** („Powitanie sitarzy, co się nazywa Radosne”) i **zimowy** (wykonanie kostiumów sitarskich dla zespołu obrzędowego).

8 maja w siedzibie Fundacji odbyło się uroczyste wręczenie przez prezesa Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce grantu z Fundacji Stefana Batoiego w kwocie 175 000 zł na dofinansowanie – na zasadzie jeden do jednego – Kapitału Żelaznego Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Utworzono **pierwszy fundusz wieczysty** Fundusz Wspierania Oświaty w Gminie Frampol, którego celem jest wspieranie uzdolnionych dzieci.

Jesienią utworzono **Biłgorajski Fundusz Stypendialny**.

Pierwsze stypendia (3 000 zł rocznie dla studentów, 2 000 zł dla uczniów) otrzymali studenci: Anna Kurzyńska, Jolanta Patro, Paweł Zań oraz Tomasz Miarowski – uczeń RCEZ. Ogółem w 2000 roku Fundacja wypłaciła 6 700 zł w formie stypendiów.

2001 rok

Rok, w którym Fundacja FLZB nawiązała współpracę z Fundacją Batorego.

Na dofinansowanie programu stypendialnego „Złotówka za piątkę” fundacja **otrzymała darowiznę** w kwocie 27 500 zł. Fundacja była zobowiązana do pozyskania 25 000 zł ze środków lokalnych. **Stypendia roczne** wypłacono w wysokości – 400 zł dla uczniów podstawówek, 500 zł dla gimnazjalistów, 1000 zł dla licealistów i 3000 zł dla studentów.

FFLZB po raz pierwszy otrzymała **dofinansowanie ze środków Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce** na organizację lokalnego konkursu grantowego. W latach kolejnych wsparcia udzieliła nam także Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, która stworzyła ogólnopolski Program „Działaj Lokalnie”.

Zarząd Fundacji: Irena Gadaj – prezes, Stefan Grodzki, Benedyk Miszkin, Władysław Saciuk, Zbigniew Zajac.

2002 rok

Pierwszy Wieczór Darczyńcy

Pierwszy Wieczór Darczyńcy Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej zorganizowano 19 stycznia. Rada Fundacji na wniosek Andrzeja Maciejewskiego zdecydowała o połączeniu Wieczoru z podsumowaniem plebiscytu sportowego. W wydarzeniu wzięło udział 100 osób, udało się pozyskać 10 000 zł, z czego 5000 zł przeznaczono na Fundusz Stypendialny i 5000 zł na kapitał żelazny Funduszu Sportu. Dodatkowym efektem pierwszego WD było zainicjowanie utworzenia Funduszu Zdrowia i Funduszu Rozwoju Karate i Kultury Japońskiej.

Fundacja stała się popularna i rozpoznawana w środowisku lokalnym. Prowadzone w ramach projektu Phare Access „Bądź partnerem – daj szansę” ankietytowane badanie problemów społecznych pokazało, że Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej jest najbardziej znaną organizacją pozarządową w Biłgoraju.

2003 rok

Z Fundacji Batorego FFLZB otrzymała na stypendia 30 000 zł, które zostały dołożone do środków zebranych lokalnie i wypłacone w formie stypendiów do końca 2003 roku. Ogółem w 2003 roku **Fundacja wypłaciła 85.180 zł stypendiów** dla uczniów i studentów (w tym stypendia „pomostowe” i Agrafki).

Fundacja przeprowadziła trzy konkursy grantowe: VIII Konkurs Grantowy: „Działaj Lokalnie II”, IX Konkurs Grantowy: „Bądź partnerem – daj szansę” i X Konkurs Grantowy: „Obudźmy MATRIKS czyli Młodzieżową Akcję Trafionych Różnorodnych Inicjatyw Kulturalno-Społecznych” realizowany w ramach programu Pracowni Umiejętności.

2004 rok

22 kwietnia Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej uzyskała **status Organizacji Pożytku Publicznego** i uzyskała 22 754,39 zł z tytułu odpisów 1% od podatku PIT.

Fundacja realizowała wspólny projekt Ogólnopolskiej Sieci Funduszy Lokalnych „Różne problemy – jedna metoda – Fundusze Lokalne na rzecz społeczności” dofinansowany kwotą 402 732,26 zł z budżetu Programu Phare „Rozwój Społeczeństwa Obywatelskiego”. Jednym z efektów projektu jest wydany przez Fundację, ciągle aktualny „Poradnik Fundraiser”.

Dziś kwota z 1,5% podatku, która zasila działania Fundacji to ponad 200 000 zł.

2005 rok

Fundusz Zdrowia doposażył aparat ultrasonograficzny EnVisor, służący na Oddziale Wewnętrznym SP ZOZ w Biłgoraju o opcję echokardiograficznej próby obciążeniowej za 33 000 zł. Pod koniec roku Fundusz Zdrowia zakupił ultrasonograf FAKUDA UF – 4100 z dwiema głowicami za 37 900 zł brutto, który trafił na Oddział Chirurgii z Pododdziałem Urazowo-Ortopedycznym Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Biłgoraju.

Od tego roku funkcję Przewodniczącego Rady Fundacji pełni prof. Janusz Solski.

2006 rok

Fundacja wzięła udział w konkursie **Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce** na dofinansowanie Kapitału Żelaznego, w ramach którego przyznano darowiznę w wysokości 30.800 zł.

2007 rok

4 października Fundacja FLZB przystąpiła do utworzonej **Federacji Funduszy Lokalnych w Polsce**. Do Zarządu Federacji została powołana Irena Gadaj. Uczestnictwo w działaniach Federacji przyczyniło się do rozwoju działalności Funduszy Lokalnych w Polsce, a także ułatwiło pozyskiwanie środków zewnętrznych na realizację wspólnych programów realizowanych w sieci Funduszy.

14 października Fundacja zorganizowała **"Festyn Dobroczynny Fundacji"**, który odbył się na placu przy Biłgorajskim Centrum Kultury. W imprezie udział wzięło około 500 mieszkańców Biłgoraja i okolic. Wszystkie wpływy, jakie pozyskała Fundacja podczas festynu rodzinnego, czyli **1251,41 zł**, przeznaczone zostały na wypłatę stypendiów dla uzdolnionej młodzieży naszego powiatu w przyszłym roku.

2009 rok

Fundacja pozyskała grant instytucjonalny w wysokości 10 000 USD (V4 *Community Foundation Maturity Program ARF*), co umożliwiło zatrudnienie w Fundacji dodatkowej osoby – Maćka Mulawy – specjalisty ds. rozwoju Fundacji.

Rok jubileuszu 10-lecia Fundacji. Uroczystość zorganizowano 6 czerwca w Pawilonie przy Leśnym Ośrodku Edukacyjno-Szkoleniowym w Biłgoraju. W spotkaniu uczestniczyło około 90 gości.

W październiku Prezes Zarządu Fundacji FLZB, Irena Gadaj, została odznaczona **medalem Komisji Edukacji Narodowej** za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Jako jedna z ośmiu liderów organizacji pozarządowych uczestniczących w programie „Równe Szanse – Lokalne Programy Stypendialne” Fundacji im. S. Batorego. Medal KEN wręczył Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Krzysztof Stanowski.

Fundacja zorganizowała **„Wyborczy HYDE PARK IV”**, który odbył się w Hali Sportowej Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju. Wzięło w nim udział około 200 mieszkańców Biłgoraja i okolic.

6 grudnia Fundacja przeprowadziła **po raz pierwszy „Akcję Mikołajkową”** z celem zbierania pieniędzy na stypendia. Wtedy pozyskano 1910,82 zł. W przeprowadzenie zbiórki zaangażowani zostali stypendyści Fundacji. Akcja przeprowadzana jest do dziś i kwoty, które udaje się pozyskać, to ponad 17 000 zł.

Ogółem w 2007 roku Fundacja wypłaciła **53 905 zł stypendiów** dla uczniów i studentów oraz przyznała **49 000 zł dotacji** na realizację **17 projektów** zgodnych z celami działania FLZB.

2008 rok

Od maja do grudnia Fundacja prowadziła projekt „Wrócić i co dalej?”, współfinansowany ze środków **Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych** pochodzących z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności na kwotę **78 400 zł**. Projekt realizowany był we współpracy z Biłgorajską Agencją Rozwoju Regionalnego S.A. oraz Powiatowym Urzędem Pracy w Biłgoraju.

W okresie od 15 maja do 31 grudnia 2009 roku Fundacja prowadziła projekt **„Inkubator Organizacji Pozarządowych”**, współfinansowany ze środków otrzymanych od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu – Fundusz Inicjatyw Obywatelskich zgodnie z umową dotacji nr 337_I z dnia 14 sierpnia 2009 r. na kwotę 66 100 zł. Głównym celem projektu był rozwój potencjału organizacji pozarządowych i grup nieformalnych z terenu powiatu biłgorajskiego i gminy Zwierzyniec poprzez profesjonalizację ich działań, zwiększenie zainteresowania społeczeństwa i lokalnych władz wspólnym rozwiązywaniem problemów.

2009 rok

Rok 2009 był dla Fundacji pod wieloma względami szczególnie udany. Nie udało się wprowadzić zgromadzić kapitału żelaznego w kwocie 1 miliona złotych, ale uzyskano rekordowe przychody roczne w kwocie 541.584,11 zł. Przychody Fundacji pochodziły z różnorodnych źródeł. Po raz pierwszy przychody z mechanizmu odpisów 1% przekroczyły kwotę 100 tysięcy złotych, co zostało zauważone i nagrodzone przez Naszego Partnera ARF dodatkowo kwotą 10 tys. (nagrodę w całości przeznaczono na Fundusz Rozwoju). Udało się pozyskać do współpracy samorządy lokalne – do Naszego Fundatora i stałego Darczyńcy Miasta i Gminy Zwierzyniec dołączyły w 2009 roku: Gminy Biłgoraj, Frampol i Księżpol, które wsparły kwotą 18 tysięcy konkurs Grantowy Fundacji. Aktywa Fundacji przekroczyły kwotę 1 miliona i wyniosły dokładnie 1.003.692,36 zł.

2010 rok

W tym roku do grona partnerów Fundacji dołączył samorząd Miasta Biłgoraja.

Prezes Zarządu, Pani Irena Gadaj jako ambasador TCFN (**Transatlantycka Sieć Funduszy Lokalnych**), wzięła udział w spotkaniach Sieci, podczas których wymieniane są doświadczenia związane z różnymi aspektami funkcjonowania Fundacji Lokalnych.

2011 rok

15 września Prezydent RP Bronisław Komorowski wręczył Pani Prezes Irenie Gadaj **Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski** za wybitne zasługi w działalności na rzecz budowania społeczeństwa obywatelskiego, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i społecznej.

2012 rok

Fundacja realizuje partnerski projekt „**Przestrzeń S.O.W.A. w Biłgoraju**” dofinansowany w ramach Programu „Lokalne Partnerstwa PAFW” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce kwotą **100 000 zł**. Głównym celem projektu było utworzenie w Biłgoraju, w Parku Solidarności Przestrzeni S.O.W.A. – miejsca wraz z całym zapleczem technicznym, w którym organizacje, grupy młodzieżowe, zespoły folklorystyczne, ośrodki kultury, biblioteki będą mogły zaprezentować swoją działalność, prowadzić kampanie integrujące, zbierać fundusze na działalność, pozyskiwać zwolenników i wolontariuszy, uczyć demokracji i budować lepsze więzi ze społecznością lokalną.

Prezes zarządu Irena Gadaj, reprezentując również Federację Funduszy Lokalnych, zaproszona została do działającego przy Kancelarii Prezydenta RP **Zespołu ds. Rozwiązań Finansowych i Prawnych dla Działalności Społecznej i Obywatelskiej**. Zespół doprowadził do uchwalenia nowej ustawy o stowarzyszeniach oraz zainicjował wprowadzenie „regrantingu regionalnego” w Funduszu Inicjatyw Społecznych. W tym czasie Henryk Wujec pełnił funkcję Doradcy Prezydenta RP do spraw społecznych.

2013 rok

Po raz pierwszy Fundacja przeprowadziła konkurs grantowy „**WyMODELuj Swoje Marzenia**”.

Łączna pula przeznaczona na granty, ufundowana przez Model Opakowania Sp. z o.o., wyniosła **10 000 zł**. Celem konkursu było umożliwienie młodym ludziom realizacji ich pasji, indywidualnego rozwoju, dokształcenia, wprowadzenia w życie ciekawej inicjatywy czy marzenia, choćby abstrakcyjnego. W konkursie liczy się pomysłowość i motywacja, a nie średnia ocen. Uroczyste ogłoszenie wyników konkursu oraz wręczenie grantów odbyło się 18 kwietnia w Przestrzeni S.O.W.A. Młodzież otrzymała czeki z rąk Ireny Gadaj, prezes Fundacji FLZB i Krzysztofa Jażdżyka, dyrektora handlowego firmy Model Opakowania Sp. z o.o. W uroczystości brali udział także członkowie Komisji Konkursu Gabriela Figura i Stefan Oleszczak.

Wypracowana przez Fundację FLZB metoda współpracy z samorządami lokalnymi (Zwierzynca, Miasta Biłgoraj i Gminy Biłgoraj) przy realizacji konkursów grantowych okazała się na tyle ciekawa i skuteczna, że Nasz najważniejszy Partner **Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce** zdecydował, że warto upowszechnić metodę regrantingu na szeroką, ogólnopolską skalę. ARF realizuje partnerski (z Miastem Biłgoraj, BARR SA, Powiatem Nidzicki i Fundacją NIDA) innowacyjny, testujący projekt „**Regranting jako sposób zwiększenia zakresu, skali i efektywności realizacji zadań publicznych przez organizacje pozarządowe w gminie i powiecie**”. Podczas uroczystej gali podsumowującej działania Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej jako jedno z trzech nagrodzonych Lokalnych Partnerstw PAFW, została wyróżniona za realizację projektu „Przestrzeń S.O.W.A” na rzecz zagospodarowania publicznego parku i stworzenia na jego terenie wspólnej przestrzeni dla mieszkańców. **Nagrodę w wysokości 30 000 zł** z rąk Jerzego Koźmińskiego, prezesa Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, odebrały Irena Gadaj i Halina Studnicka.

2014 rok

Fundacja 4 czerwca zorganizowała wernisaż wystawy pod nazwą: „25 lat wolności”, poświęconej strajkom 1980 r., a także z historią tworzenia NZZ Solidarność w Biłgoraju.

Fundacja rozszerzyła obszar działania na teren województwa lubelskiego – w partnerstwie z Gminą Zwierzyniec, BARR SA, APIS SA realizowała regionalny program regrantingowy dofinansowany z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. W latach 2014–2017 w ramach programu **Lubelskie Lokalnie – Mikrodotacje FIO** Fundacja wsparła 393 projekty kwotą 1 842 631 zł. Ułatwiła tym samym powstanie i umożliwiła rozwój działalności 220 młodych organizacji w województwie lubelskim. 173 projekty realizowane były przez grupy nieformalne, którym osobowości prawnej użyczyły lokalne organizacje lub Fundacja FLZB. Zorganizowano 97 szkoleń, w których uczestniczyło 2910 osób. W realizowanych mikroprojektach uczestniczyło ponad 100 tys. osób.

2015 rok

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej w tym roku uzyskała ogółem 1 015 710,43 zł przychodów (z darowizn, dotacji, odsetek bankowych, zbiórek publicznych).

To w 2015 Fundacja po raz pierwszy zorganizowała pokazową Debatę Oksfordzką, w której wzięli udział, jako członkowie komisji: Paweł Łukasik z Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce i Joanna Lempart-Winnicka z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Debata była przyczynkiem do organizacji w Biłgoraju Mistrzostw Debat Oksfordzkich Liderzy Przyszłości.

Lubelskie Lokalnie – Mikrodotacje FIO to największy program Fundacji, który będzie kontynuowany w kolejnych latach.

2016 rok

Fundusz Zdrowia działający w ramach FFLZB zorganizował konferencję pod nazwą: „**Wygraj z rakiem**” – jej wynikiem było utworzenie Stowarzyszenia Biłgorajskie Amazonki, które prowadzi Małgorzata Wróbel.

2018 rok

2017 rok

Fundacja FLZB jako lider Lokalnego Partnerstwa Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności **została uznana za organizację najbardziej zaangażowaną w działania Pracowni Dobra Wspólnego** i została nagrodzona nagrodą w wysokości 15 tys. zł. Nagrodę wręczono w Warszawie w trakcie Gali Programu Lokalne Partnerstwa PAFW.

W 2017 roku Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej otrzymała wiele innych nagród:

- dyplom od Wojewody Lubelskiego „Tym, którzy czynią dobro” za przyczynianie się do rozwoju województwa lubelskiego, umacnianie wizerunku organizacji pozarządowych oraz upowszechnianie dobrych praktyk;
- nagrodę Związku Stowarzyszeń Forum Lubelskich Organizacji Pozarządowych „Złoty Parasol NGO”;
- dyplom – nominację do nagrody Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej „Dla Dobra Wspólnego”.

10 listopada w Restauracji Sonata w Zwierzyncu po raz kolejny odbył się **Wieczór Darczyńcy** pod hasłem „**Radość z niepodległości**”. W spotkaniu wzięli udział członkowie Rady i Zarządu Fundacji FLZB, przyjaciele Fundacji, darczyńcy. Główną atrakcją wieczoru była aukcja darowizn i zorganizowany po raz drugi **Giving Circle**. **Zebrało wysoką kwotę 16.090 zł. W ramach Giving Circle nasi Darczyńcy zadeklarowali wsparcie na następujące projekty:** Konferencja „Ocal serce” – kwotą 3000 zł, Dziecięce Dni Biłgoraja – kwotą 3600 zł, Zwierzyniecka Kronika Mieszkańców – kwotą 2650 zł. Uroczystość miała na celu promocję działań Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, pozyskanie środków na działalność Fundacji oraz podziękowanie Darczyńcom za dotychczasowe wsparcie działalności Fundacji.

2019 rok

Suma bilansowa Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej na koniec 2019 roku wynosiła 1 999 264,84 zł.

Wielkim sukcesem Fundacji było pozyskanie **grantu w kwocie 500 000 zł** na zakup siedziby i utworzenie Centrum Wsparcia Organizacji i Centrum Rozwoju w Biłgoraju. Po raz pierwszy w historii organizacje pozarządowe w Polsce otrzymały szansę na dofinansowanie zakupu siedziby. Fundacja pozyskała grant z Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, w ramach Programu Rozwoju Organizacji Obywatelskich, działanie 1A. Na konkurs wpłynęło ponad 3 tys. wniosków (oczekiwana kwota przekraczała 1 mld zł). Pozyskanie lokalu na działalność było dla Fundacji najważniejszym zadaniem. Z uwagi na formułę i zakres, realizacja projektu wymagała zaangażowania części środków Kapitału Żelaznego na współfinansowanie zakupu siedziby.

Po raz pierwszy Fundacja wyróżniła wolontariuszy w ramach konkursu „Ziarna wolontariatu” w partnerstwie ze Starostwem Biłgorajskim i Gminą Zwierzyniec.

W tym roku Fundacja wydała też publikację „Historia Biłgorajskiej Filantropii”.

2020 rok

W ramach akcji koordynator Centrum Rozwoju Wolontariatu Fundacji zorganizował **akcję fundraisingową na respirator dla szpitala**, która zakończyła się sukcesem: zebrano 70.490,84 zł (10 tys. zł przekazał nasz Fundusz Zdrowia). Decyzję o zakupie i wyborze respiratora podjął zespół powołany przez Zarząd Fundacji składający się z przedstawicieli Fundacji, szpitala i wolontariuszy zaangażowanych w zbiórkę. Zakupiono respirator LYRA X2 w cenie 69.120 zł i przekazano w użytkowanie biłgorajskiej placówki medycznej.

Ze względu na **zagrożenie pandemią** Wieczór Darczyńcy Fundacji FL Ziemi Biłgorajskiej nie mógł się odbyć w tradycyjnej formule. Na wniosek prezes Polskich Jagód Dominiki Kozarzewskiej, nowej członkini Rady Fundacji zorganizowano **Internetowy Wieczór Darczyńcy, który odbył się 21 listopada**. W trakcie IWD pozyskano kwotę **24 720 zł** na realizację 3 prezentowanych Projektów oraz działania statutowe Fundacji FLZB.

2021 rok

W ostatnim tygodniu lutego Fundacja przeniosła się do nowej siedziby, przy ul. 3 Maja 47m17.

Ze względu na zagrożenie pandemią Wieczór Darczyńcy Fundacji FL Ziemi Biłgorajskiej nie mógł się odbyć w tradycyjnej formule. Zorganizowano Hybrydowy WD, który odbył się 13 listopada. W trakcie uroczystości pozyskano kwotę 20 000 zł na realizację trzech prezentowanych projektów oraz działania statutowe Fundacji FLZB.

2022 rok

24 lutego 2022 roku, gdy świat obiegła informacja o wybuchu wojny w Ukrainie, **Centrum Rozwoju Wolontariatu rozpoczęło starania mające na celu niesienie pomocy ofiarom wojny** zarówno tym, które zostały w swojej ojczyźnie jak i uchodźcom przebywającym na Ziemi Biłgorajskiej.

Działania skierowane na pomoc dla ogarniętej wojną Ukrainy rozpoczęliśmy od uruchomienia zbiórki, na którą otrzymaliśmy 37 wpłat na łączną kwotę 154.697,38 zł. Środki te są do tej pory wykorzystywane na wsparcie naszych ukraińskich sąsiadów np. na zakup podręczników, artykułów spożywczych czy organizację wyjazdów wakacyjnych dla ukraińskich dzieci przebywających na terytorium Polski.

10 października **Fundacja FL Ziemi Biłgorajskiej zorganizowała konferencję w Biłgorajskim Centrum Kultury**. W jej trakcie odbyła się debata oksfordzka na temat wolontariatu, wręczono dyplomy stypendystom Biłgorajskiego Funduszu Stypendialnego, a także podsumowano działania Centrum Rozwoju Wolontariatu i wręczono nagrody w trzeciej edycji konkursu o nazwie „**Ziarna Wolontariatu**” (nagrody ufundowali Starosta Biłgorajski i Burmistrz Zwierzynca).

2023 rok

31 stycznia w warszawskiej siedzibie Kulczyk Foundation Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej we współpracy z ukraińską organizacją Akademia Inicjatyw Oświatowych ze Lwowa otrzymała grant w kwocie 73 937 zł na realizację projektu „**Wsparcie psychologiczne ukraińskich przedszkolaków**”.

W II konkursie grantowym „**Cześć dziewczyny**” organizowanym przez Siostrzeństwo Polsko-Ukraińskie i Kulczyk Foundation wzięło udział 300 organizacji, przyznano tylko 16 grantów. W ramach projektu między innymi objęto działaniami 22345 osób – beneficjentów projektu (pracownicy ukraińskich przedszkoli, dzieci, matki). Oprócz grantu z Kulczyk Foundation pozyskano darowiznę – 5000 zł (na materiały szkoleniowe dla przedszkoli, w tym chusty animacyjne – spadochrony) oraz dodatkowo pozyskano grant w kwocie 10 tys. zł na wsparcie realizacji tego projektu ze środków, będących w dyspozycji Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce.

Realizacja projektu cieszyła się dużym zainteresowaniem i miała dobrą opinię, więc Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej i ukraiński *Partner Academy of Educational Initiatives* podjęli decyzję o kontynuacji. Kolejny partnerski projekt „Pierwsza pomoc psychologiczna dla przedszkolaków” uzyskał dofinansowanie w kwocie **59 980 zł** ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w ramach konkursu grantowego **Fundacji dla Demokracji RITA – Przemiany w Regionie** i jest realizowany w 2024 roku.

2024 rok

To rok jubileuszowy – podsumowań **25 lat Fundacji**, ale też formułowania nowych wyzwań i planów na kolejne dekady. Jest to po pierwsze kontynuowanie misji organizacji i idei funkcjonowania wypracowanej przez Radę, Zarząd, Pracowników i Darczyńców i Przyjaciół Fundację. Jej fundamentami są działania na rzecz rozwoju lokalnej społeczności poprzez organizację konkursów grantowych, prowadzenie działalności doradczej dla młodych i powstających organizacji pozarządowych.

To wspieranie młodych poprzez stypendia i granty konkursu WyMODELuj swoje marzenia.

Fundacja prowadzi też Centrum Rozwoju Wolontariatu, organizuje konkurs wyróżniający społeczników „Ziarna Wolontariatu” i konkurs grantowy na małe inicjatywy wolontariuszy „**Zbierz ekipę i zadziałaj**”.

Fundacja ma stabilne fundamenty funkcjonowania – w 2024 r. kapitał żelazny osiągnął dwa mln, a licząc z wartością siedziby, jest to kwota ponad dwa i pół miliona.

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej jako stabilna i wiodąca w regionie organizacja wielokrotnie udowodniła, że potrafi szybko i skutecznie reagować na sytuacje kryzysowe, czego przykładami były pandemia czy wojna w Ukrainie.

Wyzwania na kolejne lata to rozwój działalności i poszerzenie jej obszaru o kulturę, która sprzyja budowaniu wspólnoty obywatelskiej i jest przestrzenią dialogu społecznego.

Fundacja to organizacja, która wyznacza trendy działalności i jest rozpoznawalna nie tylko lokalnie, ale też regionalnie i w skali kraju. To organizacja, która jako lider budujący sieć partnerstw, stawia sobie ambitne cele, z celem nadrzędnym, jakim jest **budowanie dobra wspólnego**.

Dzień Jesiennego Liścia, który porusza serca

Każdy złoty liść, który spada z drzewa jesienią, niesie ze sobą obietnicę nowego początku.

W przypadku akcji charytatywnej **Dzień Jesiennego Liścia** obietnica ta staje się rzeczywistością dla wielu dzieci, którym udzielana jest pomoc.

To wyjątkowa inicjatywa, która nie tylko przynosi wsparcie materialne, ale także dotyka serca i umysły tych, którzy są częścią tej społeczności.

Dla dzieci i rodzin, którym akcja ta jest dedykowana, ma to znaczenie niezwykle.

Dla naszej rodziny to czas pełen wzruszeń i nadziei.

To siła, która ułatwia nam pokonać trudności, z którymi się borykamy, i pomaga wierzyć, że świat może być lepszy.

To również moment, w którym czujemy, że nie jesteśmy sami.

To niesamowite uczucie widzieć, że tyle osób troszczy się o naszą rodzinę.

Dla naszej Igusi to więcej niż tylko dary materialne.

To również szansa na spełnienie marzeń i dodatkowa motywacja do walki z chorobą.

Kiedy Iga dostaje prezenty, czuje się jak każde inne dziecko.

To takie ważne dla niej, żeby móc cieszyć się tym, co mają inne dzieci.

Dzień Jesiennego Liścia to dla nas wyraz solidarności, wspólnoty i nadziei.

To moment, który przynosi ciepło i przypomina nam, że nawet w najtrudniejszych chwilach mamy wsparcie całej społeczności.

Ta akcja jest naprawdę ważna dla naszej rodziny i innych dzieci w potrzebie.

Daje nam nie tylko potrzebne środki materialne, ale także nadzieję, siłę i wiarę w lepsze jutro.

Jako mama Igusi, dziewczynki zmagającej się z SMA (rdzeniowy zanik mięśni), potwierdzam, że ten dzień ma dla nas szczególne znaczenie.

Liczba osób zaangażowanych w akcję daje nam poczucie, że nie jesteśmy sami w naszych trudach.

Dzień Jesiennego Liścia nie tylko pomaga dzieciom w potrzebie,

ale także uczy innych empatii, solidarności i współczucia.

Uczy, że nawet najmniejszy gest dobroci może mieć ogromne znaczenie dla kogoś innego.

To jest prawdziwa siła tej inicjatywy.

Dlatego tak ważne jest, abyśmy wspólnie kontynuowali tę piękną tradycję, która zmienia świat, liść za liściem.

Agata Kaczmarczyk

Tytuł: Zarys dziejów Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej

Temat

historia dobroczynności w Polsce i pierwsze organizacje dobroczynne w Biłgoraju

Streszczenie

Artykuł zabiera czytelników w podróż przez historię dobroczynności w Polsce, skupiając się na fascynujących szczegółach dotyczących pierwszych organizacji lokalnych. Autorzy, Piotr Flor i Michał Kańkowski, pasjonaci historii, prezentują szczegółowe informacje wraz z ciekawą bibliografią dla czytelników zainteresowanych poszerzeniem wiedzy historycznej oraz poznaniem zaprezentowanej po raz pierwszy historii Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej.

Ze szczególnym poleceniem

czytelnikom zafascynowanym historią społeczną Polski, historią Biłgoraja, badaczom dziejów filantropii oraz miłośnikom głębokiego zanurzenia się w przeszłość.

Autorzy

Piotr Flor – regionalista, pasjonat historii Biłgoraja, wieloletni prezes Biłgorajskiego Towarzystwa Regionalnego, propagator kultury oraz tradycji Ziemi Biłgorajskiej, autor licznych artykułów prasowych, a także współautor kilku publikacji poświęconych regionowi (w tym „Biłgorajskich roczników historycznych”), laureat nagrody literacko-publicystycznej „Łabędzie Pióro” przyznanej w 2010 roku za publicystykę historyczną.



Michał Kańkowski – historyk, działacz społeczny, aktywista kolejowy, badacz dziejów Ordynacji Zamojskiej oraz Galicji. Píše doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim pt. „Między



Rzeczpospolitą a Austrią. Przemiany społeczne w Ordynacji Zamojskiej na przełomie XVIII i XIX wieku”. Uczestnik krajowych i zagranicznych konferencji, stypendysta Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zarys dziejów

Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej

Sprawowanie opieki nad najbardziej potrzebującymi, czyli opuszczonymi, niedołączonymi lub chorymi ludźmi, było od stuleci istotnym elementem funkcjonowania każdej społeczności. Jedynie formy tej troski zmieniały się w międzyczasie, rzecz jasna, w zależności od epoki, ustroju czy religii.

W okresie przedrozbiorowym zadanie opieki nad tymi „ubogimi” na ziemiach polskich przyjął na siebie Kościół. Funkcję tę pełnili bowiem najczęściej duchowni, którzy byli wspierani na co dzień przez urzędy miejskie albo zakonne bractwa charytatywne, epizodycznie zaś przez zamożniejszych obywateli Rzeczypospolitej (tzn. ludzi świeckich). Najślawniejszym takim stowarzyszeniem w Rzeczypospolitej było Bractwo Miłosierdzia fundacji ks. Piotra Skargi, które zostało powołane najpierw w Wilnie (w 1579 r.), a następnie w Krakowie (w 1584 r.). W 1591 r. papież Grzegorz XIV zatwierdził statuty tej organizacji. Obok niej rozwijały się liczne instytucje, m.in. Bractwa Szpitalne czy Ubogich. Mimo tego już pod koniec XVIII wieku, wskutek rosnącego kryzysu gospodarczego, nasilił się niestety problem biedy i żebractwa, wzmożony jeszcze późniejszą działalnością władz zaborczych. Doszło do osłabienia pozycji Kościoła katolickiego, zresztą nie tylko w naszym kraju. Do głosu doszły szybko idee oświeceniowe w postaci znacznie większego zaangażowania się świeckich społeczników lub reformatorów, którzy chcieli nieść pomoc będącym w potrzebie pod każdym względem.

Wiek XIX stuleciem filantropów

W tym stuleciu zorganizowaną opiekę społeczną w Królestwie Polskim stanowiły dwa wyraźne nurty: państwowy (oficjalny), zwany dobroczynnością publiczną i nieoficjalny – w ramach dobroczynności prywatnej. Ich organizatorami były głównie towarzystwa dobroczynne, utrzymywane z dobrowolnych składek ofiarodawców oraz składek członkowskich. Jeszcze w Księstwie Warszawskim zostało utworzone najstarsze na ziemiach polskich Wileńskie Towarzystwo Dobroczynności (1807 r.), kolejne powstawały w Brześciu Litewskim i Nowogródku (1810 r.), Mińsku (1811 r.), Warszawie (1814 r.), Lublinie (1815 r.) oraz w Krakowie i Kaliszu (1816 r.).

Organizacje społeczne w Kongresówce

Warto wspomnieć, że Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności jeszcze po 1945 r. było najstarszą czynną organizacją społeczną w Polsce, a zaledwie 30 lat wcześniej stanowiło drugą co do wielkości i prężności, tego typu organizacją w Kongresówce, ustępując jedynie warszawskiemu towarzystwu. Te quasi polskie stowarzyszenia dobroczynne funkcjonowały w każdym zaborze, głównie w większych miastach. Najwięcej takich powstało na ziemiach okupowanych przez Rosję, w dodatku za poparciem carskich władz. Tworzono je bowiem w Królestwie Polskim na wzór organizacji założonych wcześniej na jej terenie. Co ciekawe, stosownie do głębszego znaczenia humanitarnej przydawki w ich nazwie, miały być właśnie „człokolubne”. Za twórcę tychże stowarzyszeń uważano nawet cara Aleksandra I, który w latach 1802-1804 rzeczywiście założył słynne **Towarzystwo Lekarsko-Filantropijne w Petersburgu**, zajmujące się leczeniem ubogich. To przede wszystkim ono wspierało odtąd biednych ludzi, pozbawionych środków do życia, przydzielając im specjalne pomieszczenia, zapewniając wyżywienie, bezpłatną odzież i jakieś środki finansowe. (Podobno car osobiście przeznaczał corocznie na potrzeby swego towarzystwa aż 24 tysiące rubli).

O innych powstałych w obrębie Imperium Rosyjskiego podobnych stowarzyszeniach nic nie wiadomo, lecz można sądzić, że przykład petersburski posłu-

Obecnie trudno sobie wyobrazić nowoczesne społeczeństwo bez rozbudowanego systemu świadczeń. Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej wspiera mieszkańców, wolontariuszy i darczyńców już od 25 lat. Czwierć wieku – wydaje się długo. Ale chylimy czoła przed naszymi poprzednikami.

Opieka społeczna jest zdobyczą czasów nowożytnych, a jej zakres stale się powiększa, obejmując coraz to nowe grupy społeczne. Od kiedy działalność dobroczynna rozwija się w naszym regionie? Poznajmy historię bractw charytatywnych oraz Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej.

Początków organizacji dobroczynnych należy doszukiwać się jeszcze w średniowieczu. Ich działania wynikały bowiem z chrześcijańskiego obowiązku okazywania miłosierdzia, a także ratowania ludzi od utraty zdrowia czy życia. Ks. Skarga kierował się dewizą:

Ty któryś jest zdrowy, ratuj schorzałego, któryś nie upadł, wspomóż leżącego, któryś bogaty, nie opuszczaj ubogiego.

Co więcej, hasło *Res sacra miser* (łac. ubogi rzecz święta), obowiązywało przez kolejne epoki w wielu instytucjach dobroczynnych, mimo iż wspomniana opieka przetrwała się po drodze w formę otwartej walki z żebractwem oraz włóczęgostwem.

żył i ułatwił zakładanie takich instytucji zarówno w Rosji, jak i na zaanektowanych ziemiach polskich. Zapewne pomocne okazały się tu także doświadczenia hamburskiej organizacji, na którą to również powoływano się przy zakładaniu towarzystwa charytatywnego w Wilnie.

Owe dobroczynne konfraternie były **niezwykle ważnym elementem naszej rzeczywistości porozbiorowej**, chociaż nie powstały w sposób bezpośredni za sprawą rdzennych mieszkańców I Rzeczypospolitej. Od początku swego istnienia kierowały tzw. „ofiarami dobroczynności publicznej” oraz prowadziły nadzór nad ich wykorzystaniem.

Fundusze stanowiły zarówno kapitały oraz dobrowolne składki ich członków, jak i określone sumy pieniężne, pochodzące od urzędników, zatrudnionych na różnych szczeblach administracji Królestwa Polskiego, czy też od poszczególnych filantropów.

Domem Opieki każdego towarzystwa zarządzał prowidzor, tj. opiekun, zwany też kuratorem, zaś całą organizacją prezes, którym nierzadko zostawał jakiś duchowny, łącznie z biskupem (przed powstaniem styczniowym). Jeśli chodzi o chorych lub opuszczonych przebywających w Domach Opieki, byli oni odwiedzani przez lekarza i dyżurnego członka stowarzyszenia. Wśród tych pensjonariuszy, oprócz dorosłych, znajdowały się niejednokrotnie osierocone dzieci.

Należy tu wspomnieć, iż w tworzeniu struktur charytatywnych stowarzyszeń w ówczesnym „państwie polskim” **poważną rolę odegrali członkowie różnych łóż masońskich**, jak w przypadku towarzystwa warszawskiego, wileńskiego, czy lubelskiego. Wynikało to z ogólnej zasady, iż ich członkami mogli zostawać wszyscy mieszkańcy danego ośrodka miejskiego, którzy zobowiązali się świadczyć pomoc najuboższym. Dzieleno ich natomiast na członków honorowych oraz czynnych. Ci ostatni mieli obowiązek odwiedzania podopiecznych w podległych im przytułkach.

Po upadku powstania styczniowego

Wybuch powstania styczniowego w pewnym stopniu zakłócił działalność naszych towarzystw dobroczynnych. Późniejsze represje stworzyły jednak nową sytuację społeczno-polityczną i ekonomiczną, którą należało wykorzystać. Mimo oczywistego dozoru ze strony władz carskich, pracując w obliczu rozpoczętej rusyfikacji, a nawet w atmosferze ciągłych podejrzeń o działania patriotyczne, przeobrażały się z wolna, dostosowując do zaistniałych warunków.

Administracja rosyjska odsunęła zresztą rodzime zakony od udzielania takiej pomocy, kasując wówczas niemal wszystkie klasztory, zaś pozostawionym gdzieniegdzie ostatnim zakonnikom zakazała jakichkolwiek prób aktywności na tym polu, pod groźbą zesłania na Syberię.

Stąd po upadku zrywu narodowego zmiana w funkcjonowaniu „rodzimych” stowarzyszeń charytatywnych była nawet konieczna. Dlatego zaakceptowały one powołany kilka lat później, raczej pod przykrywką, typowo świecki aparat kontrolny w postaci gubernialnych rad dobroczynności publicznej, kierujący nimi na poziomie państwowym. W efekcie tego cała dotychczasowa działalność społeczna i filantropijna rodaków została podporządkowana carskim władzom administracyjnym.

Lubelska Gubernialna Rada Dobroczynności Publicznej (ros. Lublinskij Gubernskij Sovet Obščestvennogo Prizrenija), do której z czasem przyłączono także powiatową agendę biłgorajską, powstała mocą ukazu z 1 czerwca 1870 roku. (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 70, s. 195-233). Na jej siedzibę ustanowiono miasto Lublin. Jak można się domyśleć, statusem prawnym tegoż nadrzędnego ciała była tzw. administracja specjalna, czyli zdrowie, opieka społeczna i właśnie interesująca nas dobroczynność publiczna.

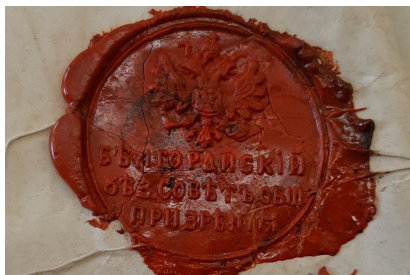
Powyższy wydział gubernialny pełnił (podobnie jak w sąsiednich jednostkach wyższego szczebla) ogólny nadzór nad zakładami dobroczynnymi na swoim terenie. To do powyższej Rady, podlegającej bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, przesyłane były sprawozdania z działalności poszczególnych Domów Opieki w całej guberni lubelskiej. Ona także rozpatrywała roczne budżety podległych sobie rad powiatowych i od niej też były zależne zakłady, pozostające na utrzymaniu osób prywatnych albo kolegiów kościelnych innych wyznań.

Przewodniczył jej gubernator, a wspomagali go w pracy: wicegubernator, przewodniczący Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności, prezesi izby skarbowej i kontrolnej, naczelnik dyrekcji szkolnej, inspektor lekarski, kuratorzy zakładów dobroczynnych oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Dla miasta Biłgoraja powyższa sytuacja trwała aż **do 1912 roku** włącznie, tzn. do likwidacji guberni siedleckiej i utworzenia guberni chełmskiej, na mocy ustawy czerwcowej o nowym podziale administracyjnym Królestwa Polskiego. Od tego czasu gubernię lubelską stanowiło do czasu I wojny światowej tylko 10 powiatów: janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski, garwoliński, łukowski, radzyński, siedlecki i sokołowski (bez Biłgorajszczyzny).

Instytucja dobroczynna w Biłgoraju

Sama Biłgorajska Rada Powiatowa Dobroczynności Publicznej powstała nieco później, niż nadrzędna lubelska, bo dopiero pomiędzy 1880 a 1885 rokiem. Nie znamy dotąd dokładnej daty powołania jej do życia, gdyż cała dokumentacja, odnosząca się do historii tej instytucji, została sporządzona w języku rosyjskim, w związku z czym wymaga dalszych żmudnych badań. Ale wiemy z pewnością, iż jej struktury istniały znacznie wcześniej



Pieczęć lakowa Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej

w tym mieście, tj. w postaci lokalnego Towarzystwa Dobroczynnego. Wspominają pośrednio o tym fakcie nie tylko autorzy monografii o Biłgoraju, lecz także akta Lubelskiej Rady Gubernialnej z tamtego okresu. Zgodnie z nimi już od 1872 roku udzielało ono specjalnej pomocy kilku ubogim mieszkańcom, będącym akurat w potrzebie (m.in. Anastazji Kłoskówny, Katarzynie Majcherowej i Mariannie Sierakowskiej) w formie opłacenia ich pobytu w szpitalu św. Katarzyny w Szczebrzeszynie.

Ta jedyna legalna organizacja charytatywna, działająca potem w całym powiecie, składała się z urzędującego naczelnika, jako jej prezesa, (względnie jednego z jego pomocników), lekarza powiatowego, opiekuna Domu Pomocy i od 2 do 4 członków (filantropów). Zarządzała wszystkimi zakładami dobroczynnymi w tym regionie, ich nieruchomościami oraz kapitałami.

Ze swej działalności składała sprawozdania nadrzędnej Radzie Gubernialnej, zwłaszcza ze stanu i rozwoju (dobrobytu) każdej podległej sobie placówki opiekuńczej. Ponieważ w powiecie biłgorajskim nie było jeszcze prawdziwego szpitala, do niej należało również staranie się o jak najszybsze jego wzniesienie. Co prawda, istniał niegdyś w mieście drewniany, jednoizbowy przytułek dla chrześcijan, usytuowany w obrębie zabudowań plebanii katolickiej, lecz był on o wiele za mały, gdyż mógł pomieścić zaledwie kilku ubogich. W dodatku utrzymywał go samotnie dozór kościelny, z przeznaczonych na to funduszy parafialnych, który po jego pożarze (przed 1860 rokiem), nie był już w stanie zapewnić im dłuższej stałego dachu nad głową. Z tego powodu biednych przeniesiono wówczas na bliżej nieznaną okolicę do domu wikariusza. Dopiero z 20 lutego 1871 roku opiekę nad nimi podjęło miejscowe Towarzystwo Dobroczynności.

Dzięki niemu, z pomocą Biłgorajskiej Rady Powiatowej Dobroczynności Publicznej, doszło prawdopodobnie pod koniec XIX w., do zmiany i powiększenia tego lokum dla nich, do... czterech pokoi oraz dwóch sieni, ogrzewanych piecami. (W tym miejscu chcemy podać, jako ciekawostkę, iż pierwszy plan budowy nowego Domu Schronienia powstał już w 1873 roku).

To właśnie ono rozpoczęło również **zbiórkę na budowę szpitala z prawdziwego zdarzenia**, prowadzoną potem systematycznie wśród okolicznej ludności. Dzieło rozpoczęte rok wcześniej (czyli w 1872 r.), przy dotacji finansowej późniejszej organizacji powiatowej, zwłaszcza dzięki jej kwestom paschalnym, czy bożonarodzenio-

wym i dochodom z różnego rodzaju imprez kulturalnych, po przeszło 30 latach przyniosło owoc w postaci funduszu, wynoszącego prawie sześć tys. rubli.

W związku z tym w 1904 roku, przy poparciu naczelnika Konstantego Silina, jej ówczesnego prezesa, Magistrat **rozpoczął przygotowania do budowy pierwszego szpitala w Biłgoraju na piętnaście łóżek**. Było to konieczne, ponieważ począwszy od 1884 roku, w tym nierozbudowanym jeszcze „Domu Parafialnym dla Ubogich”, zaczęło przebywać coraz więcej osób (dokładnie znajdowało się tam wtedy dziesięciu potrzebujących, choć jeszcze kilkanaście lat wstecz było ich tylko sześciu).

Od 1893 roku udzielano w nim już pomocy czterem pensjonariuszom, zarówno stałym, jak i tymczasowym, którym co miesiąc wypłacano stosownie do statusu, po rublu lub 50 kopiejek zasiłku. W razie śmierci jednego z nich, przyjmowano na jego miejsce zaraz następnego biednego, zgodnie z ideą niniejszych stowarzyszeń – „niesienia pomocy ofiarom nagłych wypadków nieszczęśliwych, jako też osobom, które wskutek zbiegu niepomysłnych warunków życiowych zostały doprowadzone do rozpacz”, oczywiście bez względu na narodowość, czy wyznanie.

Utrzymywano go od co najmniej 1875 roku z procentów od kapitału towarzystwa, wynoszącego wtedy 1014 rubli i 94 kopiejki, w tym z dzierżawy dwóch działek ziemi uprawnej (13 morgów, 150 prętów) oraz dobrowolnych datków, co potwierdza „Zestawienie kapitałów i majątku nieruchomego instytucji dobroczynnych”, prowadzonych na terenie Rady Gubernialnej Lubelskiej Dobroczynności Publicznej, sporządzone przez nią w tym czasie.

O prężności biłgorajskiego stowarzyszenia niech świadczy fakt, iż wysokość jego dochodów była wówczas wyższa wielokrotnie od sum podobnych organizacji w Kraśniku, Tomaszowie, Szczebrzeszynie, czy nawet w Krasnymstawie, gdzie tylko kapitał drugiego domu opieki był cztery razy wyższy.

A zatem początki jego działalności charytatywnej po powstaniu styczniowym nie były wcale najgorsze. Nie znamy niestety nazwisk pierwszych wolontariuszy, udzielających się społecznie w tym mieście, w zapewnianiu innym schronienia, pożywienia i skromnych zasiłków. Zresztą podobny przytułek działał w tych latach także w Tarnogrodzie, a planowano jeszcze otworzyć je w Józefowie, Łukowej oraz Potoku Górnym. Poza tym istniał też w Biłgoraju drugi przytułek, tyle że dla ludności wyznania mojżeszowego.

Warto zaznaczyć przy okazji, iż ustawa z 1870 roku regulowała ściśle sprawy organizacji owych zakładów dobroczynnych. W szpitalach powyżej 25 łóżek opieka medyczna nad placówką należała do lekarza i prowizora, w mniejszych tylko do lekarza, zapewne powiatowego. Tak zorganizowany system niesienia pomocy innym, podobnie jak zarząd cywilno-lekarski,

funkcjonował we wszystkich guberniach aż do wybuchu I wojny światowej.

Do tego czasu pod Biłgorajską Radę Powiatową Dobroczynności Publicznej podlegały gminy bądź placówki opieki społecznej w: Aleksandrowie, Babicach, Biszczy, Kocudzy, Księżpolu, Łukowej, Majdanie Sopockim, Potoku, Puszczy Solskiej, Soli, Tarnogrodzie oraz Woli Różanieckiej, a także wymieniony wyżej Dom Opieki w Biłgoraju.

Tutejszymi lekarzami miejskimi, względnie powiatowymi, byli od drugiej połowy XIX w. w kolejności: Jan Piramowicz (od 1875 r. powiatowy), NN Wasilewski, Zdzisław Trzeciński (od 1882 r. powiatowy), Konrad Jurecki (od 1886 r. powiatowy), przybyły w 1890 r. Aleksander Iżycki, Jan Magdzicki i osiadły w Biłgoraju (w 1892 r.) Eustachy Sawicki, który w 1904 roku także został lekarzem powiatowym.

Proces leczenia chorych, zarówno mieszkańców, jak też przyszłych pensjonariuszy, objętych opieką tutejszego stowarzyszenia charytatywnego, byłby niemożliwy bez apteki. Najbliższe takie punkty w I połowie XIX w. znajdowały się w oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów Janowie, Szczepieszynie oraz Tarnogrodzie. Mimo protestów aptekarzy z tychże miast otwarto ją w końcu także w Biłgoraju. Stało się to akurat w 1860 roku.

Jako jedyna w mieście funkcjonowała aż do 1939 roku włącznie. Pierwszym w historii aptekarzem biłgorajskim został dyplomowany farmaceuta Julian Jasiński z Warszawy, który sprzedał później swoją aptekę Stanisławowi Jabłonowskiemu. (To właśnie od niego jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, a dokładniej w 1937 roku, nabył ją Antoni Śnieżko).

Jakimi jeszcze sprawami zajmowała się tutejsza Rada Dobroczynności? Znamy fakty mówiące o udzielaniu przez nią jednorazowych zapomóg osobom, które oprócz biedy albo choroby, spotkało faktycznie wielkie nieszczęście, jak na przykład ubogiej wdowie żydowskiej Elmie Wajntraub (w 1906 r.), czy biednej rodzinie Anny Borkowskiej (w 1910 r.).

Poza tym wspierała finansowo ofiary „nagłych wydarzeń nieszczęśliwych”, w tym wypadku niejaką Aleksandrę Szyło (z Rożnówki), która całym sercem poświęciła się opiece nad rosyjskimi sierotami – Natalią i jej bratem Józefem Konstantinowem, porzuconymi przez ich ojca (w 1906 r.).

Dodatkowo, w miarę możliwości, kierowała również biednych ludzi na bezpłatne leczenie do Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie lub do innych dużych miejscowości, czego przykładem może być prośba naczelnika powiatu biłgorajskiego Stefana Patkowskiego do gubernatora chełmskiego Aleksandra Wołżyna ze stycznia 1914 roku. Rzecz jasna, płaciła co roku stałe zasiłki

pensjonariuszom we własnym „Zakładzie Opieki”.

Jeśli chodzi o wspomniany wcześniej szpital, jego budynek miał stanąć przy ulicy Tarnogrodzkiej (dziś Kościuszki), na wysokości ówczesnych koszar 13 pułku Kozaków Dońskich, (czyli w okolicy obecnego dworca PKS). Zaprojektował go dopiero w marcu 1906 roku biłgorajski architekt powiatowy – inż. Stanisław Jaworski.

Niestety starania wspomnianej Rady o uwolnienie zamrożonego kapitału przeciągały się, uniemożliwiając rozpoczęcie jego budowy. Dlatego po dwóch latach, tj. w lutym 1909 roku, ograniczono to wielkie przedsięwzięcie do wzniesienia mniejszego budynku, bo obliczonego na zaledwie 6 łóżek. Wybudowano za to wówczas nowe latryny, szopę oraz ogrodzenie terenu jej przytułku przy ul. Morowej, za ogólną kwotę 485 rubli. Jednakże już w 1911 roku wyłoniły się nowe możliwości.

Oto stacjonujący w Biłgoraju 13 pułk kozacki został przeniesiony do Zamościa. Właścicielem ich koszar, składających się z dwóch domów i stajni, był w tym czasie Stanisław Matraś, bogaty mieszczanin pochodzący z zacnej rodziny sitarskiej. Ofiarował on miastu wspaniałomyślnie te budynki, z przeznaczeniem na szpital.

Przed miejscowym organem dobroczynnym stanęła szansa otwarcenia większego domu opiekuńczego, a zarazem leczniczego, odpowiadającego potrzebom wszystkich mieszkańców. Szybko uzyskał on od władz miejskich ów trzymorgowy plac, na którym stały opuszczone budynki, wydzierżawiony uprzednio Matrasiewi. Niezbędne prace adaptacyjne miały pochłonąć dziewiętnaście tys. rubli. Jeszcze w 1911 roku zebrano na ten cel, łącznie z poprzednimi kapitałami, dziesięć tysięcy. Do celu było naprawdę blisko. W sierpniu 1912 roku sprawa urządzenia tegoż zakładu stała się jeszcze bardziej realna. Niestety wybuch I wojny światowej nie pozwolił już zrealizować tych szlachetnych i ambitnych zamiarów. Co więcej, okazał się również kresem



Obecny plac, na którym do I wojny światowej istniał Dom Opieki, tj. Szpital Biłgorajskiej Rady Dobroczynności Publicznej

istnienia tej wielkiej organizacji charytatywnej na Ziemi Biłgorajskiej, obejmującej cały powiat.

Ale jej szpitalik przetrwał Wielką Wojnę. Po wyparciu stąd Rosjan w 1915 roku oraz odzyskaniu niepodległości przez Polskę służył dalej, znów jako przytułek chrześcijański, kierowany przez Macierz Szkolną. Funkcjonował tu wtedy także drugi dom pomocy, który podobnie do poprzedniej epoki, obejmował opieką tylko ludność żydowską. W 1921 roku zarządczynią pierwszego z nich, z ramienia miejscowego starostwa, była Stanisława Dąbrowska.

Znamy obecnie niektórych członków oraz sympatyków prezentowanej Rady z końca XIX i początku XX w. Na przestrzeni ponad trzydziestu lat, oprócz pewnej liczby urzędników, wstąpiło w jej szeregi kilku znanych lokalnych wolontariuszy. Najpierw jednak przejdźmy do pomocników ich miejscowego Domu Opieki, czyli wykonawców koniecznych prac przy tym budynku, za które otrzymywali odpowiednie zapłaty.

Tymi rzemieślnikami byli m.in.: Wojciech Grabias, Michał Lekan, Jan Pokój, Piotr Małyś, Jan Kukułka, Stanisław Kapka, NN Koroniak, Stanisław Kwik, Antoni NN oraz Fraim Garman, najczęściej razy wspierający swymi usługami tutejszy organ dobroczynności.

Spośród zacniejszych obywateli miasta i okolicy jego członkami bądź wspierającymi zostali zaś dzierżawca wsi Łukowa Tomasz Matczyński, Klemens Jasiński, urzędujący naczelnicy powiatu biłgorajskiego, zwłaszcza Teodor Kisielewicz, Konstanty Silin oraz Stefan Patkowski, zarządzający z mocy ukazu Biłgorajską Radą Powiatową Dobroczynności Publicznej (w latach 1904-1915), ponadto esauł (oficer kozacki carskiej armii) – Jan Górski, kierujący tymże powiatem ponad 20 lat wcześniej (tzn. od 1880 do 1885 roku) oraz kolejny esauł NN Iwanow.

Do tego grona dołączył w międzyczasie Roman Dembicki, kasjer-księgowy tejże organizacji charytatywnej (określany niekiedy w dokumentach terminem „dependent”, czyli pomocnik adwokata lub notariusza, niewykluczone zatem, że aplikant), duchowny Wiktor Kozłowski, będący wieloletnim kuratorem miejscowego Domu Schronienia, którym kilka lat przed nim zarządzał proboszcz parafii prawosławnej (wcześniej grekokatolickiej) – ks. Antoni Zieniewicz (po 1875 r.), diakon Pawłowski, jak również kapłan katolicki, a zarazem proboszcz parafii biłgorajskiej od 1903 roku – ks. dziekan Czesław Koziołkiewicz.

Oprócz wyżej wymienionych, wspierali tę instytucję jeszcze inni mieszkańcy miasta, tacy jak: Borys Pawłow, prezes zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Biłgoraju (od jej powstania w 1910 r.), Stanisław Jaroszyński, członek komisji rewizyjnej tejże straży, ponadto jej ówczesny naczelnik Władysław Nowakowski, dalej Bolesław Zarzycki, miejscowy adwokat oraz późniejszy burmistrz miasta (w latach 1918-1921), a także Bolesław Wisłocki, najpierw rejent kancelarii Sądu Pokoju, potem tutejszy notariusz (od 1876 r.).

Nie mogło tu rzecz jasna zabraknąć niezapomnianego Jana Głogowskiego, kapelmistrza i założyciela biłgorajskiej orkiestry strażackiej, zaś po odzyskaniu niepodległości działacza kultury oraz reżysera teatru amatorskiego w Biłgoraju czy aptekarza Juliana Jasińskiego.

Sympatykiem tej organizacji charytatywnej został jeszcze Aleksander Nowicki, starszy nauczyciel języka rosyjskiego w miejscowej dwuklasowej szkole męskiej, a przy tym gorliwy rusycysta. Jeśli chodzi o kolejnych Rosjan zidentyfikowaliśmy dotychczas jedynie dwie osoby należące do kręgu wolontariuszy biłgorajskich: sędziego gminnego, starszego sierżanta 13 pułku Kozaków Dońskich Turowierowa i sędziego Sądu Pokoju Romana Reszetałowicza.

Dzieje tego poniekąd rosyjskiego organu dobroczynnego czekają zatem na dokładniejsze badania. Może uda się w przyszłości tego dokonać. W każdym razie wydają się one konieczne dla lepszego poznania i zrozumienia dziejów filantropii na ziemi biłgorajskiej.

Bibliografia

Archiwum Państwowe w Lublinie, nr zespołu 116, sygn. 609; nr zespołu 602, sygn. 5; nr zespołu 603, sygn. 51; nr zespołu 604, sygn. 4.

Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku pod red. M. Przyniosły, Kielce 2008.

Flor P., *Biłgorajska Rada Powiatowa Dobroczynności Publicznej – zarys dziejów* [w:] *Kwartalnik Biłgorajski Tanew*, nr 45 (303), Biłgoraj 2023.

Gąska Cz., *Materiały do dziejów szpitalnictwa i służby zdrowia w guberni plockiej w latach 1838-1914* [w:] *Notatki Płockie: Kwartalnik Towarzystwa Naukowego Plockiego*, T. 27, nr 4 (113), Płock 1982.

Kępski Cz., *Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności (1815-1952)*, Lublin 2011.

Markiewicz J., Szczygiel R., Śladkowski W., *Dzieje Biłgoraja*, Lublin 1985.

Muzeum Narodowe w Warszawie. Biblioteka, sygn. Cz.St.0099, *Ustawa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności pod nazwą „Samarytanin”*, Warszawa 1913.

Partyka W., *Instytucje opieki w Lublinie w XIX wieku* [w:] *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Pedagogika*, T. XLII, nr 2, z. 454 pod red. P. Petrykowskiego i J. Cukras-Stelagowskiej, Toruń 2021.

Partyka W., *Opieka instytucjonalna na Lubelszczyźnie w XIX wieku. Szpitale i przytułki*, Lublin 2017.

Sak R., Sak J., *Eustachy Michał Sawicki herbu Lubicz (1863-1927) – miejski i powiatowy lekarz w Biłgoraju w latach 1892-1919* [w:] *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, T. 85, Poznań 2022.

Skakuj D., *Zarys dziejów Powiatu Biłgorajskiego w latach 1867-1939*, Biłgoraj 2005.

Urbanek B., *Towarzystwa dobroczynności na ziemiach polskich w XIX stuleciu* [w:] *Medycyna Nowożytna: studia nad historią (kulturą) medyczną*, T. 10, nr 1-2, pod red. Z. Podgórskiej-Klawe, Warszawa 2003.

Tytuł: Tradycja zobowiązuje – czy w gminie potrzebny jest wolontariat?

Temat

historia i współczesne formy wolontariatu w gminie Zwierzyniec, a także jego znaczenie i rola w lokalnej społeczności

Streszczenie

Artykuł przedstawia rozwój wolontariatu na terenie gminy Zwierzyniec, poczynając od działań rodu Zamoyskich, przez pomoc udzielaną powstańcom i działalność w czasach wojen, aż po współczesne inicjatywy, takie jak Ochotnicza Straż Pożarna czy Letnia Akademia Filmowa. Opisano również zaangażowanie mieszkańców w czasie pandemii i wsparcie uchodźców z Ukrainy, podkreślając, jak wolontariat stanowi integralną część lokalnego życia i wspiera działania gminy.

Ze szczególnym poleceniem

mieszkańcom Zwierzynca, nauczycielom, młodzieży, działaczom społecznym i osobom zaangażowanym w wolontariat oraz tym, którzy chcieliby się dowiedzieć więcej o roli, jaką wolontariat odgrywa w budowaniu lokalnej wspólnoty.

Autorka

Urszula Kolman – politolożka, historyczka, samorządowczyni. Życie osobiste, zawodowe i społeczne związała ze Zwierzyniem. Ponad 30 lat pracowała jako nauczycielka, wychowawczyni, w tym 16 lat jako dyrektorka Zwierzynieckich



Szkół Średnich. W latach 2010-2018 radna Rady Miejskiej Zwierzynca, w kadencji 2014-2018 przewodnicząca Rady. Burmistrz Zwierzynca w latach 2018-2024. Z FFLZB związana niemal od jej powstania, obecnie wiceprzewodnicząca Rady Fundacji. Członkini Towarzystwa Miłośników Zwierzynca.

Z całą mocą i ogromną wdzięcznością podkreślam, że mieszkańcy Zwierzynca egzamin z pomagania zdali celująco. Burmistrz bez nich nie zrobiłby wiele. To wspólna praca utwierdza nas wszystkich, że wolontariat jest potrzebny, sprawdza się i jest spoiwem integrującym lokalne społeczeństwo.

Tradycja zobowiązuje

– czy w gminie potrzebny jest wolontariat?

Warto pomagać innym, bo to może zmienić ich życie – niech ta zasada towarzyszy nam w codzienności, tak jak wielu naszym poprzednikom. To po części na niej opiera się działalność charytatywna wolontariuszy, dobrodziejów, darczyńców, filantropów.

Działalność dobroczynna, charytatywna ma swoje mocne korzenie w historii – znajdujemy je także i w Zwierzyńcu. Zapewne każdy mieszkaniec naszej gminy najstarsze formy wolontariatu skojarzy z rodem Zamoyskich, założycielami zarówno Zamościa, jak i Zwierzyńca. W dziejach tego rodzaju znajdują się przykłady bezinteresownej pracy na rzecz innych osób czy instytucji, mecenat, fundowanie szkół, szpitali, kościołów czy przekazywanie środków na ich działalność albo potrzeby różnych osób. Ród Zamoyskich, zaczynając od Jana Zamoyskiego – pierwszego ordynata – poprzez kolejnych ordynatów, ich małżonki i najbliższą rodzinę, zawsze inicjował oraz prowadził działalność filantropijną. To przekładało się również na innych członków rodu, nie tylko żyjących na terenie ordynacji, ale również i poza nią. Warto choćby wspomnieć, że na początku XIX w. (1814 r.) z inicjatywy Zofii hrabiny Zamoyskiej utworzono Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności, którego działalność skupiała się na pomocy sierotom oraz na prowadzeniu działalności oświatowej, w tym tajnego nauczania w języku polskim.

Wolontariat z czasów powstań

Wydarzenia historyczne nie omijały również Zwierzyńca, a mieszkańcy, wykazując się patriotyczną postawą, współtworzyli wyjątkowe inicjatywy. W Zwierzyńcu, w drodze na Wołyń, Wielkanoc 1831 roku spędzili żołnierze powstania listopadowego wraz z dowódcą korpusu powstańczego generałem Dwernickim oraz bohaterem nocy listopadowej kpt. Piotrem Wysockim. Przyjęli ich zarówno pracownicy ordynacyjni, mieszkańcy osady, a także miejscowi chłopcy. Wymagało to od nich wszystkich zaangażowania i ofiarności, chociażby zbiórki żywności.

Jednakże to późniejsze powstanie styczniowe spowodowało, iż działalność na rzecz drugiego człowieka miała wyjątkowy wymiar – pomocy, ratowania życia, organizacji przewozów powstańców. Już od pierwszych dni powstańczych, mieszkańcy współuczestniczyli we wszelkich działaniach konspiracyjnych. Leśnicy, służba dworska, rzemieślnicy, pracownicy biura ordynacji przygotowywali się do walki. Biura ordynackie zamieniano w arsenały broni, czyszczono strzelby myśliwskie, ostrzono szable, osadzano na drzewce kosy i piki, a nawet wytapiano kule. Przybyłych spoza Zwierzyńca zakwaterowywano w miejscowej oboźnicy. Wszystkich objęto pomocą. Po bitwie pod Panasówką do oboźnicy, w której urządzono powstańczy szpital, zwożono rannych. Opiekę nad nimi przejęła dzierżawczyni folwarku w Kosobudach, Sierkowska, która знаła się na pielęgnowaniu rannych. Dyżury pełniły panny ze Zwierzyńca – samarytanki, które pracowały tak, by nikt nie pozostał bez pomocy. Ranni byli umieszczani również w domach urzędników ordynacji. Organizowano „poczty obywatelskie”, by przemyścić lżej rannych do Galicji.



Pomagać można w różnym wymiarze i na wiele różnych sposobów. To bezinteresowne działanie na rzecz innych określa się **jednym z najpiękniejszych słów – wolontariat i wolontariusz**. Działania te mogą mieć charakter i zasięg bardzo szeroki, np. Szlachetna Paczka, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy, ale też znajdujemy dużo przykładów regionalnych i lokalnych.

Bibliografia

Halina Matławska, *Zwierzyńiec*, Zwierzyńiec 1991.

Jan Konefał, *Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego w Zwierzyńcu 1919-1922*. Zamojski Kwartalnik Kulturalny, nr 3-4 (64-65) 2000.

Budynek dawnej oboźnicy w Zwierzyńcu – to tu podczas powstania styczniowego urządzono szpital powstańczy.

Źródło: Poczłtówka „Gmach Stowarzyszenia Spożywczego w Zwierzyńcu lubelskim”, nakład Zwierzyńskiego Stow. Spożywczego, Zakł. Graf. B. Wierzbicki i S-ka, Warszawa, fot. S. Tokarzewski (ok. 1916) ze zbiorów Krzysztofa Wróblewskiego / Książnicy Zamojskiej.

Działania oświatowe i kulturalne

Hasła pozytywistyczne, szczególnie „pracy u podstaw” przejawiały się w działaniach wolontariackich podczas organizowanych ochronek i szkół dla dzieci. Na przełomie wieków rozwój osady urzędniczej, jaką był Zwierzyniec, wpływał również na ożywienie życia kulturalnego. Powstało między innymi Towarzystwo Muzyczno-Dramatyczne, organizowano przedstawienia amatorskie, dbano o rozwój nie tylko duchowy, ale i fizyczny. Niezwykle cennym przejawem ożywienia działalności oświatowej było powstanie Koła Polskiej Macierzy Szkolnej. Wyjątkowo aktywną osobą w pracy na rzecz walki z analfabetyzmem, nad rozwojem czytelnictwa i zakładaniem czytelni ludowych była żona ówczesnego plenipotenty, Eleonora Czarnkowska (na zdjęciu obok). Swoim zapalem potrafiła „zarazić” żony pracowników biur ordynacji.



Eleonora Czarnkowska, ok. 1934 r. Fot. ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Straż Ogniowa ludziom na pożytek

Ważnym elementem bezinteresownego działania było powołanie Straży Ogniowej, która – zmieniając nazwę na Ochotniczą Straż Pożarną – przetrwała, służyła i służy pomocą już blisko 120 lat zgodnie ze swym zawołaniem: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”. Jednym z organizatorów jednostki był inż. Józef Tuliszkowski, wybitny organizator, racjonalizator i działacz ruchu strażackiego w Królestwie Polskim. Ustanowiony w 1993 roku Medal Honorowy im. Józefa Tuliszkowskiego, nadawany przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej jest uznawany za jedno z najważniejszych odznaczeń z zakresu ochrony przeciwpożarowej w Polsce.

Koło Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego w Zwierzyńcu na schodach prowadzących do „Borowianki” – willi Hipolita Borowskiego. Fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie



Zwierzynieckie społecznice

W okresie I wojny światowej (od 1915 r.) oraz wojny z bolszewikami prężnie działały organizacje charytatywne, których członkowie – przede wszystkim kobiety – stawiały sobie za cel pomoc żołnierzom. Była to Liga Kobiet Pogotowia Wojennego oraz od roku 1918 Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego. Panie skupione w sekcjach: szwalniczej, gospodarczej, dochodów niestałych zajmowały się między innymi szyciem i reperacją bielizny dla żołnierzy, zbieraniem darowizn i dobrowolnych składek, by można było zorganizować np. „święcone” dla żołnierzy, którzy goili swoje rany w szpitalu w Zamościu.

W okresie międzywojennym charytatywną działalność rozwinęła Narodowa Organizacja Kobiet. Skupiała zwierzynieckie społecznice, prowadziła „chrześcijańską gospodę”, a dochód z tej działalności przeznaczone

był na dożywianie uczniów miejscowej szkoły oraz utrzymanie przytułku dla starców.

Na ratunek dzieciom

Z pewnością wspólne działania mieszkańców Zwierzyńca – na czele z ordynatową Marią Zamoyską, żonami kolejnych plenipotentów, nauczycielkami, księżmi, pracownikami zakładów przemysłowych i biura zarządu ordynacji – zaowocowały heroiczną postawą w czasie II wojny światowej.

Znane są wydarzenia ratowania ludzi od śmierci, wywózki do obozów koncentracyjnych lub do Niemiec celem germanizacji. Niezwykłym czynem było uratowanie przez Różę i Jana Zamoyskich ponad 400 dzieci z obozu przejściowego w Zwierzyńcu. Wszelka pomoc wysiedlanej ludności Zamojszczyzny nie byłaby możliwa w tak dużym zakresie, gdyby nie postawa mieszkańców. To panie pracujące w ochronce, to mieszkańcy okolicznych wiosek, miejscowe kobiety, często młodzieńkie dziewczęta opiekowały się uratowanymi dziećmi. Jeżeli rodzice przeżyli, to dzieci były im oddawane, ale zdarzały się sytuacje, że nie było wiadomo, skąd jest dziecko i kim są jego rodzice, nie znano danych dziecka. „Przypadek Pekosińskiego” z 1993 r. to nie tylko film biograficzny, ale dramatyczna historia chłopca, którego matka przerzuciła przez druty obozu w Zwierzyńcu, a kobiety z ochronki przygarnęły go i wychowały. Szczególne serce i bezinteresowną pomoc okazywała mu Wanda Cebrykow.

Te przykłady działań charytatywnych, wybrane w sposób subiektywny, miały i mają duży wydźwięk moralny. Praca podejmowana przez ludzi oddanych innym mieszkańcom, którzy z urodzenia, wyboru, zrządzenia losu znaleźli się w Zwierzyńcu wplatała się w ciąg pewnej heroicznej służby, jaką mieszkańcy świadczyli zawsze w chwilach trudnych czy wręcz przełomowych.

Dzisiejszy wolontariat lokalny

Dzisiaj, odpowiadając na pytanie „czy w gminie jest potrzebny wolontariat?”, powiem: tak, jest potrzebny, jest bardzo potrzebny.

Działalność wolontarystyczną można podzielić na tę sformalizowaną i nieformalną. Formalna to działalność poprzez organizacje, stowarzyszenia, kluby. Nie wyobrażam sobie funkcjonowania gminy bez jednostek OSP, kół gospodyń wiejskich, Towarzystwa Miłośników Zwierzyńca, Przyjaciół Domu Dziecka, Klubu Seniora czy też prężnie działających klubów wolontariatu w Szkole Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny i Technikum im. Jana Zamoyskiego. Większość działań gminy w sferze społecznej, kulturalnej wspomagane jest przez wolontariuszy – członków kół gospodyń wiejskich, strażaków skupionych w poszczególnych jednostkach OSP, którzy nie tylko ratują ludzkie życie i mienie, gasząc pożary czy też likwidując skutki różnego rodzaju żywiołów. Są niezwykle pomocni podczas zabezpieczania imprez organizowanych na terenie gminy, ale również włączają się w akcje o charakterze ogólnopolskim jak np. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy zbiórki charytatywne na rzecz osób potrzebujących.

Trudne, a wręcz niemożliwe, byłoby zorganizowanie bez wolontariuszy sztandarowego wydarzenia kulturalnego, jakim jest Letnia Akademia Filmowa. W dużej mierze trwanie LAF opiera się na wolontariuszach, zarówno ze Zwierzyńca, jak i tych przyjeżdżających niemal z całej Polski.

Wyjątkowym czasem, w którym wolontariusze wspomagali, a niekiedy inicjowali działania burmistrza, był czas pandemii. Przynajmniej w początkowym okresie swego szoku to wolontariusze pomogli w samorozorganizowaniu się mieszkańców. To ten nieformalny wolontariat, a więc bez pośrednictwa organizacji był podstawą wszelkich działań. Na moją prośbę kobiety z kół gospodyń wiejskich jako pierwsze zaczęły szyc tak potrzebne maseczki. Dzisiaj wiemy, że były one niedoskonałe, ale w tamtym czasie dawały poczucie względnego zabezpieczenia. Dostęp do maseczek każdemu mieszkańcowi gminy zapewniało rozdawanie w sklepach i przez pracowników Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ogromne zaangażowanie i pomoc płynęła od właścicieli, zarządu i firmy Jobon sp. z o. o. Pracownice szwalni nie tylko szyły maseczki, ale i odzież ochronną, którą przekazywano do szpitali w Szczepleszynie, Biłgoraju, Zamościu. Właściciele firm wykazali się wtedy, nie po raz pierwszy ani ostatni, społeczną odpowiedzialnością biznesu.

Czasem niezwyklej erupcji działań wolontarystycznych był okres po napaści Rosji na Ukrainę. Pojawienie się pierwszych uchodźców wymagało podjęcia niestandardowych działań. Za pośrednictwem mediów społecznościowych mieszkańcy zostali zaproszeni przez burmistrza do utworzenia nieformalnej grupy wolontariuszy. Na pierwszym spotkaniu pojawiło się ok. 40 osób w różnym wieku: od młodzieży szkolnej po osoby starsze. Na mszach świętych, burmistrz oraz zastępca burmistrza zaapelowały o przynoszenie artykułów żywnościowych, ubrań i ewentualną pomoc w ich dystrybuowaniu. Odzew na apel przerósł najśmielsze oczekiwania. Żywność, środki czystości, artykuły higieniczne, ubrania, które dostarczyli mieszkańcy, ich znajomi, turyści lub też wolontariusze z Letniej Akademii Filmowej

zabezpieczyły potrzeby przebywających przez ok. 600 uchodźców z Ukrainy. Do działań koordynowanych przez Urząd Miejski włączyły się również firmy i instytucje. Przez kilka miesięcy funkcjonowało zorganizowane miniprzedsiębiorstwo. W Centrum Kultury kobiety z Ukrainy wraz ze swoimi małymi dziećmi mogły się spotkać, a polskie opiekunki organizowały zajęcia i zagospodarowywały im czas. Każdego dnia mieszkańcy przynosili upieczone ciastka bądź przygotowane kanapki. Dzięki strażakom z OSP oraz właścicielom odpowiedniego sprzętu mechanicznego oraz samochodów możliwy był sprawny rozładunek i zagospodarowanie darów otrzymanych z Niemiec, Szwajcarii lub Włoch.

Nie tylko w Zwierzyńcu pracowali wolontariusze. Bardzo prężnie działał punkt wydawania darów zorganizowany przez mieszkańców Turzyńca. Pomocy ze strony zwierzynieckich wolontariuszy udzielano również najmłodszym uchodźcom, które dzięki Fundacji Honor Pomagania Dzieciom znalazły schronienie w Kawęczynku. **Trudny czas, wymagający poświęcenia dla innych był swoistym egzaminem obywatelskiej postawy, pełnej człowieczeństwa, empatii i miłosierdzia.** Z całą mocą i ogromną wdzięcznością podkreślam, że mieszkańcy Zwierzyńca ten egzamin zdali celująco. Burmistrz, bez nich, nie zrobiłby wiele. To wspólna praca utwierdza nas wszystkich, że wolontariat jest potrzebny, sprawdza się i jest spoiwem integrującym lokalne społeczeństwo.

Żyjemy dla innych

Takie działania jak organizowanie zbiórek w ramach Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w której to akcji mieszkańcy Zwierzyńca uczestniczą od samego początku czy pikniki charytatywne dla potrzebujących, uzmysławiają nam, że żyjemy również dla innych. I to przekonanie dla wolontariuszy jest najistotniejsze. Działania wolontarystyczne młodzieży w szkołach, zarówno w Szkole Podstawowej jak i Technikum im. Jana Zamoyskiego, polegające na zbiórce środków na stypendia niosą mocny przekaz o możliwościach rozwijania zainteresowań i pasji.

Dzięki zaangażowaniu młodych wolontariuszy możliwe jest współorganizowanie z gminnymi instytucjami sprzątania terenów Zwierzyńca, rzeki Wieprz oraz innych gminnych miejscowości.

Trudno jest wymienić i opisać tak potrzebne z punktu widzenia burmistrza działania i zaangażowania wolontariuszy. To oni przyczyniają się do zmian zachodzących zarówno w świadomości pojedynczych ludzi i całej społeczności. Z premedytacją nie wymieniam z imienia i nazwiska tych, którzy angażują się w działania pomocowe, gdyż obawiam się, że kogoś mogą nieświadomie pominąć.

Chciałabym podziękować wszystkim tym, którzy poza pracą zawodową ofiarują innym swój czas, swoje doświadczenie, serce i ręce. To, że można przeprowadzać w gminie tyle działań, to zasługa mieszkańców tej pięknej miejscowości.

Tak było poprzez wieki, a idea bezinteresownej służby dla kraju i pracy dla innych jak dziedzictwo przechodziła z pokolenia na pokolenie. Ta tradycja zobowiązuje i stanowi ogromne wsparcie dla władz miasta. Za to wsparcie chylę czoła przed Mieszkańcami – Wolontariuszami.

Tytuł: Motywacje i wyzwania w małych organizacjach ziemi biłgorajskiej

Temat

co zachęca, a co zniechęca ludzi do angażowania się w wolontariat

Streszczenie

Artykuł skupia się na analizie głównych motywacji ludzi angażujących się w wolontariat na ziemi biłgorajskiej. Tekst przedstawia również wyzwania, jakie stoją przed wolontariuszami i organizacjami, np. dopasowanie do odpowiednich organizacji czy utrzymanie zaangażowania długoterminowego. Liderzy lokalnych organizacji pozarządowych mogą tu znaleźć inspirację do skutecznego zarządzania wolontariuszami, a instytucje wspierające lokalny rozwój mogą uzyskać wgląd w różnorodność działań i potrzeb wolontariatu na ziemi biłgorajskiej.

Ze szczególnym poleceniem

osobom zaangażowanym w sektor pozarządowy, pracownikom i liderom lokalnych organizacji, badaczom społeczności lokalnych oraz potencjalnym wolontariuszom.

Autor



Maciej Mulawa

– koordynator społecznych projektów krajowych i zagranicznych, w tym projektów związanych z: regrantowaniem, lokalnymi konkursami grantowymi, wsparciem szkoleniowo-doradczym NGO. Ekspert w ocenie merytorycznej i formalnej wniosków do mikroprojektów oraz trener i wykładowca z zakresu działalności NGO. Od 2007 do 2024 roku pracownik Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Moim głównym wnioskiem z obserwacji naszych lokalnych organizacji jest to, że pierwsze sześć miesięcy doświadczenia wolontariusza ma kluczowe znaczenie dla jego decyzji o pozostaniu wolontariuszem w danej organizacji.

Motywacje i wyzwania

w małych organizacjach ziemi biłgorajskiej

W świecie małych organizacji pozarządowych na Ziemi Biłgorajskiej motywacje wolontariuszy kształtują się różnorodnie. W analizie ich dynamiki i perspektyw kluczową rolę odgrywają zarówno motywacje jednostek, jak i wyzwania, z jakimi muszą się mierzyć całe organizacje. Oto kilka tez, dłaczego motywacje do wolontariatu różnią się w zależności od miejscowości i społeczności.

Jakie są główne motywacje, które skłaniają ludzi do wolontariatu w małych organizacjach pozarządowych?

Na Ziemi Biłgorajskiej, podobnie jak na całej Lubelszczyźnie, na wolontariat wpływa wiele czynników. Nasze analizy wykazały, że na powody rozpoczęcia wolontariatu i pozostania w nim wpływa wiele czynników, jednak osoby, które zgłaszają się jako wolontariusze do małych organizacji pozarządowych to przede wszystkim ludzie, którzy chcą coś zmienić w swoich lokalnych środowiskach. Obowiązek obywatelski lub wiara w dobro wspólne to jedna z głównych motywacji, które skłaniają do wolontariatu w małych organizacjach pozarządowych, a wolontariusze o nastawieniu otwartym i obywatelskim mają silną motywację wewnętrzną. Czasami wolontariusze starają się odwdziżyć społeczność i zapewnić to, co inni mogli im dać lub czego nie byli w stanie dać wcześniej. Wolontariusze mogą także dążyć do zdobycia doświadczenia zawodowego i umiejętności niezbędnych do przyszłego zatrudnienia.

Moim głównym wnioskiem z obserwacji naszych lokalnych organizacji jest to, że pierwsze sześć miesięcy doświadczenia wolontariusza ma kluczowe znaczenie dla jego decyzji o pozostaniu w danej organizacji.

Co więcej, wolontariusze poszukują elastyczności i oczekiwanej przyjemności z pełnionej roli, dlatego chętniej przyłączają się do organizacji, których misja lub cele programowe są zgodne z wyznawanymi przez nich wartościami. Cele i wartości organizacji są ważne, ponieważ gdy istnieje zgodność między organizacją a wolontariuszem, sprzyja to zaangażowaniu organizacyjnemu i trwałemu wolontariatowi. Wreszcie, wolontariusze mogą rozwinąć swoje zainteresowania, potrzeby czy osobowość w oparciu o współpracę z innymi wolontariuszami, dlatego jedni chętnie pomagają konkretnym osobom, inni danej społeczności, a jeszcze inni odgrywają jakąś określoną rolę np. jako dawcy krwi.

Jakie typowe wyzwania stoją przed wolontariuszami w małych organizacjach pozarządowych?

Wolontariat dla małych organizacji pozarządowych nie jest pozbawiony wyzwań. Jedną z głównych trudności jest dopasowanie wolontariuszy do odpowiednich organizacji. Rosnąca liczba organizacji wolontariackich na Ziemi Biłgorajskiej prowadzi również do tego, że wolontariusze rozprzestrzeniają się w coraz większej liczbie miejsc. Dodatkowo często występuje rozbieżność pomiędzy potrzebami organizacji a aspiracjami nowych pokoleń wolontariuszy. Wolontariuszom może także brakować odpowiedniej wiedzy na temat potrzeb organizacji, co może prowadzić do nieefektywności w przydzielaniu i realizacji zadań. Co więcej, zmiany w charakterze wolontariatu, takie jak rosnące preferowanie zobowiązań krótkoterminowych nad zobowiązaniami długoterminowymi, stworzyły nowe trudności dla organizacji pozarządowych pragnących zatrzymać swoich wolontariuszy. Wolontariusze, osiągający wysokie wyniki, mogą odchodzić w poszukiwaniu płatnych możliwości. Wreszcie niektórzy wolontariusze pracują za darmo, aby zdobyć umiejętności zawodowe i doświadczenie w nadziei na zdobycie pracy w pełnym wymiarze godzin. Wyzwania te mogą utrudniać małym organizacjom pozarządowym przyciągnięcie i utrzymanie wykwalifikowanej i zaangażowanej siły roboczej – wolontariuszy. Dobrym przykładem jest tu eksplozja zakładania i dynamiczny rozwój kół gospodyń wiejskich, obserwowane w latach 2018-2019. Nowe możliwości finansowania ich działań oraz przeformułowanie ich wizerunku i celów stanowiły katalizator dla powstania nowej formy wolontariatu w KGW. Kiedyś koła te kojarzyły się z paniami grubo po sześćdziesiątce, które występowały raz w roku z jednogłosowym śpiewem na dożynkach. Obecnie są to często młode dziewczyny, angażujące się w realizację lokalnych projektów, odczytywanych

Najważniejszym zadaniem organizacji wspierających lokalny wolontariat – jak Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej – jest **umiejętne zrozumienie motywacji i taka stymulacja lokalnego trzeciego sektora**, która będzie prowadziła do wolontariatu długoterminowego.

Motywacje skłaniające do wolontariatu:

- chęć zmian w lokalnych środowiskach,
- poczucie obywatelskiego obowiązku,
- wiara w dobro,
- chęć odwdziżenia się,
- dążenie do zdobycia doświadczenia zawodowego,
- chęć nabycia umiejętności niezbędnych do zatrudnienia.

Wyzwania i trudności wolontariatu:

- dopasowanie wolontariuszy do odpowiednich organizacji,
- rosnąca liczba organizacji (rozprzestrzenianie się wolontariuszy),
- rozbieżność między potrzebami organizacji a aspiracjami wolontariuszy,
- brak odpowiedniej wiedzy na temat potrzeb organizacji,
- nieefektywny przydział oraz realizacja zadań,
- preferowanie zobowiązań krótkoterminowych,
- wysokie kwalifikacje kadry, powodujące chęć samorealizacji na płatnym rynku,
- wygórowane oczekiwania wobec wolontariuszy,
- wypalenie się.

za potrzebne w społeczności, na przykład w budowę placów zabaw, altanek, organizację warsztatów, dni dziecka i imprez społecznościowych. Posiadają one również coraz lepszy sprzęt i zrzeszają entuzjastyczne wolontariuszki. Po kilku latach widoczne są już pierwsze oznaki wypalenia się liderów tych kół. Uważam, że obecnie przed organizacjami grantodawczymi stoi olbrzymie wyzwanie, polegające na utrzymaniu tego wolontariatu przez różnorodne szkolenia, warsztaty, wyjazdy studyjne oraz doradztwo, które nasza Fundacja obecnie prowadzi w ramach projektu „Drugi krok młodych NGO”.

W jaki sposób małe organizacje pozarządowe zapewniają zgodność motywacji swoich wolontariuszy z celami organizacji?

Obecnie małe organizacje pozarządowe z Ziemi Biłgorajskiej muszą skoncentrować się na zapewnieniu, aby motywacje ich wolontariuszy były zgodne z celami organizacji dotyczącymi zatrzymania wolontariuszy, co można osiągnąć na różne sposoby. Koordynatorzy wolontariatu powinni aktywnie tworzyć pozytywne i satysfakcjonujące środowisko, oferując możliwości rozwoju umiejętności, ścieżek kariery i realizacji znaczących zadań. Wolontariuszom należy przydzielać zadania zgodne z ich umiejętnościami, a skuteczne pośrednictwo pracy jest niezbędne, aby utrzymać ich zainteresowanie wykonywanymi zadaniami. Konsekwentne docenianie wysiłków i osiągnięć wolontariuszy jest ważne dla utrzymania ich motywacji, natomiast umożliwienie im samodzielnych działań zwiększa ich zaangażowanie w kontynuowaniu pełnionych ról. Skuteczna komunikacja organizacyjna ma kluczowe znaczenie dla zatrzymania wolontariuszy, ponieważ wolontariusze wolą być szanowani

i traktowani jak wolontariusze, a nie jak pracownicy. Zarządy organizacji powinny także dopilnować, aby wolontariusze rozumieli, w jaki sposób przydzielone im zadania przyczyniają się do rezultatów programowych. Przywództwo partycypacyjne i uwzględnianie informacji zwrotnych od wolontariuszy są niezbędne do skutecznego zatrzymywania ich w organizacji. Tymczasem wypalenie wolontariuszy stanowi częsty problem w organizacjach non-profit, a inne czynniki organizacyjne, takie jak zmiany w kierownictwie, oddzielanie się od wolontariuszy, zmiany technologiczne oraz uznanie, akceptacja i wsparcie również wpływają na motywację i utrzymanie wolontariuszy. Dlatego odpowiednie szkolenie może ułatwić satysfakcjonujące doświadczenie wolontariatu i zwiększyć skuteczność organizacji. Ogólnie rzecz biorąc, małe organizacje pozarządowe muszą skutecznie zarządzać swoimi wolontariuszami, tworząc pozytywne środowisko pracy z adekwatnymi zadaniami dostosowanymi do umiejętności wolontariuszy, doceniając ich wysiłki, zapewniając możliwości rozwoju umiejętności i ścieżek kariery, dając autonomię w wykonywaniu zadań, zapewniając skuteczną komunikację, uwzględniając informacje zwrotne od wolontariuszy oraz dostarczając odpowiednich szkoleń, aby zagwarantować zgodność motywacji wolontariuszy z celami organizacji.

Dobry przykład, co zrobić, gdy motywacja zarządu wygasła, ale organizacja ma jeszcze wolontariuszy, których szkoda zostawić?

Kiedy posiadamy źródła finansowania, zapewnioną obsługę i początkową energię napędzającą działania organizacji, nie spodziewamy się, że po kilku latach z tego wszystkiego może zostać niewiele. Fundacja imienia Karoliny Adamcowej z Łukowej całkowicie straciła swój potencjał wolontariuszy, którzy wcześniej zarządzali jej działaniami. Organizacja, która miała środki, wspaniałe działania i sukcesy, nie chciała tak po prostu zakończyć działalności, gdyż miała wielu wolontariuszy gotowych

do realizacji jej celów. Niestety, brakowało odpowiedzialnej osoby do zarządzania i koordynacji działań fundacji. Organizacja wpadła w typową czarną dziurę czasową i po okresie bierności zupełnie przestała działać.

Na ratunek przyszła Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, która zaproponowała zamknięcie Fundacji i otwarcie w ramach swojej działalności Funduszu Wieczystego. Choć nie udało się uratować samej fundacji, to w ten sposób udało się zachować ciągłość realizacji jej pierwotnych celów, w tym finansowania oraz wspierania oświaty w gminie Łukowa. Do dziś Fundusz Wieczysty co roku zbiera środki i przyznaje stypendia dla dzieci ze szkoły podstawowej w Łukowej.



Dlaczego motywacja do wolontariatu na Ziemi Biłgorajskiej różni się w zależności od miejscowości i społeczności?

Szkolny wolontariat

Bardzo charakterystyczne dla Ziemi Biłgorajskiej jest zjawisko niezwykle wzrostu odpowiedzialnego i coraz lepiej zorganizowanego wolontariatu w szkołach podstawowych i średnich. Trudno jednoznacznie odpowiedzieć, dlaczego koła wolontariatu w Biłgoraju, Tarnogradzie czy nawet w małych wioskach jak Bukowina, rozwijają się znacznie dynamiczniej niż w innych miejscowościach. Można przypuszczać, że wpływ na to mają nauczyciele, wychowawcy oraz specyficzne potrzeby i warunki lokalnych społeczności.

Wolontariat seniorów

Pewnym fenomenem jest niezwykle wolontariat seniorów w Biłgoraju, czego trudno znaleźć odpowiedniki w innych miejscowościach na Ziemi Biłgorajskiej. Pragnąc zgłębić ten temat, dochodzi się do wniosku, że organizacje senioralne w Biłgoraju są kierowane przez skutecznych i niezwykle społecznych liderów. Ci liderzy nie tylko emanują społeczną postawą, ale także ciepłem, uśmiechem i niezwykle energią, zarażając tym samym innych rówieśników do aktywnego uczestnictwa w różnorodnych działaniach. Przykładem są chociażby senioralne wieczorki przy fontannie, które stanowiły cykl otwartych i publicznych wydarzeń organizowanych przez seniorów w centrum Biłgoraja, szeroko komentowane w lokalnej prasie i na forach internetowych.

Działania proekologiczne

Kolejnym przykładem zróżnicowania są przeróżne działania i organizacje proekologiczne, które prowadzą liczne i różnorodne projekty związane z ochroną drzew, akcjami sprzątania lasów czy rzeki Tanwi. Te inicjatywy są szczególnie charakterystyczne dla gminy wiejskiej Biłgoraj oraz gmin Księżpol i Łukowa, podczas gdy w pozostałych regionach praktycznie nie występują. Dlaczego tak się dzieje? Być może wynika to z faktu, że Biłgoraj otacza duża ilość lasów państwowych, a intensywne korzystanie z Tanwi przez turystów w gminach Księżpol i Łukowa stwarza duże wyzwania ekologiczne dla miejscowej społeczności, która dąży do utrzymania rzeki w czystości i zapewnienia jej zrównoważonego użytkowania przez turystów.

Koła gospodyń

To, co łączy i ewoluje na ziemi biłgorajskiej, to liczne nowo powstałe koła gospodyń wiejskich. Koła pojawiły się jak grzyby po deszczu kilka lat temu praktycznie na całym obszarze ziemi biłgorajskiej. Niemal każda wioska ma swoje koło, i to zazwyczaj bardzo aktywne. Warto dodać, że wiele z tych kół zakupiło różnorodny sprzęt potrzebny do swoich działań w ramach naszych programów grantowych „Działaj Lokalnie” i „Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO”. Połącząc od garnków, a skończywszy na maszynach do popcornu, dzięki którym koła gospodyń są widoczne na wszelkich lokalnych imprezach. Jednakże takie działania nie są celem dla wszystkich pań z wiosek. Przykładem może być nowe stowarzyszenie „Róbmy swoje” z Obszy, które nie motywuje się

do działania poprzez pieczenie, gotowanie i smażenie, lecz przez nowoczesne podejście do spędzania wspólnego czasu, ciekawe konkursy, wyjazdy i inne pomysły, które nie mieszczą się w kalendarzach tradycyjnych kół gospodyń wiejskich.

Uważam, że takie zróżnicowanie w celach i działaniach jest niezwykle korzystne dla naszego regionu biłgorajskiego. Wprowadza to różnorodną ofertę dla wolontariuszy, co sprawia, że praktycznie każdy może znaleźć odpowiednią ofertę dla siebie.

Podsumowując podróż przez odkrywanie motywacji wolontariuszy na Ziemi Biłgorajskiej, warto z optymizmem spojrzeć na przyszłość wolontariatu w naszym regionie. On jest i będzie.

Największym wyzwaniem jest to, by nasz wolontariat uczynić długoterminowym – tym najbardziej pożądanym i najefektywniejszym. Na tym polu potrzeba jeszcze zrealizować wiele odpowiedzialnych i przemyślanych działań, aby nie zmarnować potencjału wielu liderów naszego regionu. Myślę, że konkursy, takie jak „Ziarna Wolontariatu” oraz wiele innych inicjatyw Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, powinny odegrać istotną rolę w tym procesie, jednak ważne jest, aby te działania były jeszcze bardziej zauważane i wspierane przez osoby posiadające potencjał do wsparcia tych istotnych inicjatyw.



Tytuł: Motywacje i inspiracje do szkolnego wolontariatu

Temat

jak wygląda szkolny wolontariat od środka
– jego motywacje, działania i skutki

Streszczenie

Pierwsza część artykułu skupia się na analizie głównych motywacji autorki, która przeniosła formy działania jednej z najbardziej rozpoznawalnych organizacji charytatywnych, jaką jest Polski Czerwony Krzyż, w szeregi młodych wolontariuszy ze środowiska jednej z biłgorajskich szkół podstawowych. W drugiej części artykułu opiekunka Szkolnego Koła PCK odpowiada na pytania związane ze szczegółami organizacyjnymi, przykładami lokalnych działań, sukcesami i trudnymi chwilami wolontariatu prowadzonego w środowisku osób małoletnich.

Ze szczególnym poleceniem

rodzicom, którzy chcieliby, aby ich dzieci zaangażowały się w coś, co może je zaktywizować i ukształtować ich charaktery; nauczycielom i liderom organizacji, którzy potrzebują konkretnych przykładów i motywacji do działań.

Autorka

Edyta Borowiec

– biłgorajanka, z zawodu nauczycielka, członkini PCK, pełniąca od 2020 r. funkcję sekretarza Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Biłgoraju. Od 2016 roku opiekunka Szkolnego Koła PCK w Szkole Podstawowej nr 1 w Biłgoraju.



Angażuję społeczność szkolną w akcje charytatywne, ucząc dzieci i młodzież otwartości i empatii. Cenię sobie współpracę z Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej jako partnerem w działalności społecznej. Dzięki niej wolontariusze naszej szkoły zostali w 2023 r. laureatami konkursu „Ziarna Wolontariatu”.

Motywacje i inspiracje

do szkolnego wolontariatu

Zaangażowanie w wolontariat stanowi istotny element mojego życia osobistego i zawodowego. Jako wieloletni pracownik sektora pomocy społecznej miałam doświadczenia z osobami, które nie są w stanie poradzić sobie samodzielnie w egzystencjalnych sferach życia. To doświadczenie, jak i obecna praca z dziećmi i młodzieżą szkolną, stały się motywacją do podjęcia jeszcze innych działań na rzecz potrzebujących.

Jednym z pierwszych kroków na drodze do aktywnej pracy charytatywnej było wstąpienie do najstarszej polskiej organizacji humanitarnej, jaką jest **Polski Czerwony Krzyż**. Wieloletnia współpraca z Oddziałem Rejonowym PCK w Biłgoraju ukazała mi środowisko osób potrzebujących wsparcia w znacznie szerszej perspektywie. Dostrzegając skalę potrzeb, ale też możliwości ich realizacji, w 2016 r. reaktywowałam Szkolne Koło PCK, zaszczepiając ideę wolontariatu wśród dzieci i młodzieży.

Korzyści dla wszystkich

Włączenie dzieci w wolontariat przynosi wiele korzyści zarówno uczniom, jak i całej społeczności szkolnej i lokalnej. Dla wolontariuszy to szansa na rozwój osobisty i zdobycie cennych doświadczeń życiowych. Mogą oni uczestniczyć w szkoleniach i warsztatach, które pomagają w rozwijaniu różnorodnych umiejętności. Dla potrzebujących jest to nie tylko pomoc materialna. Dzięki nam mają również poczucie przynależności społecznej.

Moc we współpracy

W chwili obecnej jako opiekun Szkolnego Koła PCK współpracuję ze Stowarzyszeniem „Rozwój Gminy Biszcz” oraz Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Łącząc się w działania, uczestniczymy w wielu projektach społecznych na rzecz różnych środowisk i osób indywidualnych. Organizacja akcji społecznych i udział w nich niesie ze sobą wiele wyzwań i nowych doświadczeń. Z jednej strony są to momenty ogromnej satysfakcji i radości z niesienia pomocy, z drugiej konfrontacja z trudnościami, z jakimi borykają się ludzie w różnych sytuacjach życiowych. Wyzwania te jednak tylko wzmacniają moją determinację i motywują do dalszej pracy.

Wolontariat dla mnie

Wpływ wolontariatu na moje życie jest bardzo duży. Zaangażowanie w działalność społeczną zwiększa we mnie pokłady empatii oraz poszerza moje kompetencje na poziomie współpracy z różnymi grupami społecznymi. To również szkoła samodyscypliny, organizacji czasu i radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Wolontariat wpływa na moje relacje z otoczeniem, umożliwiając nawiązywanie wartościowych kontaktów z ludźmi o podobnych wartościach i celach. Niezwykle ważny jest też dla mnie aspekt edukacyjny. Zachęcając uczniów do włączania się w wolontariat, wpływam na kształtowanie w nich postaw koleżeńskich i obywatelskich, rozwój ich umiejętności interpersonalnych i organizacyjnych. Stykanie się z realnymi problemami i potrzebami ludzi w trudnych sytuacjach życiowych uczy ich empatii i odpowiedzialności za innych. To także doskonały sposób na przełamywanie barier społecznych i budowanie lepszego, bardziej zintegrowanego społeczeństwa.



Jest Pani osobą, która swoim przykładem i doświadczeniem w „dorosłej” formie wolontariatu, potrafi też wychować nowe pokolenia wolontariuszy? I to na tylu różnych polach! Którą organizację można nazwać matką Pani działań?

Zdecydowanie Polski Czerwony Krzyż. Tak naprawdę realizuję cele statutowe PCK, działając na trzech płaszczyznach: ogólnopolskiej, lokalnej (akcje podpisane pod PCK na terenie miasta) i szkolnej, czyli prowadząc koło PCK działające przy Szkole Podstawowej nr 1 w Biłgoraju. Ale wiadomo, że działając w sektorze charytatywnym, trzeba dostrzegać różne potrzeby i często zaspakajając je we współpracy z różnymi organizacjami, np. ogólnopolskimi jak Caritas, lokalnymi jak stowarzyszenie "Rozwój Gminy Biszczka" czy Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, z którą tak naprawdę współpracuję od niedawna.

Jak Pani poznała Fundację?

Po raz pierwszy poprzez fundusz stypendialny, a niedługo potem przez konkurs „Ziarna Wolontariatu”, którego zostaliśmy laureatami w ostatniej edycji. I dopiero potem się ta współpraca poszerzyła. Wcześniej nie wiedziałam, że Fundacja oferuje szerokie możliwości rozwoju i jest tak opiekuńcza wobec różnych innych organizacji.

Co panią skłoniło, by wejść do PCK?

Przez 15 lat pracowałam w domu pomocy społecznej na oddziale dziecięcym. Nie mogłam w pełni wykorzystać tam swojego potencjału, a z czasem doszło wypalenie zawodowe, które skłoniło mnie do zmiany pracy. To trwało nie chwilę, tylko parę lat. W pewnym momencie dostałam pracę na zastępstwo i tak przeniosłam się z pomocy społecznej do oświaty. Pracowałam w różnych placówkach, aż trafiłam do SP nr 1, gdzie wydawało się, że to już będzie praca z dłuższą perspektywą. Byłam też w trakcie awansu zawodowego i zależało mi na tym, by się zaangażować w coś, co lubię, co znam

wcześniej z życia zawodowego. Tak się złożyło, że koleżanka, która zajmowała się kołem PCK poszła na urlop zdrowotny, więc zgłosiłam się, by go prowadzić dalej. Równolegle ruszył w oddziale lubelskim PCK projekt Reaktywacja, więc zaczęłam się wgryzać w struktury organizacyjne z zamiarem, by autentycznie reaktywować działania PCK w naszym regionie.

Słyszałam, że Pani zaangażowała się w jakiś ponadprzeciętny sposób?

Można powiedzieć, że mocno się zaangażowałam w różne działania – do tego stopnia aktywnie, że zostałam wybrana do zarządu. Zaczęłam intuicyjnie budować jakąś swoją bazę, podjęłam pierwsze działania z pakietu reaktywacyjnego. Ruszyliśmy ze szkoleniami pierwszej pomocy, potem nawet w edukacji wczesnoszkolnej wprowadziłam pierwszą pomoc, bo wydawało mi się to ważne. Do głowy przychodziło mi coraz więcej pomysłów i się to wszystko mocno rozrosło. Teraz dużo czasu poświęcam na wolontariat w szkole i poza szkołą.

W szkole był to przydział z przymusu czy na autentycznej zasadzie dobrowolności?

Nie mogłabym robić czegoś na siłę. Prowadzę Szkolne Koło od 2016 roku, co mieści się w zakresie dodatkowych czynności w szkole, ale jest dobrowolne. Jestem w zarządzie Oddziału Rejonowego PCK, więc mam możliwość ustawić sobie zakres swojej działalności czy samodzielnie zainicjować różne akcje.

Wolontariat w szkole to Pani główne zajęcie?

Prócz wolontariatu mam przede wszystkim etatowe obowiązki. W minionych latach uczyłam geografii, a teraz pracuję jako nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej. W ubiegłym roku miałam dwa wychowawstwa – w pierwszej i ósmej klasie, co było dla mnie nowym i wymagającym doświadczeniem.

Jak u większości są też pewnie jakieś obowiązki rodzinne?

Mam dorosłe dzieci i wsparcie od męża, który dużo zajmował i zajmuje się domem. Bez jego zrozumienia i pomocy nie byłoby to możliwe, bym tak się zaangażowała.

Jest Pani osobą świetnie zorganizowaną, ale też wszędzie, gdzie Pani działa, widać otwarcie na innych i chęć współpracy nie tylko w ramach PCK...

Tak, w szkole współpracuję i z samorządem, i z Caritasem – część akcji przeprowadzamy wspólnie. Nagrodę „Ziarna Wolontariatu” zdobyliśmy jako Szkolne Koło, w ramach którego dzieci prowadzą wspólną działalność Jako PCK i Caritas. Współpracuję też ze stowarzyszeniem „Rozwój Gminy Biszczka” – angażuję dla tej organizacji swoich wolontariuszy. Część akcji sama wymyślam, np. porządkujemy co roku groby żołnierskie przy



ulicy Lubelskiej, a potem zapalamy znicze – 7 lat już to robimy. Czasami organizujemy zbiórki na różne cele – albo na potrzeby społeczności szkolnej, albo są to zbiórki organizowane przez inne podmioty i my dołączamy. Po wybuchu wojny w Ukrainie wiele zbiórek prowadziliśmy z ramienia Oddziału Rejonowego PCK – i to były zbiórki pieniędzy, zabawek, żywności, środków opatrunkowych. W grudniu mieliśmy opiekę w Jadłodzielnii.

Wasze działania są widoczne szczególnie przy okazji świąt i festynów...

W codzienności jest trudniej zmobilizować kogoś do działań, a w święta przychodzi to łatwiej. Dlatego pewne okolicznościowe działania są oczywiste, np. robienie stroików, które potem są sprzedawane. Co najmniej dwa razy w roku sprzedajemy ciasta pod kościołem. Ostatnia taka zbiórka była jesienią 2023 r. i zebraliśmy aż 13 tysięcy! Zbieramy wtedy z konkretnym wskazaniem, na konkretną osobę. Szczególnie zbiórki z Biszczysza zawsze są na konkretne osoby, głównie na cele leczniczo-rehabilitacyjne. Co roku bierzemy udział w akcji „Gorączka złota”. To akcja PCK-owska – zbieramy monety, a dzięki temu z tych pieniędzy dzieci jeżdżą (po dwoje w każdym roku) na 10-dniowy wypoczynek letni. Zbieraliśmy też zabawki i jeździliśmy z nimi do szpitala w Lublinie. Bierzemy również udział w akcji „Dzień Walki z Głodem”. Młodzież przygotowuje ciepły posiłek i wydaje potrzebującym albo rozdaje paczki żywnościowe. Nasze działania są wieloaspektowe – tylko część z nich skupia się na zbiorce pieniędzy, a częściej kształtujemy postawy albo działamy edukacyjnie, by dzieci coś z tego wyniosły.

Dobrze uczyć się od siebie nawzajem, dawać wzór?

Był taki rok, że organizowaliśmy konkursy dla oddziałów przedszkolnych przy szkole. Młodzież prowadziła z dziećmi zajęcia, które kończyły przesłaniem konkursowym. Miały wziąć udział w konkursie na bazie tego, co było wcześniej zrobione z nimi. Oczywiście też trzeba było zorganizować nagrody, dyplomy i tak dalej, całą oprawę zrobić, ale to zostaje gdzieś w pamięci. Dwa lata temu robiliśmy takie akcje czytelnicze dla przedszkolaków, że starsi czytali młodszym dzieciom.

Po takich akcjach pewnie nawet nie trzeba tłumaczyć, jaki jest tego sens...

O, tak! Parę lat temu moje wolontariuszki brały udział w organizacji śniadania wielkanocnego. Jedna z dziewczynek podzieliła się, że w czasie śniadania ktoś podszedł do niej z prośbą o dokładkę, bo od trzech miesięcy był to jego pierwszy ciepły posiłek. Ona to bardzo przeżywała, a ja podsumowałam: „Widzisz teraz, po co to robisz i jak nasza działalność jest potrzebna”.



Potrzebujący to są jednostki czy większe grupy?

Naprawdę jest dużo potrzebujących. Przychodzą osoby samotne, starsze, ale też ludzie wykluczeni: bezdomni, alkoholicy – oczywiście pod warunkiem, że są trzeźwi. Pomaganie im jest bardzo wartościowe, bo te pomagające dzieci – z dobrych opiekuńczych rodzin – łapią inną perspektywę.

Ale to nie jest łatwe środowisko do pracy – szczególnie dla młodych ludzi?

Nasze dzieci jako nieletnie do wszystkich akcji przystępują pod opieką dorosłych. Wszystko się dzieje w obecności pracowników i robią tylko to, co jest dla nich bezpieczne. To się zwykle odbywa na powietrzu, ale pod specjalnie ustawionymi do tego namiotami. Chłopcy z 7-8 klas pomagają rozstawiać te namioty. Potem stoły, które nakrywają. Korzystamy z jednorazowych naczyń. Jedni rozlewają zupę, inni sprzątają, zbierają zużyte naczynia.

Muszą też być jakoś wcześniej przygotowywane psychicznie?

Każdy rok szkolny zaczynamy od pewnego rodzaju psychologicznego zabezpieczenia. Mamy zawsze specjalny dzień otwarcia działalności. Zapraszam wtedy panią prezes Oddziału Rejonowego, Anię Koman. Na tym pierwszym spotkaniu przekazujemy dokładnie, czym zajmuje się organizacja, w jakich formach tej pomocy się angażujemy, uprzedzamy o trudnych chwilach i sytuacjach.

Widzę, że to wszystko jest dla Pani bardzo czasochłonne. W dzisiejszym pośpiechu nie jest łatwo ten czas wygospodarować...

Przy dłuższych akcjach dzielimy się obowiązkami. Raz przez świętami zbieraliśmy żywność w Stokrotce. Tak samo jest w akcjach przy kościele – trzeba poświęcić cały dzień, bo na przykład pierwsza msza jest o siódmej. Wtedy jednak angażuję koleżanki ze szkoły i ustalamy dyżury – np. stoimy po dwie godziny.

Jesteśmy my, dorośli, i są nasi młodzi wolontariusze, którzy za zgodą rodziców pomagają w określonym przedziale czasowym.

Wiem, że efekty są spektakularne...

Nie zawsze. Są też ciche działania. Może się wydawać, że to drobne rzeczy, ale dla kogoś ważne. Dla mnie na pewno. Kiedyś udało mi się zorganizować obiady dla ucznia, bo nie przysługiwały mu z MOPS-u. To była wyjątkowa sytuacja, na którą musiał wyrazić zgodę zarząd lubelski PCK, ale udało się.

Jest Pani osobą o szlachetnym sercu...

Na pewno mam duszę społecznika. Nigdy nie odmówię, jeśli widzę, że ktoś potrzebuje pomocy. Opieram się na chrześcijańskim nauczaniu i wartościach, które zostały we mnie po papieżu Polaku. To Jan Paweł II często mówił o tym, że w różnych sytuacjach trzeba po prostu być człowiekiem, czego nie powinno się pojmować w jakiś górnolotny sposób, ale bardzo zwyczajnie.

W takiej pracy muszą pojawiać się czasem górnolotne chwile czy emocje?

Staram się trzymać je na wodzy, ale do skrajnych, trudnych przypadków podchodzę emocjonalnie. Jak na przykład pojechaliśmy do Szpitala Klinicznego w Lublinie z zabawkami dla dzieci, była tam niezwykle emocjonująca sytuacja. Pojechał z nami chłopiec Gabrys – 17-letni wolontariusz z liceum. Wcześniej nie mówiliśmy o tym, a na miejscu zapytał, czy mógłby wręczyć jeden osobisty prezent konkretnej osobie na jednym z oddziałów. Okazało się, że leżała tam jego 6-letnia siostra Zuzia. Stanęliśmy przed oszklonymi drzwiami i przyszła dziewczynka bez włosów, która radośnie machała do nas. Wolontariuszki z liceum nie mogły powstrzymać łez. Dla nas, stojących z boku dorosłych, to było bardzo wzruszające. I my też się popłakałyśmy, a trzeba się było wziąć w garść.



Wróćmy do praktycznych pytań, żeby nawet i w tej chwili ostudzić te emocjonalne wspomnienia. Czy to prawda, że na szkolny wolontariat dzieci zgłaszają się, by zyskać dodatkowe punkty na świadectwie?

Na początku zawsze zgłasza się dużo osób, z różnych powodów. Faktycznie niektórzy z myślą o tych dodatkowych punktach, ale bardzo szybko okaże się, kto ma wystarczającą motywację. I ta zachęta punktowa nie dla wszystkich będzie wystarczająca. Co roku trzeba minimum 10 godzin przepracować na wolontariacie, co w praktyce oznacza, że każdego roku przez kilka lat uczniowie muszą wziąć udział w około 10 akcjach. Jeśli zdarzą się dłuższe akcje, to wtedy muszą zaliczyć minimum 3 różne. Ale akcja to nie tylko sam jej finał, ale i wcześniejsze działania, bo dochodzą zebrania, jakieś planowanie. Są też takie osoby, które te 10 godzin przepracują w pół roku i chcą działać dalej. Nie ma dla nich znaczenia, że mają coś zaliczone, zgłaszają się do kolejnych akcji. To wtedy właśnie widać tych prawdziwych wolontariuszy.

Czyli jednak są jakieś wymagane zakresy czasowe?

Mimo tego, że są, traktuję je dość płynnie. Jest bowiem taka zasada, że jak wolontariusze przychodzą na zebrania, to nie mogę dać nikomu sygnału, że działa za mało. Każdy działa tyle, ile może, ile chce, zupełnie dobrowolnie, bo taka jest idea wolontariatu.

Czy znajdują się jakieś formy pomagania, jeśli ktoś z uczniów z różnych przyczyn nie może brać udziału w akcjach poza szkołą?

W ubiegłym roku sprawdziła się u nas pomoc koleżeńska, na przykład w poprawie ocen czy przygotowaniu do egzaminów. Miałam też takich cudownych uczniów w ósmej klasie, że przychodzili do czwartej klasy i prowadzili dodatkowe lekcje matematyki i historii. To były takie korepetycje koleżeńskie. Jest też możliwość pomagania w świetlicy. Świetlicowych dzieci jest bardzo dużo, więc przydaje się pomoc starszych uczniów, którzy mogą np. wygospodarować godzinę w tygodniu. Pomagają odrabiać lekcje dzieciom, w coś się bawią, grają wspólnie w jakieś gry.

I tacy młodzi rzeczywiście nadają się do tego?

Miałam w świetlicy takiego świetnego wolontariusza, który już teraz jest w szkole średniej. On jest z wielodzietnej rodziny i ma chyba we krwi opiekę nad dziećmi, bo te dzieci czekały na niego i traktowały go jak profesjonalnego dorosłego opiekuna. Nawet mówiły do niego „proszę pana”, a to był chłopak z ósmej klasy. On z nimi grał w piłkę na boisku. Chłopcy go uwielbiali i pytali „Kiedy pan do nas znowu przyjdzie?”.

Świetna jest taka pomoc starszych kolegów dla tych młodszych dzieci...

To jest dla nich jak powiew świeżego powietrza. Jak organizowaliśmy czytanie w przedszkolu czy jakieś konkursy, to te starsze dzieci się przebierały, zakładały różne stroje, czytały dzieciom w taki inny od nauczycielek sposób. Włączały do tego ruch, zabawę, taniec, piosenkę, bo przecież dzieci nie są w stanie usiedzieć dłużej na słuchaniu książek. A najlepiej prowadziły to wcale nie te dzieci piątkowe i szóstkowe, tylko tacy uczniowie, którzy czasem na lekcji nie wypadali dobrze, a tu okazywali się mistrzami świata w realizacji pewnych pomysłów. Byli otwarci, dzieci do nich lgnęły. Mogłam zobaczyć swoich uczniów w zupełnie innej odsłonie.

Ciekawi Panią, jak potem toczą się ich losy?

Dość często spotykam znajome twarze. Część moich bardziej zaangażowanych uczniów działa na poziomie szkół średnich. Poszli do różnych szkół z tym, czego nauczyli się pod moją opieką. Niektórzy są już nawet teraz Społecznymi Instruktorem Młodzieżowymi (SIM). A ta grupa SIM przy PCK-u to jest już taka zorganizowana młodzieżówka, działająca naprawdę na wielu płaszczyznach. Jako osoby pełnoletnie mogą też oddawać krew, co jest wspaniałe. Ostatnio robiliśmy z PCK żywy czerwony krzyż pod urzędem miasta i przyszedł taki uczeń, którego miałam jeszcze w przedszkolu, a później uczyłam go geografii w 8 klasie. Podszedł i zapytał, czy go jeszcze pamiętam. Oczywiście, że tak. I z radością przyjął informację, że po zmianach w zarządzie SIM-u został on przewodniczącym. Albo jeszcze jedna wolontariuszka się pojawiła w SIM-ie i tam prętnie działa. Ona zawsze miło wspomina czasy szkolnego wolontariatu. Ale nie oszukujmy się – z grupy na przykład 30-osobowej – bardzo zaangażowanych wolontariuszy uda się na trwałe zainspirować może troje. Ale takich, po których ja od razu widzę, że nic ich po drodze nie zniechęci. Jestem z nich zawsze dumna.

Wspominała Pani, że z Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej współpracuje Pani od niedawna. Na co Pani zwróciła uwagę w działaniach Fundacji?

Po pierwsze dostrzegłam, że dla organizacji wolontaryjnych współpraca z taką większą fundacją parasolową jest szansą na to, aby poszerzyć działalność. Po drugie bardzo spodobał mi się pomysł funduszu stypendialnego, dlatego także postanowiłam się włączyć, by zwiększyć



zyć pulę środków na stypendia. Jeden z naszych uczniów złożył wniosek indywidualny o stypendium i je otrzymał. Jak się dowiedziałam o tym i że to dzięki tej fundacji to się stało, to przysłałam tu, żeby się w ogóle dowiedzieć, jak to wszystko działa, jaki zakres działalności ma fundacja.

W jaki sposób włączyła się Pani w działanie funduszu stypendialnego?

Po prostu dołączyliśmy do zbiórki środków finansowych. Najpierw zbieraliśmy pieniądze do puszek, potem zorganizowałam zbiórkę złomu. Nasz lokalny skup złomu i surowców wtórnych udostępnił nam kontener, który stoi teraz na terenie szkoły. Mamy więc akcję zbiórki surowców wtórnych, z którego cały zysk będzie przekazany szkole. Planujemy też kiermasze ciast – ile pieniędzy zbieramy, to całość będzie na stypendia, a fundacja dorzuci jeszcze pieniądze od siebie. Jak np. mamy z puszek 800 zł, to fundacja dopełni do tysiąca, by było na jedno stypendium.

Kto będzie miał szansę na takie stypendium?

Nie są to stypendia typowo naukowe, gdzie liczy się średnia ocen, lecz bierze się pod uwagę aktywność społeczną. Chodzi o to, by zaktywizować uczniów do działania, do wolontariatu. Nie liczą się tu same osiągnięcia edukacyjne, ale też inne ważne cechy.

Jakie trzy cechy są ważne w wolontariacie?

Trzeba być obowiązkowym, odpowiedzialnym i zaangażowanym.

Takich wolontariuszy życzę Pani w pracy wychowawczej. Mam nadzieję, że rodziców, którzy przeczytają tę naszą rozmowę, otworzymy na to, by spróbowali zachęcić swoje dzieci do zejścia z kanap, odłożenia komórek i działań na rzecz innych.

Tytuł: Fundusz Stypendialny – motywator nie tylko młodych zdolnych

Temat

działalność Biłgorajskiego Funduszu Stypendialnego wspierającego uczniów i studentów

Streszczenie

Artykuł opisuje sztandarowy program FFLZB – fundusz stypendialny, który ma na celu wspieranie zdolnych uczniów w kontynuowaniu nauki oraz rozwoju osobistego. Stypendia są przyznawane na podstawie wyników w nauce, zaangażowania w działalność społeczną oraz potrzeb finansowych stypendystów. Istotnym elementem programu jest także promowanie równości szans w edukacji oraz rozwijanie umiejętności i potencjału uczniów, co daje im szansę w ich przyszłych sukcesach zawodowych i osobistych.

Ze szczególnym poleceniem

Uczniom, studentom, ich rodzicom, nauczycielom i doradcom zawodowym, którzy chcą dowiedzieć się o możliwościach stypendialnych oraz sposobach aplikacji; organizacjom i instytucjom edukacyjnym; potencjalnym darczyńcom.

Autorka

Irena Szajewska

– koordynatorka programu „Działaj Lokalnie” oraz Centrum Rozwoju Wolontariatu w FFLZB. Ukończyła studia podyplomowe z zakresu Trenerstwa Biznesu na UMCS w Lublinie, gdzie zdobyła wiedzę i umiejętności niezbędne do prowadzenia warsztatów i szkoleń. Zajmuje się funduszami wieczystymi, z pasją angażuje się w działalność na rzecz społeczności, wspiera rozwój osobisty i zawodowy wolontariuszy, szczególnie młodzieży. Wierzy w moc społeczności oraz siłę współpracy, stawiając na dialog i otwartość.



Budujące jest to, że mimo upływu lat, nadal udaje się z sukcesem przeprowadzić coroczną akcję mikołajkową „Zbiórka na stypendium”. Zebrane i pomnożone środki przeznaczone na stypendia przynoszą nadzieję i wsparcie młodym talentom, które dzięki stypendiom mogą kontynuować naukę i realizować swoje marzenia. To dowód na to, że wspólnymi siłami można zmieniać życie lokalnej społeczności na lepsze i otwierać przed młodymi ludźmi liczne możliwości.

Fundusz Stypendialny

– motywator nie tylko młodych zdolnych

Biłgoraj, znany nie tylko ze swojej bogatej historii, ale także z zaangażowania społeczności w rozwój lokalnej edukacji, z dumą prezentuje Fundusz Stypendialny – inicjatywę wspierającą zdolną młodzież w dążeniu do lepszego wykształcenia.

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej (FLZB) od wielu lat podejmuje działania na rzecz lokalnej społeczności, a jednym z jej kluczowych filarów są stypendia, które stanowią wsparcie dla utalentowanych młodych ludzi pragnących zdobyć wykształcenie.

Fundusz Stypendialny w Biłgoraju powstał z przekonania, że każdy utalentowany uczeń zasługuje na szansę rozwinięcia swojego potencjału, niezależnie od sytuacji finansowej. Fundusz oferuje nie tylko wsparcie finansowe, ale także jest wyrazem troski miejscowej społeczności o rozwój edukacyjny młodzieży. Działa na zasadzie zbiórki środków od lokalnych przedsiębiorców, instytucji oraz indywidualnych darczyńców, którzy chcą wspierać rozwój edukacji w regionie.

Od września 2000 r. w Fundacji funkcjonuje **Biłgorajski Fundusz Stypendialny (BFS)**, skierowany do uczniów szkół podstawowych i szkół ponadpodstawowych (Stypendia Fundowane) oraz studentów pierwszego roku (Stypendia Pomostowe). Stypendia są przyznawane osobom osiągającym bardzo dobre wyniki w nauce, mającym szczególne osiągnięcia i wykazującym aktywność społeczną. Wyłanianiem stypendystów zajmuje się **Komisja Stypendialna**, której decyzje zatwierdza Zarząd Fundacji. Nabór kandydatów odbywa się w drodze otwartych konkursów stypendialnych.

Promujemy wolontariat

Biłgorajski Fundusz Stypendialny ma na celu wspieranie uczniów i studentów z Biłgoraja i okolic. Jego działania koncentrują się na rozwijaniu potencjału edukacyjnego i społecznego młodzieży, poprzez przyznawanie stypendiów osobom osiągającym wysokie wyniki w nauce oraz angażującym się w wolontariat na rzecz społeczności. Fundusz pozyskuje środki finansowe od darczyńców i zachęca lokalnych przedsiębiorców do współpracy, oferując wsparcie w ramach programów CSR (Społecznej Odpowiedzialności Biznesu). Dodatkowo, BFS przyjmuje darowizny od osób prywatnych oraz prowadzi aktywność serwisu Fani Mani, w którym część wydanych środków z codziennych zakupów online trafia bezpośrednio do Fundacji. Istnieje również możliwość przekazania 1,5% podatku na cele BFS, co stanowi dodatkowy sposób wsparcia działań na rzecz rozwoju edukacji młodych talentów. Fundacja organizuje także zbiórki publiczne na stypendia, co umożliwia lokalnej społeczności zaangażowanie się w wsparcie edukacji młodych ludzi. Dzięki temu każdy może włączyć się w budowanie lepszej przyszłości dla młodzieży z regionu. Biłgorajski Fundusz Stypendialny to nie tylko pomoc finansowa, ale także wsparcie w rozwoju osobistym i zawodowym młodzieży, co czyni go niezastąpionym elementem lokalnej społeczności.

W latach 1999-2023 Fundacja FLZB przekazała w formie stypendiów 1.686.688 zł. Pozyskane środki pozwoliły na objęcie pomocą stypendialną łącznie 1143 uczniów i studentów z powiatu biłgorajskiego i gminy Zwierzyniec.

Serdecznie dziękujemy darczyńcom indywidualnym oraz firmom AMBRA S.A., Model Opakowania Sp. z o.o., Mostostal-Met Sp. z o.o. i Polskie Jagody Sp. z o.o. za regularne wspieranie finansowe Biłgorajskiego Funduszu Stypendialnego.

Biłgorajski Fundusz Stypendialny (BFS) to flagowe przedsięwzięcie Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej (FFLZB), udziela wsparcia zdolnym uczniom i studentom, którzy wykazują się wyjątkową aktywnością. Fundusz ten nie tylko wspiera edukację młodzieży, ale także buduje silne więzi między lokalną społecznością, darczyńcami oraz przedsiębiorcami.

Stypendia przyznawane przez BFS są nagrodą za:

- wyjątkowe wyniki w nauce,
- osiągnięcia
- oraz działalność na rzecz lokalnej społeczności.

Każdego roku fundacja ogłasza konkurs stypendialny, który jest promowany przez lokalne media, stronę internetową, media społecznościowe (m.in. Facebook) oraz plakaty w szkołach. Każdy kandydat składa wniosek online, a komisja konkursowa ocenia wnioski i ogłasza listę przyznanych stypendiów.

Fundusz Stypendialny jest oczkiem w głowie wolontariuszy, pracowników (na zdjęciu Iwona Dubińska) i partnerów FFLZB



Wyjątkowość stypendialnych wydarzeń charytatywnych

Kluczowym elementem sukcesu Fundacji FLZB w pozyskiwaniu środków na stypendia jest korzystanie z tradycyjnych metod, takich jak **zbiórki publiczne**, które skutecznie łączą społeczność lokalną w imię edukacyjnych celów.

Doskonale zdajemy sobie sprawę, że prawdziwa siła tkwi w społeczności. Zbiórki publiczne stanowią nie tylko źródło finansowania, ale również **budują silne więzi pomiędzy fundacją a mieszkańcami**. To partnerskie podejście sprawia, że każdy może wnieść swój wkład w rozwój lokalnej edukacji.

Zbiórki publiczne prowadzone przez FLZB cechuje **pełna transparentność i otwartość**. Fundacja na bieżąco informuje społeczność o celach zbiórki, planowanych działaniach oraz wynikach osiąganych dzięki zebranim środkom. To buduje zaufanie darczyńców i zachęca do aktywnego udziału.

Zbiórki publiczne FLZB przybierają formę wyjątkowych wydarzeń charytatywnych. Specjalnie przygotowane puszki, kwesty uliczne czy zorganizowane zbiórki w miejscach publicznych umożliwiają każdemu pragnącemu przyczynienie się do stypendiów dla młodych talentów.

Zbiórki publiczne stanowią serce działań FLZB, budując mosty pomiędzy fundacją, a społecznością. Wspólna determinacja i zaangażowanie przyczyniają się do kreowania lepszej przyszłości przez edukację.

Współpraca i partnerstwo

BFS jest przykładem efektywnej współpracy między FFLZB, lokalnymi darczyńcami, przedsiębiorcami i samorządowcami, przynosząc korzyści zarówno społeczności lokalnej, jak i firmom uczestniczącym w programie stypendialnym. Przykładem jest wieloletnia współpraca z firmami AMBRA S.A. czy MODEL Opakowania Sp. z o.o., które finansują stypendia oraz zatrudniają wybranych stypendystów.

Biłgorajski Fundusz Stypendialny zarządza również wieloma prywatnymi funduszami stypendialnymi, jak Chmielecki Fundusz Oświaty oraz Fundusz im. Karoliny Adamcowej. Fundusze te, obsługiwane przez FFLZB, pokazują, że organizacja nie musi rejestrować nowej jednostki, aby skutecznie prowadzić fundusz stypendialny.

Programy stypendialne obejmują między innymi:

- **Konkurs Równe Szanse – Lokalny Program Stypendialny** – skierowane do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych z powiatu biłgorajskiego i gminy Zwierzyniec. Stypendium dla uczniów gimnazjów wynosi 1000 zł, a dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych 2000 zł. Nabór wniosków trwa zwykle od 15 czerwca do 15 września.
- **Stypendia Pomostowe** – wsparcie młodzieży w podjęciu decyzji o kontynuowaniu nauki na studiach wyższych. Komisja bierze pod uwagę wyniki z matury oraz sytuację materialną, osiągnięcia w nauce (olimpiady) oraz udział w życiu publicznym. Stypendium wynosi 10000 zł. Nabór wniosków trwa zwykle od 15 czerwca do 31 lipca.
- **Stypendia Fundowane** – umożliwiają darczyńcom wsparcie określonego ucznia lub grupy uczniów. Stypendia fundują osoby indywidualne oraz fundusze wydzielone naszej Fundacji. Stypendia są bardzo zróżnicowane od 500 zł do 5000 zł. Nabór wniosków jest uzależniony od decyzji darczyńcy, ale zwykle trwa od 15 czerwca do 15 września.

Zaangażowanie dzieci i młodzieży w zbiórki

Biłgorajsku Fundusz Stypendialny odniósł wiele sukcesów, takich jak Mikołajkowe Zbiórki Publiczne, podczas których również dzieci i młodzież zbierają fundusze na stypendia.

W sercu malowniczego miasta Biłgoraj rozkwitła niezwykła inicjatywa, której celem było nie tylko zbieranie funduszy, ale przede wszystkim dawanie nadziei i wsparcia młodym talentom z lokalnej społeczności.



Rozpoczęła się ona z inicjatywy społeczników, nauczycieli i przedsiębiorców, którzy postanowili zmierzyć się z wyzwaniem braku pełnego dostępu do edukacji ze względu na ograniczone środki finansowe.

Początkowo zaangażowanych było zaledwie kilka osób z marzeniem o zmianie lokalnej rzeczywistości. Jednak dzięki współpracy z lokalnymi mediami i wsparciu lokalnych firm oraz instytucji, idea szybko zyskała na sile. Akcja „**Zbiórka na Stypendia**” zyskała rozgłos w całym regionie, przyciągając uwagę społeczności i mobilizując do działania.

Pierwsze edycje zbiórki skupiały się głównie na organizowaniu wydarzeń charytatywnych, koncertów, aukcji oraz zbiórek publicznych. Dzięki hojności lokalnej społeczności oraz zaangażowaniu wolontariuszy udało się zebrać znaczną kwotę, która pozwoliła na wsparcie wielu młodych ludzi w ich dążeniach do nauki i rozwoju osobistego.

W kolejnych latach akcja „Zbiórka na Stypendia” stała się corocznym wydarzeniem, które zjednoczyło mieszkańców Biłgoraja w duchu solidarności i współpracy. Stała się symbolem nadziei dla tych, którzy marzyli o edukacji, ale mieli ograniczone możliwości finansowe. Dzięki stałemu wsparciu lokalnych przedsiębiorców, instytucji i społeczności, akcja „Zbiórka na Stypendia” stała się ważnym elementem kulturalnym i społecznym miasta, a także inspiracją dla podobnych inicjatyw w regionie.

Po latach aktywności akcja nadal trwa, niezmiennie przynosząc nadzieję i wsparcie młodym talentom, którzy dzięki stypendiom mogą kontynuować naukę i realizować swoje marzenia. To dowód na to, że wspólnymi siłami można zmieniać życie lokalnej społeczności na lepsze i otwierać przed młodymi ludźmi nowe możliwości. W 2023 roku zebrano łącznie w zbiórkach ulicznych ponad 20 tys. zł. Wszystkie zebrane środki pozwoliły natomiast na wsparcie uczniów i studentów na łączną kwotę ponad 90 000 zł.

Gorące serca w zimowym krajobrazie

Co roku, w okresie przedświątecznym, miasto Biłgoraj ożywa działaniami dobroczynnymi, organizowanymi w ramach Zbiórki na Stypendia. Koncerty charytatywne, kiermasze świąteczne, aukcje i wiele innych wydarzeń przyciągają mieszkańców, którzy chętnie angażują się w pomoc lokalnym talentom. W środku zimowej aury, gdy światła choinek rozświetlają ulice miasta, mieszkańcy Biłgoraja spotykają się nie tylko, by cieszyć się atmosferą świąt, ale także, by okazać solidarność i wsparcie dla tych, którzy marzą o lepszej przyszłości poprzez edukację. Coroczna „Zbiórka na Stypendia” w Biłgoraju, znana również jako „Mikołajkowa Zbiórka”, stała się nieodłączną częścią świątecznego krajobrazu, przynosząc nadzieję i wsparcie dla młodych talentów z lokalnej społeczności.

Mikołajkowa Zbiórka stała się nie tylko okazją do składania życzeń i obdarowywania prezentami, ale także do dzielenia się sercem i troską o przyszłość młodych ludzi. Niezwykłość Mikołajkowej Zbiórki polega nie tylko na jej celu charytatywnym, ale także na wspólnotowym duchu, który łączy mieszkańców Biłgoraja. To okazja do jednoczenia sił, pokonywania trudności razem i tworzenia pozytywnych zmian w lokalnej społeczności. Dla wielu osób akcja ta jest wyrazem prawdziwej solidarności i współodpowiedzialności za losy innych.

Przykłady z góry

Osoby zaangażowane w założenie FFLZB i jej działalność także od wielu lat wspierają stypendystów.

Andrzej Kłosiński – pierwszy prezes Fundacji FLZB

Nie pamiętam dokładnie, kto był inicjatorem Biłgorajskiego Funduszu Stypendialnego. Pamiętam natomiast, że od początku wokół spraw związanych z edukacją była dobra atmosfera. Wszyscy fundatorzy, członkowie rady i zarządu rozumieli, że wspieranie wykształcenia młodych ludzi powinno być ważnym elementem działania Funduszu. Takie nastawienie było mi szczególnie bliskie ponieważ uważałem (i do tej pory uważam), że nie ma ważniejszej rzeczy dla pomyślności mieszkańców Polski wschodniej jak dobra edukacja, wspierająca rozwój mniej zasobnych regionów posiadających mniejszy potencjał ekonomiczny i intelektualny. To także kwestia walki z biedą i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, integracji z zamożnymi regionami i – szerzej – z innymi krajami.

Profesor Janusz Solski – jeden z założycieli FFLZB, Przewodniczący jej Rady

Ciągle odczuwam i zaszczyt i satysfakcję, iż udało nam się stworzyć tak wspaniałą fundację. Obok tej satysfakcji poczuwam się również do obowiązków, które wynikają przecież z celów, jakie przyświecają Fundacji, a więc wspierania mieszkańców i ich wysiłków na rzecz dobra wspólnego Ziemi Biłgorajskiej. Będąc jednocześnie długoletnim nauczycielem akademickim, mam też poczucie swoistego opiekuństwa w stosunku do młodzieży, a lokalny patriotyzm każe mi nade wszystko myśleć o młodzieży z Biłgoraja. Pragnę sprostac zasadzie, którą wyznaję, iż pokolenie Rodziców i Opiekunów nie powinno przynosić zawodu pokoleniu Dzieci i w miarę możliwości powinno zapewnić im warunki do swobodnego rozwoju. Mam nadzieję, iż tymi, choć po części, wypełniam tę tak szlachetną powinność.

Stefan Oleszczak

Każdy człowiek ma naturalną potrzebę pomagania innym. Od kilkunastu lat przekazujemy na konto Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej kwotę, która pozwala ufundować stypendium chociaż dla jednego ucznia. Jest to jeden z wielu sposobów pomocy uczniom wybitnie uzdolnionym z ubogich rodzin. Stypendium umożliwia im rozwijanie pasji i zainteresowań, a czasami zaspokaja podstawowe potrzeby materialne (zakup książek, ubrań, butów itp.). Niektórzy stypendyści ukończyli już studia, pracują, zajmują odpowiedzialne stanowiska. Utwierdza nas to w przekonaniu, że do młodych, zdolnych i pracowitych warto było wyciągnąć pomocną dłoń.

Tytuł: Debata oksfordzka po biłgorajsku

Temat

historia debat oksfordzkich przeprowadzonych w Biłgoraju wśród nastolatków lokalnych szkół

Streszczenie

Artykuł opisuje historię i znaczenie pierwszej debaty oksfordzkiej w Biłgoraju, która zapoczątkowała ważny wątek edukacyjny w regionie. Organizowane dla uczniów od 2015 roku Mistrzostwa Debat Oksfordzkich pod nazwą „Liderzy Przyszłości”, stały się narzędziem kształcącym umiejętności argumentacji, sztuki dyskusji oraz otwierającym uczniom drzwi do świata wystąpień publicznych. Artykuł podkreśla rolę wolontariatu, partnerstw społecznych i wsparcia biznesowego w tym edukacyjnym przedsięwzięciu.

Ze szczególnym poleceniem

nauczycielom, uczniom, dyrektorom szkół oraz lokalnym liderom społeczności, którzy są zaangażowani w rozwijanie umiejętności dyskusyjnych i argumentacyjnych młodzieży. Tekst zainteresuje zainteresowanych rozwojem społeczności lokalnych i promocją sztuki debaty.

Autorka

Gabriela Figura

– dziennikarka, specjalistka PR, menedżerka kultury i trenerka kompetencji miękkich. Przez wiele lat szefowa działu medialnego



Biłgorajskiego Centrum Kultury, redaktorka naczelna czasopisma „Tanew”. Koordynowała organizację Mistrzostw Debat Oksfordzkich Liderzy Przyszłości. Rzeczniczka Festiwalu Stolica Języka Polskiego w Szczepieszynie. Menedżerka Zamojskiej Akademii Kultury. W ramach pracy trenerskiej prowadzi między innymi warsztaty z wystąpień publicznych.

Uczestnicy debat uczą się sztuki dyskusji z wsłuchiowaniem się w drugą stronę, z kulturą, poszanowaniem oponenta, umiejętnością precyzowania argumentów, odwagą ich przedstawiania i umiejętnością wsłuchiwania się w głos oponenta, a także otwarcia na zrozumienie innych.

Debata oksfordzka

po biłgorajsku

„Wolontariat nie jest bezinteresowny” – taką tezę miała pierwsza w Biłgoraju debata oksfordzka. Osiem lat temu zapoczątkowano ważny wątek edukacyjny w Biłgoraju.

Debiut oksfordzki tak bardzo spodobał się uczestnikom, czyli uczniom, ale też nauczycielom i dyrektorom szkół, że od 2015 roku w Biłgoraju odbywają się Mistrzostwa Debat Oksfordzkich dla uczniów szkół średnich (wcześniej: ponadgimnazjalnych) LIDERZY PRZYSZŁOŚCI. Organizatorem wydarzenia jest Biłgorajska Telewizja Kablowa wraz z licznymi partnerami z sektora samorządowego, społecznego i biznesowego.

Po raz pierwszy

Pierwsza debata oksfordzka odbyła się 17 lutego 2015 roku w auli LO im. ONZ w Biłgoraju. Naprzeciwko siebie stanęły dwie drużyny z tej szkoły – jedna broniła, a druga przeciwstawiała się tezie: **„Wolontariat nie jest bezinteresowny”**. Spotkanie zrealizowano w ramach projektu „Przestrzeń S.O.W.A.”, organizowanego przez Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej i Liceum Ogólnokształcące im. ONZ w Biłgoraju. Partnerami wydarzenia byli Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce.

Zanim debata mogła się odbyć, przy wypełnionej szkolnej auli, najpierw trzeba było rozgryźć, czym debata oksfordzka jest i jakie ważne zasady musi spełnić. Tę pierwszą lekcję musieli odrobić wszyscy, bo choć debaty oksfordzkie mają swoją długoletnią tradycję, to nie były aż tak popularne w biłgorajskich szkołach. Przebieg debaty oparty jest na zasadach panujących w klubach dyskusyjnych Oxfordu i Cambridge, a zaproszeni mówcy, przy udziale publiczności, dyskutują nad zadaną tezą, dotyczącą życia społeczno-politycznego. O tym, czy bronią tezy, czy są w opozycji do niej – decyduje los, bo w debatach nie chodzi o to, żeby wyrażać swoje poglądy, tylko żeby nabyć warsztat sztuki argumentacji, precyzowania zdania i poszerzania swojej perspektywy światopoglądowej. To też przede wszystkim sztuka dyskusji z poszanowaniem oponenta – niezwykle istotne jest w debacie poszanowanie wzajemnych poglądów, przekonywanie się tylko wagą argumentów, przy równoczesnym zachowaniu kultury dyskusji.

Zachowane nagrania

Biłgorajska Telewizja Kablowa jako organizator wszystkie debaty nagrywa i udostępnia. Służą jako materiały szkoleniowe i instruktażowe w kolejnych latach. Pełnią też rolę promującą ideę debat z jej przesłaniem kultury dyskusji z poszerzaniem przestrzeni dyskusji, poprzez poznanie dwóch stanowisk jednej tezy.

Kolejni zwycięzcy

W kolejnych mistrzostwach zwyciężały drużyny z

LO im. ONZ (2016, teza: Dobre stosunki z sąsiednimi państwami są niemożliwe bez rozliczenia przeszłości),

ZSZO (2017, teza: Rozwój przemysłu jest ważniejszy niż rozwój kultury)

LO im ONZ (2018, teza: Sto lat po odzyskaniu niepodległości polski naród jest podzielony bardziej niż pod zaborami),

ZSBO (2019, teza: Wegetarianizm szansą na przetrwanie naszej planety),

LO im. ONZ (2022, teza: We współczesnym świecie bardziej liczy się narracja niż fakty).



Mistrzostwa Debat Oksfordzkich w 2015 r.

Przebieg debaty

Przebieg debaty jest jasno ustalony, każda drużyna ma tyle samo czasu na prezentację swoich argumentów. Dyskusji przysłuchuje się Loża Mędrców nazywana też Lożą Ekspertów. Podczas tej pierwszej debaty zasiedli w niej: Joanna Lempart-Winnicka, kierownik programowy Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności; Paweł Łukasiak – prezes zarządu Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce; prof. Janusz Solski – przewodniczący Rady Fundacji FLZB i Jan Koman – kierownik Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Biłgoraju.

Drużyna opozycji otrzymała kolor czerwony i przekonywała, że wolontariusz nie ma żadnych korzyści z oferowanej przez siebie pomocy. Przeciwnego zdania była drużyna opozycji, czyli niebieskich, która twierdziła, że wolontariat jest bezpłatny, ale niesie wiele profitów, nie zawsze uświadomionych, a podczas wolontariatu zawsze dochodzi do wymiany korzyści.

– *Chociażby to, że możemy sobie wpisać wolontariat w CV, to jest jakaś korzyść. To, że mamy przyjemność z pomagania innym, powoduje, że wtedy lepiej myślimy o sobie. Jeśli robimy to z odruchu serca, to dobrze, tak powinno być, ale to nie znaczy, że nie przynosi nam to żadnych korzyści. Jeśli jakaś firma działa społecznie, skorzystamy w przyszłości z jej usług, a to będzie dla niej zysk. Z pewnością ta firma myśli o tym, angażując się społecznie* – podsumowywała Joanna Lempart-Winnicka. Profesor Janusz Solski podkreślał, że ceni argumenty zarówno jednej, jak i drugiej drużyny.

– *Nie wydaje mi się, aby był tu jakiś wielki spór. Ująłbym to tak: państwo tu zgromadzeni macie po kilkanaście lat, przed wami całe życie, myślicie, że jesteście nieśmiertelni. Ja już widzę drugi brzeg i za Tatarkiewiczem mogę powiedzieć, że na końcu chodzi o to, żeby bilans naszego życia był dodatni. A wolontariat do takiego bilansu może się przyczynić* – mówił prof. Solski. Zadowolenie z poziomu debaty wyraził także kierownik Wydziału Edukacji, Starostwa Powiatowego, Jan Koman. Na zakończenie zgromadzeni w auli mieli możliwość wyrażenia swojej opinii poprzez podniesienie kartki w kolorze drużyny, która ich przekonała. Debatę wygrali uczniowie twierdzący, że wolontariat nie jest bezinteresowny.

Jak podkreślał Paweł Łukasiak, wolontariat przynosi ogromne korzyści społeczeństwu.

-- *Przepytyaliśmy ogromną liczbę wolontariuszy, badając jakie wartości sprawiają, że angażują się w wolontariat. Wśród wymienianych najczęściej pojawiały się argumenty, że chcą kogoś uratować, coś zmienić, przeżyć przygodę. Współczesny wolontariat buduje naszą cywilizację, a nasza cywilizacja buduje się na myśleniu społecznościowym. Wolontariat kształtuje nasze postawy* – mówił prezes zarządu Akademii Rozwoju Filantropii.

Ta pierwsza debata oksfordzka dała wielką satysfakcję uczniom, pokazała nauczycielom jak cennym jest narzędziem w edukacji. To była iskra, która już kilka miesięcy później, rozbłysła Mistrzostwami Debat Oksfordzkich dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych **LIDERZY PRZYSZŁOŚCI 2015**.

Debata Oksfordzka to sztuka dialogu, w której ważne jest poszanowanie oponenta, jego argumentów i poglądów. To dyskusja nad konkretną tezą, gdzie równie ważne są głosy „za” jak i „przeciw”. To forma debaty publicznej, którą warto promować. Biłgorajska Telewizja Kablowa zaprosiła uczniów szkół ponadgimnazjalnych do udziału w biłgorajskich **Mistrzostwach Debat Oksfordzkich**, by wyłonić Liderów Przyszłości.

– *Chcemy do udziału w Mistrzostwach zaprosić po jednej drużynie z każdej biłgorajskiej szkoły ponadgimnazjalnej, tak, by w finale dwie najlepsze drużyny mogły powalczyć o tytuł „Lidera przyszłości”. Zmagania młodych będziemy retransmitować na antenie BTK, będą zamieszczone na naszej stronie www.bck.lbl.pl. W ten sposób chcemy promować taki rodzaj debaty publicznej jak Debata Oksfordzka* – mówili wtedy organizatorzy.

Mistrzostwa podzielono na etapy. Drużyny dyskutowały nad wcześniej znaną tezą z kulturą słowa. Poprzez losowanie nadane zostało stanowisko: „za” lub „przeciw” tezie. Tezy konstruowali organizatorzy.

Uczestników oceniała Loża Mędrców/Ekspertów. Jednym z oceniających młodych debatujących, a tym samym będący wielkim ich sojusznikiem i zwolennikiem debat był Henryk Wujec. W loży zasiadali też: dominikania Tomasz Dostatni, aktorka Alicja Jachiewicz-Szmidt, Paweł Łukasiak, prezes Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce czy Witold Dąbrowski z Teatru NN w Lublinie. Loża oceniała drużyny poprzez punktację. Dwie najlepsze drużyny w WIELKIM FINALE walczyły o tytuł **LIDERÓW PRZYSZŁOŚCI** i nagrodę główną, którą zwykle była kilkudniowa wycieczka zagraniczna.

Organizacja mistrzostw była możliwa dzięki darczyńcom – tu głównym partnerem jest firma MODEL Opakowania – ale także grantom z Działaj Lokalnie czy Lubelskie Mikrodotację FIO Lubelskie. **Organizatorzy utworzyli też Fundusz Wydzielony przy Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej pod nazwą „Debaty Oksfordzkie”, na którym gromadzą środki finansowe na realizację przedsięwzięcia.**

6 walczących szkół

Do pierwszego etapu I Mistrzostw Debat Oksfordzkich Liderzy Przyszłości w 2015 roku przystąpiły drużyny sześciu szkół: Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ, Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej, Zespół Szkół Budowlanych, Zespół Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących, Zespół Szkół Leśnych i Zespół Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska. W pierwszym etapie uczniów oceniała komisja w składzie: Alicja Jachiewicz-Szmidt, Irena Gadaj i Maciej Gębala.

Drużyny losowały z kim zmierzają się w dyskusji, nad jaką tezą będą debatować i czy będą jej bronić czy przeciwstawiać się jej. Organizatorzy zaproponowali tezy:

- Uchodźcy/imigranci szansą dla Europy;
- Internet zagrożeniem dla kontaktów międzyludzkich;
- Polska Jest krajem tolerancyjnym.

Wielki Finał

Do Wielkiego Finału pierwszych mistrzostw zakwalifikowały się drużyny z Zespołu Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących i Zespołu Szkół Drzewnych i Ochrony Środowiska. Debatowali nad tezą „Współczesna polska szansą dla młodego pokolenia”. Oceniali ich wystąpienia Łoża, w której zasiedli: Alicja Jachiewicz-Szmidt, Tomasz Dostatni i Paweł Łukasiak.

W ich ocenie Liderami Przyszłości 2015 została drużyna z ZSBiO w Biłgoraju.

– *To była wyrównana Państwa praca i za to ogromne gratulacje i brawa. Wynalezienie tylu różnych faktów i połączenie ich w jedną spójną wizję przez cztery osoby wymagało na pewno wielu tygodni pracy* – podsumował udział obu drużyn Paweł Łukasiak.

Kolejne mistrzostwa

W kolejnych latach Mistrzostwa Debat Oksfordzkich Liderzy Przyszłości organizowano w podobnej formie, wprowadzając niewielkie zmiany do regulaminu ocen i punktacji. Zmieniały się nieznacznie szkoły, także Ekspersi zasiadający w Łoży. W pierwszym etapie dołączyły takie osoby jak Marzena Chmiel czy Paweł Furmanek, a w Wielkim Finale Henryk Wujec i Witold Dąbrowski.

– *W tej formule widzę przyszłość dyskusji publicznej. Przykład z tych młodych ludzi mogą brać politycy i eksperci, uczestnicy rozmów w telewizyjnych studiach* – mówił o debatach Henryk Wujec – *Dobranie argumentów, nie tylko słownych, ale i liczbowych, znalezienie cytatów i powołań na ekspertów wymaga dużo pracy. Po pierwsze to zostaje w głowie, po drugie uczy uzasadnienia bycia fachowcem. Uczymy się wypowiadać swoje kwestie z poszanowaniem racji drugiej strony mimo różnic, czyli uczymy się wielkiej kultury. Myślę, że wszyscy mieli poczucie uczestnictwa w wyjątkowym wydarzeniu.*

Każdego roku Debaty Oksfordzkie zyskiwały kolejnych przyjaciół i mecenasów, też biznesowych. Udział i zwycięstwo w mistrzostwach był dla szkół dużym wyróżnieniem i prestiżem. Dzięki sponsorom ciężka praca zwycięzców co roku była doceniana i nagradzana zagranicznymi wycieczkami. Dopiero w 2022 roku odstąpiono od tej tradycji i przedstawiciele zwycięskiej drużyny otrzymywali nagrody rzeczowe.

Regulamin mistrzostw

jasno określa zasady i przebieg debat:

- **Dyskusje prowadzą czteroosobowe drużyny**, które spośród siebie wybierają Lidera. Każdy z przedstawicieli drużyny ma określony czas na wypowiedź i argumentację.
- **Marszałek debaty oksfordzkiej** – osoba prowadząca debatę, czuwająca nad jej przebiegiem, oddająca głos poszczególnym jej uczestnikom. W podsumowaniu końcowym ma prawo przyznać 1 punkt jednej z drużyn.
- **Łoża Mędrców/Ekspertów** – trzyosobowy zespół wybrany i zaproszony przez organizatorów mistrzostw, pełniący rolę opiniującą i oceniającą. Każdy z członków Łoży ma prawo w czasie trwania debaty zadać pytanie którejś z drużyn. Łoża to główny oceniający zmagania i rywalizację drużyn. Członkowie Łoży mają do przyznania podczas oceny 10 punktów dla dwóch drużyn, przy czym w ocenie tej nie mogą drużynom przyznać po 5 punktów, musi być to punktacja zróżnicowana np.: 7:3, 8:2; 6:4 itp.
- **Publiczność** zebrana w sali, gdzie odbywają się mistrzostwa, **ma prawo głosu w czasie dyskusji**. Jeśli pozwoli na to Marszałek, przedstawiciel publiczności może zabrać głos, także zadać pytanie którejś z drużyn. Na koniec debaty publiczność w ogłoszonym przez marszałka głosowaniu większością głosów decyduje, która drużyna przekonała do swoich argumentów. Ta drużyna, która od publiczności uzyska najwyższą liczbę głosów w końcowej ocenie otrzymuje 5 punktów.

Mistrzostwa debat oksfordzkich to narzędzie w edukacji, które zaprocentuje w przyszłości młodych uczestników.

Młodzi uczą się sztuki dyskusji z wsłuchiowaniem się w drugą stronę, z kulturą debaty, poszanowaniem oponenta, umiejętnością precyzowania argumentów, odwagą ich przedstawiania, otwarcia na zrozumienie innych.

To dla uczniów zdobycie narzędzia wystąpień publicznych, tak ważnego w późniejszej karierze zawodowej.

Udział w debatach jest dla nich bardzo ważnym doświadczeniem, które przesuw granice ich możliwości, pewności siebie. Jest to szczególnie ważne dla uczniów szkół małej społeczności jak jest Biłgoraj czy Zwierzyniec na Lubelszczyźnie. Poza tym promocja idei debat to też kształtowanie odpowiednich postaw w dyskusji publicznej.



Tytuł: Wolontariat LAF, czyli jak działa Letnia Akademia Filmowa

Temat

organizacja i rola wolontariuszy na Letniej Akademii Filmowej w Zwierzyńcu

Streszczenie

Z wywiadu udzielonego przez obecną dyrektorkę organizacyjną LAF dowiadujemy się, jak wygląda zaplecze festiwalu. Poznajemy je szczególnie od strony wolontariatu: jak prowadzona jest rekrutacja na wolontariat, jakie zakresy obowiązków pełnią poszczególne sekcje wolontariatu LAF, w jaki sposób te obowiązki są przydzielane, co wolontariat na LAF daje organizatorom, zaproszonym gościom i samym wolontariuszom.

Ze szczególnym poleceniem

osobom zainteresowanym wolontariatem w czasie festiwalu artystycznych, szczególnie filmowych; miłośnikom kina i bywalcom LAF; mieszkańcom Zwierzyńca i okolic, którzy zastanawiają się nad rozwojem ścieżki edukacyjnej i kariery zawodowej w branży filmowej.

Rozmówczyni

Klara Bogusławska

– dyrektorka organizacyjna Letniej Akademii Filmowej w Zwierzyńcu. Z branżą filmową związana od 15 lat. Przez 8 lat programowała największe art-housowe kino w Warszawie, Kinotekę. Pracowała jako rzeczniczka prasowa, animatorka kultury i szkoleniowiec z zakresu rozwoju publiczności.

W swoim portfolio posiada realizację licznych wydarzeń filmowych: debat, spotkań, retrospektyw filmowych. Nadzorowała koordynację współpracy z festiwalami polskimi i zagranicznymi.



Zaangażowanie wolontariuszy jest czymś, bez czego LAF czy inne festiwale filmowe nie miałyby absolutnie możliwości zaistnieć.

Wolontariat LAF,

czyli jak działa Letnia Akademia Filmowa

Letnia Akademia Filmowa to ogromne przedsięwzięcie organizacyjne w naszym regionie, w dużej części oparte na pracy wolontariuszy. W roku 2025 obchodzi swój jubileusz – tak samo jak Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej... 25-lecie!

Jak widzi Pani znaczenie wolontariatu w organizacji LAF?

Zaangażowanie wolontariuszy jest czymś, bez czego LAF czy inne tego typu festiwale filmowe nie miałyby absolutnie możliwości zaistnieć.

Czy zna Pani historię wolontariatu LAF z całego 25-lecia?

Niestety nie, bo my (czyli ekipa z dyrektorką festiwalową Dagmarą Molgą) LAF organizujemy dopiero drugi rok z rzędu. Oczywiście wcześniejsi organizatorzy przekazali nam swoje doświadczenia, ale wiadomo, że jak coś się przeżyje na własnej skórze, to się więcej zyskuje.

Czy zaszły jakieś poważne zmiany w organizacji wolontariatu po tych pierwszych doświadczeniach?

Sporo spraw postanowiliśmy usprawnić. Rok temu mieliśmy 35 wolontariuszy, a w tym roku zwiększyliśmy ekipę do 42 osób. Mogłoby być o parę osób więcej, ale jesteśmy ograniczeni możliwościami, jakie daje schronisko przy Szkole Podstawowej, gdzie zakwaterowani są wolontariusze. Tam po prostu otrzymujemy określoną liczbę miejsc noclegowych, więc to nam narzuca ograniczenia w przyjęciu większej grupy wolontariuszy.

Czy rozwiązaniem tych ograniczeń nie byłoby przyjęcie osób mieszkających w Zwierzyńcu?

O, tak. Możemy przyjąć więcej osób niż planujemy, kiedy zgłaszają się wolontariusze, którzy nie musi korzystać z bazy noclegowej w schronisku. Mamy kilka takich osób, które deklarują nam, że mają jakieś związki rodzinne z tymi okolicami, choć nie zawsze mieszkają tu na stałe. Zaznaczają jednak, że mają gdzie nocować. To duże ułatwienie dla nas, dające nam możliwość włączenia w obsługę festiwalową więcej osób.

Ile trzeba mieć lat, by dołączyć do wolontariatu LAF?

Przyjmujemy osoby powyżej 16 roku życia. Generalnie większość wolontariuszy to ludzie młodzi. Tylko niektórzy są już dość dawno po studiach. Uśredniając, to jest przełom między końcem liceum a początkiem studiów.

Czy ten zespół wolontariuszy się zmienia?

Mogę porównać ten rok z poprzednim i powiedzieć, że około trzy czwarte to są wolontariusze, którzy do nas wrócili po ubiegłym roku. Są też osoby, które brały udział w LAF także w poprzednich latach.

W jaki sposób są im przydzielane obowiązki?

W formularzu zgłoszeniowym kandydaci wpisują, w jakiej sekcji chcieliby pracować. Mało tego – mogą też wpisać, z kim chcieliby pracować.

I Państwo te życzenia spełniacie?

Staramy się w miarę możliwości je uwzględnić. Wiadomo przecież, że to jest ich wolny czas, więc chcielibyśmy, żeby pracowali w gronie ludzi, których najbardziej lubią. Ci, którzy poznali się w poprzednich latach, nie mogą się doczekać, aż będą wszyscy razem w Zwierzyńcu.

WOLONTARIAT LAF (przykłady obowiązków) OBSŁUGA KINA

wsparcie w przygotowaniu sali kinowej do projekcji, obsługa widowni, dbanie o ekspozycję materiałów reklamowych

BIURO ORGANIZACYJNE

obsługa kasy fiskalnej, obsługa komputera ze wskazaniem na tworzenie codziennych raportów kasowych i frekwencyjnych, pierwszy kontakt z widzami, wydawanie paczek akredytacyjnych, udzielanie szeroko rozumianej informacji na temat programu LAF i atrakcji Zwierzyńca

RAF (Royal Air Force) GRUPA SZYBKIEGO REAGOWANIA
prace siłowe, pomoc grupie plastyków przy instalacjach na mieście, rozwieszanie plakatów, przewóz rzeczy pomiędzy obiektami LAF.

OPIEKA NAD GOŚCMI

przygotowanie pakietów powitalnych dla gości, współpraca z hotelami, przyjęcie roli przewodniczki/przewodnika, wsparcie w zakwaterowaniu na miejscu i transporcie gości. Mile widziane osoby, które znają Zwierzyńiec.

STRONA WWW

Wsparcie w budowaniu.

KRONIKA LAF

wsparcie w przygotowaniu kroniki na 25. LAF, zbieranie materiałów archiwalnych, pisanie tekstów, wsparcie redakcyjne.

SOCIAL MEDIA

tworzenie zawartości na kanały mediów społecznościowych, nagrywanie materiałów wideo, tworzenie rolek i relacji współtworzenie postów

A nowi kandydaci też o czymś decydują?

Ci nie znają swoich przyszłych kolegów i koleżanek, ale mogą zapoznać się z poszczególnymi sekcjami wolontariatu i zakresem obowiązków. To jest właśnie jedna z nowości od ubiegłego roku. W tym roku każdą sekcję w miarę dokładnie opisaliśmy, wymieniliśmy zakres obowiązków i uzupełniliśmy dodatkowe informacje na temat wolontariatu. To wszystko zostało zamieszczone na stronie <https://laffest.pl/>, gdzie mamy specjalną zakładkę dla wolontariuszy, czyli wszystko w jednym miejscu.

Co dzięki temu osiągnęłyście jako organizatorki?

Każdy z wolontariuszy wie, do czego się zgłasza i na czym będzie polegała jego praca, a więc oszczędzamy czas na tłumaczenie każdemu z osobna, jakie obowiązki może wykonywać i czy bardziej widzi się w pracy z bezpośrednim kontaktem z ludźmi czy gdzieś na zapleczu albo na rowerach.

Wolontariusze na rowerach?

W zeszłym roku powstało coś, co nazwaliśmy RAF (Royal Air Force), czyli Grupa Szybkiego Reagowania. To jest funkcja – jak to lubię nazywać – wolnych elektronów, czyli ludzi, którzy na rowerach przemierzają Zwierzyniec i odpowiadają na wszelkie bieżące potrzeby, zgłoszenia. Coś gdzieś trzeba zawieźć – zawozić. Trzeba rozwiesić plakaty czy ogłoszenia – rozwieszają. Wszystko dzięki nim idzie sprawniej.

Po różnych sekcjach wolontariatu widzę rzeczywistość, czym się różnią poszczególne obowiązki. Czy mimo tych różnic są jakieś wspólne cechy wymarzonego wolontariusza LAF?

Na pewno chcemy współpracować z takimi osobami, które będą zaangażowane, chętne do działań i które kochają filmy. Dla nas ten festiwal to jest święto, na które się cieszymy, więc marzymy o takich współpracownikach, dla których LAF także będzie świętem.



Powinni to być prawdziwi kinomaniacy, koneserzy sztuki filmowej, którzy są przygotowani merytorycznie, znający szczegółowo historię filmu i kina?

Wystarczy po prostu lubić kino, mieć jakiś rodzaj zainteresowania nim. Osoby pracujące blisko widza, zawsze doceniamy bardziej, jeśli są zaznajomione z programem i potrafią doradzić widzom, polecić konkretne filmy czy spotkania. Większość tych młodych ludzi dopiero wchodzi w świat filmu i LAF daje im szansę, by zapoznali się z jakąś prezentowaną częścią historii kina.

Czyli wolontariusze LAF też mogą stać się uczestnikami Akademii?

Wolontariusze mają możliwość skorzystać z oferty LAF w takim zakresie, jakim tylko chcą. Oczywiście po wykonaniu swoich obowiązków, które rozłożone są zmiennie. Praktycznie jednak pół dnia mają wolne i też wstęp wolny na festiwalowe projekcje i wydarzenia.

Korzyścią dla nich jest zdobycie o filmach wiedza, spotkania z twórcami filmowymi, poznanie ludzi o podobnych zainteresowaniach... Coś jeszcze?

W czasie samego festiwalu staramy się naprawdę mocno zadbać o integrację wolontariuszy, żeby im się dobrze pracowało. W planie mamy założone na przykład co najmniej dwa ogniska dla wolontariuszy. W tym roku też otworzyliśmy coś całkiem nowego, a mianowicie studenci szkoły filmowej przygotowali specjalne warsztaty, na które pierwszeństwo będą mieli właśnie wolontariusze. Organizacyjnie zadziała to tak, że już teraz wolontariusze deklarują się, czy chcą wziąć udział w tych warsztatach, a jeśli zostaną wolne miejsca, to udostępnimy je widzom.

Integracji sprzyjają też zapewne wspomniane przez Panią wspólne miejsca noclegowe?

Schronisko zorganizowane przy szkole w Zwierzyńcu

zapewnia nie tylko przyzwoite warunki, ale też jest to miejsce dogodne pod kątem bliskości obiektów festiwalowych. I właśnie tam wolontariusze tworzą tę szczególną atmosferę i więź – wspólnie mieszkając, mogą się poznawać, integrować, zaprzyjaźniać.

Są to namacalne kontakty – w realu, a nie polegające na rozmowach wirtualnych?

Od ustaleń wirtualnych nie uciekamy, bo choć wolontariusze spotykają się ze sobą twarzą w twarz, to potrzebujemy też stałej grupy kontaktowej w mediach społecznościowych. W czasie LAF przekazujemy sobie na tej grupie bieżące informacje, zamieszczamy zdjęcia, zapytania, zgłoszenia, ale zazwyczaj na tego typu grupach sprawy zawodowe poszerzają się też o jakieś sprawy prywatne, którymi ktoś chce się podzielić.

A po LAF następuje cięcie i grupa jest zamykana?

Nie, grupy społecznościowej nikt nie usuwa. Zaraz po LAF ona wręcz tętni życiem, bo wtedy jest więcej czasu na wspomnienia, wymianę wrażeń i zdjęć. Dopiero z czasem aktywność członków trochę przygasa albo ktoś grupę opuszcza. Z kolejnym sezonem LAF jesteśmy – z przyczyn praktycznych i prawnych – zmuszeni do otwarcia nowej grupy, w której znowu znajdzie się część tych samych osób.

Jak w praktyce wygląda początek pracy wolontariuszy LAF?

Zespół organizacyjny na czele z wolontariuszami spotyka się na miejscu kilka dni przed oficjalnym otwarciem festiwalu. Omawiamy przewidywane sytuacje, odpowiadamy na pytania, wyrażamy też naszą wdzięczność za to, że ci ludzie są z nami.

Na czym polega przygotowanie wolontariuszy do ról, które mają pełnić?

Nasi ochotnicy już wiedzą, w jakich pracują sekcjach i jaki mają przydział obowiązków, ale teraz ta teoretyczna wiedza ma się zmierzyć z praktyką. Dopiero więc tu, na miejscu, pojawiają się szczegółowe pytania, na które odpowiadamy. Próbuje się też im uświadomić, że to oni będą mieć pierwszy kontakt z widzami, którzy przyjadą na LAF. Staną się nawet bardziej rozpoznawalni od nas organizatorów, bo my biegamy, załatwiamy, jesteśmy poza kulisami, na zapleczu festiwalowym, a oni będą jakby na pierwszej linii frontu.

To mogą być czasem trudne sprawy, szczególnie dla tych najmłodszych, stanąć oko w oko z uczestnikami LAF, którzy pewnie mają zwykle dużo pytań?

Mamy świadomość, że wolontariusze mogą czegoś nie wiedzieć i nie możemy ich zostawić samych sobie, dlatego każda z grup, czy to jest obsługa klienta czy organizacja kina, biuro festiwalowe, grupa szybkiego reagowania, czy opieka nad gośćmi, ma jednego opiekuna



czy opiekunkę. W każdej chwili można do niego zadzwonić, jeśli czegoś nie wie albo trzeba jakiejś sytuacji zaradzić. Ważne jest więc, aby każdy wiedział, kto jest jego opiekunem i do kogo może się zwrócić nie tylko z ewentualnymi pytaniami zgłaszanymi przez widzów, ale też z własnymi potrzebami i problemami.

Ma Pani dużo zrozumienia dla wolontariuszy, jakby to знаła Pani ze swojego doświadczenia. Czyżby Pani zaczynała swoją przygodę w branży filmowej od wolontariatu?

Przyznam szczerze, że nie. Nigdy nie byłam na żadnym festiwalu wolontariuszką. Z filmem związana już jestem od początku swojej drogi zawodowej, a nawet edukacyjnej, bo choć skończyłam wiedzę o teatrze w Akademii Teatralnej, to magisterkę pisałam już z historii filmu.

A potem podjęła Pani pracę w branży filmowej i to trwa już 15 lat?

Przez 8 lat pracowałam w Kinotece w Warszawie – jednym z większych w Polsce kin art-housowych, które jest gospodarzem wielu znaczących festiwali filmowych. Można więc powiedzieć, że w tej pracy festiwalu filmowe obserwowałam od drugiej strony. Mam za sobą realizację licznych wydarzeń filmowych: debat, spotkań, retrospektyw filmowych, byłam też rzeczniczką prasową jednego z dużych wydarzeń filmowych, więc podobna festiwalowa organizacja gdzieś od początku mojej ścieżki zawodowej się pojawiała, a z nią zawsze wolontariusze.

Jak długo trwają przygotowania Letniej Akademii Filmowej?

Można powiedzieć, że one się nie kończą, bo zanim dokończymy sprawy związane z jedną edycją, już w grudniu trzeba składać różne wnioski, żeby zorganizować kolejną Akademię, tworzyć jej wizję, dopracowywać program, więc tak intensywnie pracujemy od stycznia. Jak już dopniemy ramy LAF, trzeba ogłaszać nabór wolontariuszy, co następuje zwykle gdzieś w kwietniu i maju. Potem trwa wybór osób, organizacja,

przydzielanie funkcji i w tym roku 21 czerwca ogłosiliśmy listę przyjętych do poszczególnych sekcji wolontariuszy.

Ale chyba nie jest to już dla Pani czas odpoczynku?

Jestem dyrektorką organizacyjną LAF, więc jak sama nazwa wskazuje, zajmuję się organizacją różnych aspektów. Muszę powiedzieć, że nabór wolontariuszy, a potem kontakt z nimi, to jest jedna z najprzyjemniejszych stron organizacji tego typu festiwalu. Na tym etapie, czyli w drugiej połowie lipca, wszystko jest zaplanowane, ale zaczyna się wcielanie tego w życie, a to oznacza pracę po 24 godziny na dobę.

Czy ma Pani jakieś obawy, że wolontariusze w czymś zawiodą?

Nie. W ubiegłym roku wszyscy, którzy się zobowiązali, przyjechali i wywiązali się ze swoich zadań wyśmienicie. Jestem przekonana, że te trzy czwarte wolontariuszy, którzy ponownie chcą powtórzyć w tym roku ubiegłoroczne doświadczenie na LAF, to są ludzie, na których mogę polegać i w niczym nie zawiodą.

Ale są to jednak – jak sama Pani mówiła – w dużej części młodzi ludzie...

Mimo tego, że są to młodzi ludzie, to oni tę decyzję o wolontariacie podejmują bardzo świadomie i dojrzałe. Zakładają też, że chcą ten czas jak najlepiej wykorzystać, że będą bardzo zaangażowani. W zeszłym roku wolontariusze zorganizowali sami z siebie w plenerze dwa performanse, na które zaprosili nas jako organizatorów i widzów.

Słyszałam, że LAF-owicze to wierna i oddana grupa miłośników filmu i Zwierzyńca...

Tak, jestem przekonana, że Letnia Akademia Filmowa

to jest taki festiwal, do którego wracają widzowie. Znamy historię pary, która poznała się podczas LAF, wzięła ślub podczas LAF, cały czas do nas przyjeżdża, a nawet obecnie ich dzieci są wolontariuszami na LAF. Tak samo jak z widzami jest też z wolontariuszami. Tworzą się pewne znajomości, zawiązują się przyjaźnie, ludzie chętnie wracają.

Czy w takim razie nie powinni mieć więcej przestrzeni do tego, by spotykać się częściej?

Są też tacy miłośnicy filmu, którzy biorą udział więcej niż w jednym letnim festiwalu. I to nie tylko widzowie, ale i wolontariusze.

A czy w założeniach obecnych organizatorów LAF jest też jakiś rodzaj działań międzyfestiwalowych, gdzie można by było zaktywizować wolontariuszy w Zwierzyńcu nie tylko raz w roku?

Bardzo nam zależy na tym, aby pomiędzy jedną a kolejną Letnią Akademią Filmową odbywały się też inne działania artystyczne, głównie filmowe, zarówno na terenie Zwierzyńca, Lublina i Warszawy, skąd jesteśmy jako organizatorzy. Chcielibyśmy, aby LAF w jakiejś formie funkcjonowała poza okresem letnim. Żeby LAF nie była okazją do jednorazowego spotkania tylko w sierpniu. Pomysły na to są w fazie planowania, może nawet już trochę w procesie organizacyjnym, ale jestem pewna, że wówczas odezwiemy się do wolontariuszy zwierzynieckich, lokalnych, jeśli cokolwiek byśmy organizowali także poza okresem wakacji.

Na co czeka Pani najbardziej czy też co odczuwa Pani jako najmilsze w pracy?

Dla mnie wszystko, co wiąże się z kontaktem z ludźmi, jest najmilsze. Czekam więc na te bezpośrednie spotkania ze znajomymi z branży, z twórcami, z widzami, z wolontariuszami.

Czy to właśnie z Panią wolontariusze spotkają się na miejscu, jak przyjadą do Zwierzyńca?

Najpierw spotkają się z kierowniczką Biura Festiwalowego, Kamilią Rogowską. Już teraz w sumie największą część obowiązków związanych z wolontariatem spoczywa na Kamili – to są takie sprawy praktyczne, jak odpowiadanie na pytania, które się rodzą, zapisywanie się na warsztaty. W jakiejś części na pewno spotkają się też ze mną.

Ja także liczę na takie bezpośrednie spotkanie na LAF i już na niecały miesiąc przed Letnią Akademią Filmową gratuluję świetnej organizacji i życzę, by wszystko poszło jak z płatka. Będę szczególnie podglądać wolontariuszy i też życzę im stukrotnych owoców z ich wkładu pracy w to wspaniałe dzieło.



Jako mieszkaniec Zwierzyńca z LAF-em jestem związany, odkąd pamiętam.

To właśnie podczas festiwalu obejrzałem swój pierwszy film na dużym ekranie.

Za dzieciaka nie do końca rozumiałem, czym jest festiwal filmowy, ale pamiętam, jakie wrażenie robił na mnie tłum ludzi krążący po mieście w kolorowych koszulkach z logo festiwalu. Łatwo można było zauważyć, jak bardzo Zwierzyniec zaczynał tętnić życiem podczas trwania Akademii.

Pierwszy raz na LAF-ie jako wolontariusz pojawiłem się w 2015 roku i namówiła mnie do tego moja przyjaciółka, która tę funkcję pełniła rok wcześniej.

Bez jej namowy na pewno bym się nie zdecydował na uczestnictwo w Akademii ze względu na moją ówczesną nieśmiałość i brak pewności siebie.

Dołączając do wolontariatu LAF, poznałem grupę barwnych i ciekawych osobowości z każdego zakątka Polski, którzy odmienili moje życie na zawsze.

Zrodziło się tam wiele znajomości, które są mi bardzo bliskie i trwają do dzisiaj.

Zwykłym wolontariuszem byłem czterokrotnie.

Za piątym razem objąłem funkcję współkierownika kina Dzieciół z przyjaciółką, którą poznałem właśnie na Akademii.

Wolontariat na LAF-ie to bardzo intensywny czas, bo z jednej strony są obowiązki wolontariackie, z drugiej strony są niesamowite filmy, których nie zobaczysz nigdzie indziej i jeszcze na dodatek ludzie, z którymi chcesz spędzać jak najwięcej czasu na niekończących się rozmowach o wszystkim.

Z własnego doświadczenia wiem, że wolontariat jest dla każdego, kto chce się otworzyć na nowe doświadczenia i znajomości, niekoniecznie tylko dla kinomaniaków.

Kuba Kras

Tytuł: Droga zawodowa w trzecim sektorze:
od wolontariatu po koordynację programu krajowego

Temat

Przykład możliwości kariery w tzw. trzecim sektorze – od lokalnych działań wolontaryjnych po koordynację programu ogólnokrajowego w dużej instytucji charytatywnej

Streszczenie

Artykuł opowiada o fascynującej podróży życiowej autora, który rozpoczynał jako lokalny wolontariusz w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym (PTTK), aż do osiągnięcia znaczącej roli w ogólnopolskim programie „Działaj Lokalnie”. Paweł Zań dzieli się swoimi doświadczeniami z działalności społecznej i wolontariatu, prezentując kluczowe momenty, takie jak zaangażowanie w Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej oraz pracę w Akademii Rozwoju Filantropii. Opisuje, jak wolontariat wpłynął na jego ścieżkę zawodową, podkreślając znaczenie trzeciego sektora.

Ze szczególnym poleceniem

osobom aktywnym społecznie, wolontariuszom, studentom, szukającym inspiracji do zaangażowania się w działalność społeczną, we współpracę z organizacjami pozarządowymi, a także tym, którzy widzą w pracy charytatywnej możliwość rozwoju zawodowego w trzecim sektorze.

Autor

Paweł Zań – czterokrotny stypendysta Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, od roku 2000 związany z wolontariatem i turystyką. Absolwent kulturoznawstwa na dwóch specjalizacjach (sztuka i turystyka oraz folklorystyka i etnologia). Koordynator programu „Działaj Lokalnie” w Stowarzyszeniu Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce.



Rozpoczynając studia, otrzymałem pierwsze stypendium od Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Z perspektywy czasu, muszę przyznać, że to wydarzenie znacząco wpłynęło na kształtowanie mojej ścieżki życiowej. Doświadczenie zdobyte w tamtym okresie jest dla mnie nieocenione w chwili obecnej.

Droga zawodowa

w trzecim sektorze:
od wolontariatu po koordynację programu krajowego

Moja życiowa droga nierozzerwalnie wiąże się z wolontariatem. Mogę śmiało powiedzieć, że gdyby nie wolontariat, to nie zostałbym zaangażowany na żadne z moich dotychczasowych stanowisk – czy to pełnionych społecznie, czy zawodowych.

Zaczęło się od turystyki z PTTK

Jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego od 1994 roku. W tym stowarzyszeniu, już od czasu nauki w szkole podstawowej, realizuję swoje pasje podróżnicze i rozwijam zainteresowania dotyczące historii regionalnej. Aktywnie działam na różnych polach turystyki i krajoznawstwa. Lata liceum przyniosły nowy etap, gdy płynnie przekształciłem się z uczestnika imprez turystycznych we współorganizatora rajdów i przedsięwzięć krajoznawczych, skierowanych zwłaszcza do dzieci i młodzieży, organizowanych na terenie mojego rodzinnego Biłgoraju i na Rostoczu.

Od 2001 roku społecznie pełnię funkcję członka zarządu w różnych jednostkach PTTK: od lokalnego oddziału, przez struktury wojewódzkie, po centralne (od 2017 r. jestem członkiem Zarządu Głównego PTTK). Przeszedłem więc drogę od zwykłego członka stowarzyszenia, przez kadrę programową (a więc wolontariusza wspierającego działania PTTK), aż po społecznego członka władz. PTTK to największe w Polsce stowarzyszenie skupiające turystów i krajoznawców (blisko 70000 członków), będące jednocześnie gestorem największej bazy obiektów noclegowo-gastronomicznych o 100% polskim kapitale.

Byłem wolontariuszem i stypendystą FFLZB

Oprócz zaangażowania społecznego w PTTK od czasów licealnych, aktywnie uczestniczyłem jako wolontariusz w działaniach innych organizacji społecznych, takich jak fundacje i stowarzyszenia. W trakcie nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. Organizacji Narodów Zjednoczonych w Biłgoraju byłem aktywnym członkiem Koła Miłośników Książek, wspierając pracę szkolnej biblioteki. To właśnie w liceum od Pani Heleny Oleszczak – pracowniczki biblioteki, będącej jednocześnie, wraz z mężem, jednym z fundatorów Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, dowiedziałem się o powołaniu FFLZB. Zostałem wolontariuszem w jednym z pierwszych przedsięwzięć FFLZB, w tym także w jednym z pierwszych projektów w Polsce w ramach programu „Działaj Lokalnie”, co z czasem znacząco wpłynęło na moje życie, szczególnie owocując rezultatami 15 lat później.

Rozpoczynając studia, otrzymałem pierwsze stypendium od FFLZB. Z perspektywy czasu, muszę przyznać, że to wydarzenie znacząco wpłynęło na kształtowanie mojej ścieżki życiowej.

Mój wolontariat w czasie studiów

Od początku studiów łączyłem naukę z działalnością wolontarystyczną w organizacjach studenckich i pozarządowych. Jestem jednym z założycieli Studenckiego Koła Naukowego Kulturoznawców UMCS (skarbnik w latach 2000-2004) oraz studenckiej Grupy Projekt (skarbnik w latach 2001-2005). Dzięki stypendiom otrzymywanym w okresie studiów, w tym tych z FFLZB, wystarczającą ilość czasu mogłem poświęcić na naukę. Czas wolny przeznaczałem na działalność w organizacjach pozarządowych. W czasie wolnym od studiów, np. podczas wakacji, jako wolontariusz angażowałem się w biurze FFLZB. Pomagałem przy organizacji głównych inicjatyw prowadzonych ówczesnie przez FFLZB, a były to: Wyborczy Hyde Park, Bale Dobroczynne, Program „Pracownia Umiejętności”, Klub Stypendysty. Miałem możliwość zaznajomienia się ze sposobem prowadzenia działań z zakresu fundraisingu. Doświadczenie zdobyte w tamtym okresie jest dla mnie nieocenione w chwili obecnej. To właśnie doświadczenia wyniesione z wolontariatu w FFLZB, działalność w organizacjach studenckich, spowodowały, że związałem swoją karierę zawodową z trzecim sektorem.

Paweł Zań jest czterokrotnym stypendystą Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Ustanowiony przez fundację **Biłgorajski Fundusz Stypendialny** (BFS) to inicjatywa mająca na celu wspieranie uczniów i studentów z Biłgoraja i okolic oraz Zwierzyńca. Jego działania koncentrują się na rozwijaniu potencjału edukacyjnego i społecznego młodzieży, poprzez przyznawanie stypendiów osobom osiągającym wysokie wyniki w nauce, posiadającym szczególne osiągnięcia oraz aktywnie zaangażowanym w działania wolontariackie na rzecz społeczności.

Fundusz Stypendialny pozyskuje środki finansowe od darczyńców, a także zachęca lokalnych przedsiębiorców do współpracy, proponując przekazywanie części swoich dochodów na cele stypendialne lub oferując wsparcie w ramach programów CSR (Społecznej Odpowiedzialności Biznesu). Dodatkowo, BFS przyjmuje darowizny od osób prywatnych.

Przełomowy jubileusz FFLZB w moim życiu

W 2005 roku byłem wolontariuszem podczas jubileuszu pięciolecia funkcjonowania FFLZB. Jednym z punktów programu był wykład Pawła Łukasiaka, prezesa zarządu Stowarzyszenia Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Tematyka wystąpienia dotyczyła roli społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych w Polsce. Właśnie wtedy po raz pierwszy uzmysłowiłem sobie, że jedną z moich możliwych dróg zawodowych może być praca w organizacji pozarządowej. Uświadomiłem sobie, że wcale nie trzeba pracować w biznesie czy w urzędzie. **Można prace zawodową wykonywać w trzecim sektorze, z ludźmi i dla ludzi.** Do tamtego momentu nie było to dla mnie takie oczywiste.

Z PTTK Biłgoraj do PTTK w stolicy

Podczas studiów, oprócz wolontariatu we wspomnianych organizacjach studenckich, równolegle kontynuowałem działalność w PTTK. Moja wcześniejsza działalność lokalna w Biłgoraju, zaowocowała zaproszeniem do współpracy na szczeblu centralnym w Warszawie. W latach 2001-2009 byłem społecznym członkiem Rady Programowej ds. Młodzieży Szkolnej Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, w tym w latach 2005-2009 jej wiceprzewodniczącym. Jako wolontariusz uczestniczyłem w pracach nad nowelizacją regulaminów głównych przedsięwzięć i konkursów adresowanych do dzieci i młodzieży. Rokrocznie angażowałem się w przygotowania i organizację finałów centralnych poszczególnych inicjatyw programowych PTTK: Ogólnopolskiego Młodzieżowego Konkursu Krajoznawczego „Poznajmy Ojcowiznę”, Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Turystyczno-Krajoznawczego. W 2006 roku, na ostatnim roku studiów, przeszedłem z roli wolontariusza do pracy zawodowej – wcześniej wykonywane społeczne działania rozszerzono mi w ramach mojego etatowego zakresu obowiązków. Było to dla mnie bardzo miłe i cenne doświadczenie. Otrzymałem propozycję objęcia stanowiska, które wcześniej zajmowała moja koleżanka, przechodząca na urlop macierzyński. Moja ponadpięcioletnia aktywność w strukturach centralnych PTTK jako wolontariusza została zauważona i doceniona. Mój ówczesny przełożony Marek Boguszewski uznał, że będę najlepszym kandydatem: kończę studia i mogę etatowo koordynować te działania, przy których wcześniej przez pięć lat pomagałem jako wolontariusz. Przez dziesięć lat (2006-2016) byłem pracownikiem Biura Zarządu Głównego PTTK. Inicjowałem nowe przedsięwzięcia kierowane przez PTTK do dzieci i młodzieży. Pełne zaangażowanie w to, co robiłem,



przejawiało się aktywnością nie tylko w godzinach pracy. Pracę zawodową w dalszym ciągu łączyłem z dodatkową działalnością społeczną.

Przykład życiorysu zawodowego, prezentującego, jak działalność wolontaryjna i edukacja stypendysty FFLZB wpłynęła na jego życie zawodowe

Paweł Zań

Z organizacjami pozarządowymi wolontarystycznie związany od 2000 roku, a zawodowo od 2006 roku. Za działalność społeczną i wolontariat odznaczony: Złotą Honorową Odznaką PTTK (2022), Odznaką „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi” I stopnia (2021), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2013), Odznaką honorową „Za zasługi dla turystyki” (2011), Brązowym Krzyżem Zasługi (2005). Student kulturoznawstwa w latach 2000-2003 (dyplom licencjata) i 2003-2006 (studia magisterskie na dwóch specjalizacjach: sztuka i turystyka + folklorystyka i etnologia). Absolwent rocznego kursu „Profesjonalny menedżer w NGO” zorganizowanego przez Collegium Civitas (2011); rocznego kursu „Technologie informatyczne w edukacji i w organizacjach pozarządowych” zorganizowanego przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (2012) oraz „Programu Menedżerowie NGO” zorganizowanego przez Fundację Akademia Organizacji Obywatelskich w Warszawie (2014-2015) – unikalnego przedsięwzięcia edukacyjnego, adresowanego do kadry menedżerskiej trzeciego sektora, prowadzonego w formule blended-learningu, łączącej szkolenia stacjonarne, naukę online oraz praktyczne wdrażanie indywidualnych rozwiązań zarządczych. Czterokrotny stypendysta Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Laureat V edycji konkursu „Najlepsi u najlepszych” organizowanego przez Biuro Karier Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie (2005). Konkursowe opracowanie było najlepszym projektem marketingowym miasta Lublin. Nagrodą był płatny staż w Kancelarii Prezydenta – Biurze Promocji Miasta. Elementy ówczesnej strategii marketingowej zostały wprowadzone w życie i wykorzystywane są do dziś.

Forum Liderów Turystyki Młodzieżowej

W 2009 roku byłem pomysłodawcą i głównym realizatorem Forum Liderów Turystyki Młodzieżowej. Celem tego przedsięwzięcia była integracja i szkolenie najaktywniejszej młodzieży z terenu całego kraju (zrzeszonej w PTTK) w zakresie kompetencji turystycznych. Miałem więc przygotowanie do przejścia z poziomu uczestnika imprez do samodzielnego ich organizowania.

Do realizacji tego projektu przekonałem Ministerstwo Sportu i Turystyki, które dofinansowało przedsięwzięcie. Na formułę tej inicjatywy składały się zajęcia z zakresu: pierwszej pomocy; podstaw prawnych organizacji imprez turystycznych; terenoznawstwa; obsługi urządzeń systemu GPS, ale też zagadnienia związane z funkcjonowaniem sektora organizacji pozarządowych w Polsce. Nie sposób przedstawić tematyki nieformalnych spotkań i rozmów, jakie toczyły się pomiędzy uczestnikami. W pięciu dotychczasowych edycjach forum, udało się przeszkolić ponad 250 dobrze rokujących, młodych ludzi, wywodzących się z ponad 60 miejscowości, aktywnie działających w swoim środowisku lokalnym.

W biurze organizacji pozarządowej

Równoległe z pracą etatową, rozwijałem swoje kompetencje na kursach i studiach podyplomowych adresowanych do działaczy i pracowników organizacji pozarządowych.

W roku akademickim 2010/2011 w trakcie nauki w Collegium Civitas w Warszawie jednym z moich wykładowców był Paweł Łukasiak. Pamiętam, że miałem okazję osobiście podziękować mu wtedy za wybór drogi życiowej. Zainspirowany jego wykładem z 2005 roku w Biłgoraju, po upływie 6 lat pracowałem już w Warszawie, w biurze zarządu ogólnopolskiej organizacji pozarządowej.

Trochę później, w trakcie innego rocznego kursu edukacyjnego, poznałem Marzenę Kacprowicz, ówczesnego członka zarządu Fundacji Dobra Sieć – założonej przez Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii

w Polsce. Marzena zachęciła mnie m.in. do założenia konta na <https://tudu.org.pl> – największej w Polsce platformie do e-wolontariatu.

Dzięki TuDu organizacje i wolontariusze mogą współpracować zdalnie. Kilkakrotnie pomogłem Marzenie w różnych działaniach. Po jednej z takich wolontarystycznych współpracy w 2016 roku, Marzena w żartach zapytała mnie, czy może się jakoś odwdziżyć. Śmiało stwierdziłem, że jakby słyszała, że ktoś szuka pracownika, to ja jestem chętny. Po 10 latach, postanowiłem zmienić miejsce pracy zawodowej.

W Akademii Rozwoju Filantropii

Kilka tygodni później Marzena dała mi znać, że Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce szuka pracownika. Jedną z koordynatorek spodziewała się wówczas dziecka, co w następstwie wiązało się z urlopem macierzyńskim. Poszukiwano kogoś na zastępstwo. Złożyłem CV, przeszedłem postępowanie kwalifikacyjne i zostałem zatrudniony.

Od 2016 roku pracuję w Stowarzyszeniu Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce, jako koordynator programu „Działaj Lokalnie”.

Można powiedzieć, że wróciłem do korzeni mojej działalności w trzecim sektorze. Jednak z roli lokalnego wolontariusza przeszedłem do koordynowania na szczeblu ogólnopolskim programem „Działaj Lokalnie”, który powstał w 2000 roku i jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Od początku realizuje go Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Głównym celem Programu jest wspieranie i aktywizowanie lokalnych społeczności na terenach wiejskich i w małych miastach poprzez projekty obywatelskie, które służą pobudzaniu aspiracji rozwojowych i poprawie jakości życia oraz przyczyniają się do budowy kapitału społecznego.

Stowarzyszenie Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce jest niezależną, nienastawioną na zys organizacją pozarządową działającą od 1998 roku.



Akademia Rozwoju Filantropii promuje nowoczesną filantropię, która nie jest ani rozdawaniem pieniędzy, ani dawaniem gotowych rozwiązań.

To zmienianie postaw, inspirowanie do działania oraz wyzwalanie w ludziach chęci do pomagania. **Jestem niezmiernie dumny, że mam w tym swój udział.**

Tytuł: Seniorzy w akcji, czyli w stowarzyszeniu Biłgorajski Uniwersytet Trzeciego Wieku

Temat

jak wolontariat odменя życie po przejściu na emeryturę na przykładzie działalności stowarzyszenia Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Biłgoraju

Streszczenie

Artykuł opowiada inspirującą historię biłgorajki, która po przejściu na emeryturę zaangażowała się w wolontariat, odmieniając nie tylko swoje życie, ale także życie innych. W tekście podkreślona jest rola wolontariatu w łagodnym przejściu z aktywności zawodowej do nowego porządku życia na emeryturze. Artykuł zawiera także praktyczne sugestie, jakimi argumentami zachęcić innych seniorów do podjęcia aktywności społecznej po zakończeniu pracy zawodowej.

Ze szczególnym poleceniem

seniorom, którzy poszukują inspiracji i sposobów na ciekawe spędzanie czasu po zakończeniu kariery zawodowej, przyjaciółom stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku w Biłgoraju, a także tym, którzy chcieliby zaangażować się w wolontariat, znajdując w nim źródło satysfakcji i głębszych więzi społecznych.

Autorka

Danuta Idzik – od 2018 r. działaczka stowarzyszenia Biłgorajski Uniwersytet Trzeciego Wieku, a od 2023 r. jego prezeska. Z zawodu nauczycielka. Współtwórczyni Zespołu Teatralnego „Inspiracje”, działającego przy Biłgorajskim Centrum Kultury.



Zachęcam wszystkich seniorów, aby nie zamykali się w domach, a spotykali się, miło spędzali czas, ciągle uczyli się i zdobywali nowe umiejętności.

Seniorzy w akcji,

czyli w Biłgorajskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku

Często aktywni seniorzy mówią, że nie mają czasu. Ich dzień wypełniony jest różnymi zajęciami, które ich interesują, rozwijają pasję i aktywność fizyczną. Do takich właśnie seniorów należą ja oraz duża grupa moich koleżanek i kolegów skupionych w różnych organizacjach działających na rzecz osób starszych.

Według badań opublikowanych w 2021 roku Polki i Polacy stanowią drugie najszybciej starzejące się społeczeństwo w Unii Europejskiej. Dlatego należy robić wszystko, aby ludzie po zakończeniu pracy zawodowej nie zamykali się w domach. Niestety, seniorzy często wycofują się z pełnionych dotychczasowych ról społecznych, jednocześnie nie zastępując ich nowymi aktywnościami i wyzwaniem.

Pocieszające jest jednak to, że wśród seniorów są ludzie, którzy jeszcze podczas swojej pracy zawodowej podejmowali różne działania, żyli bardzo aktywnie i niekoniecznie związane to było z ich zawodem czy wykonywaną pracą. Z obserwacji najbliższego środowiska wynika, że to właśnie oni, będąc na zasłużonej emeryturze, są nadal aktywni i stają się motorem napędowym dla innych. Jednocześnie tacy seniorzy mogą zrobić wiele dobrego.

Jak trafiłam do stowarzyszenia Biłgorajski Uniwersytet Trzeciego Wieku?

Moja historia jest podobna do wielu. Niestety, po śmierci męża prawie pięć lat nie należałam do żadnej organizacji, a wtedy już byłam na emeryturze. Nie byłam sama, bo mam cudowną czwórkę dzieci i ośmioro wnuków. Wszyscy starali się, jak mogli, aby pomóc mi przetrwać ten trudny czas. Zabierali mnie na różne wycieczki i wczasy. Jednak brakowało mi innych zajęć. Może dlatego, że bardzo lubiłam swoją pracę zawodową (przez wiele lat byłam dyrektorką szkoły podstawowej i gimnazjum). Zawsze pracowałam społecznie, pełniłam różne funkcje i aktywnie uczestniczyłam w różnych inicjatywach. Niespełna pięć lat temu, gdy z moimi sąsiadami pilnowaliśmy nasze wnuki na placu zabaw, wtedy zaczęli namawiać mnie, abym zapisała się do Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Biłgoraju. Miałam wiele oporów, krępowałam się, prawie nikogo nie znałam, ale postanowiłam spróbować. Z perspektywy czasu oceniam, że była to bardzo dobra decyzja.

Jak włączyłam się w działania BUTW?

W stowarzyszeniu, kiedy do niego dołączyłam, działały takie grupy jak zespół artystyczny **Retrospekcje**, zespół literacki **Gęsie pióro**, zespół kulinarny **Łasuchy**, a także zespoły turystyczny i rowerowy. Było w czym wybierać. Ponadto odbywały się różne wykłady, szkolenia, wycieczki, wyjazdy do teatru – i tak jest do dzisiaj. Nie było wtedy grupy teatralnej, więc założyliśmy Zespół Teatralny **Inspiracje**, którego zostałam kierownikiem. Wśród nas są utalentowani ludzie, którzy piszą scenariusze na okoliczność różnych uroczystości państwowych, kościelnych, a także komedie i skecze. Prezentujemy się na scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury dla społeczności biłgorajskiej, Domu Kombatanta i wyjeżdżamy do sąsiednich miejscowości. Prezentujemy i robimy piękne inscenizacje oraz mniejsze i większe formy teatralne, np. skecze, jasełka, *Sejm Czteroletni*, *Sobótkową Noc Kupały*, komedie (*Biuro matrymonialne*, *Butelka*). Ja i niektóre osoby zaangażowane w UTW gramy też w teatrze amatorskim przy BCK kierowanym przez Panią Alicję Jachiewicz-Szmidt (w *Moralności Pani Dulskiej* i *Jasełkach na wesoło*).

Piszę też projekty na potrzeby naszej działalności w UTW. Pierwszy projekt „Teatralna Jesień” z Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej przeznaczony był głównie dla członków grupy teatralnej. Pani Alicja Jachiewicz-Szmidt prowadziła z nami warsztaty teatralne, na których zdobywaliśmy wiedzę i umiejętności gry aktorskiej. Po zakończeniu projektu prezentowaliśmy się na scenie. Drugim projektem, również z Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, były „Wieczorki przy fontannie”. Przez sześć sobót w okresie od lipca do września na Placu Wolności przy fontannie odbywały się występy różnych zespołów artystycznych, muzycznych, a później dyskoteka. Cała społeczność Biłgoraja i okolic wspólnie bawiła się przy muzyce. Ten projekt mojego pomysłu spodobał się, dlatego będziemy go kontynuować.

Cele statutowe stowarzyszenia Biłgorajski Uniwersytet Trzeciego Wieku w Biłgoraju

- prowadzenie i upowszechnianie różnych form działalności edukacyjnej osób starszych;
- promowanie i upowszechnianie kultury fizycznej i sportu;
- ochrona i promocja zdrowia.
- promocja turystyki krajoznawczej i aktywnego wypoczynku;
- wspieranie inicjatyw kulturalnych dotyczących sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji;
- wspieranie idei wolontariatu;
- aktywizacja społeczna i poprawa jakości życia osób starszych;
- inne działania społeczne, profilaktyczne zapobiegające marginalizacji osób starszych.

Co wolontariat może dać seniorowi?

Zaangażowanie się w wolontariat pomoże seniorom łagodnie przejść od zakończenia pracy zawodowej do nowego porządku życia na emeryturze. Jest też sposobem na przełamanie monotonii życia codziennego.

Wolontariat chroni przed samotnością i przed utratą więzi łączących ich ze społeczeństwem, a nawet jest drogą do zawarcia nowych znajomości. Zachęcanie seniorów do podtrzymywania aktywności społecznej i nawiązywanie kontaktów stanowi kluczowe narzędzie chroniące ich przed stopniową izolacją.

Wolontariat niesie niejednokrotnie bezinteresowną pomoc dla innych.

Wolontariat jest szansą na zdobycie nowych umiejętności. Człowiek uczy się całe życie, a więc też na emeryturze rozwija się i zdobywa nowe umiejętności. Jest to wciąż czas na realizację niespełnionych dotychczas marzeń, na zdobycie nowych umiejętności, których nie było okazji pozyskać podczas pracy zawodowej. Często wolontariusz-senior robi coś, czym nigdy w życiu się nie zajmował. Jest artystą, aktorem, śpiewa, tańczy. Wykonuje piękne rękodzieła, maluje i pisze scenariusze. Korzystnie wpływa to na pozytywne nastawienie do życia, daje ogromną satysfakcję, że jeszcze czegoś nowego możemy się nauczyć.

Seniorzy dzięki wolontariatowi czują się potrzebni. Mają ze swojej aktywności dużą satysfakcję, przyjemność, poczucie, że może zrobić coś ważnego dla innych.

Wolontariat angażuje fizycznie. Wiadomo, że na ogół seniorzy wraz z wiekiem są mniej aktywni fizycznie, co może mieć wiele skutków zdrowotnych. Dlatego też konieczne jest znalezienie sposobów na utrzymanie aktywności fizycznej podczas dni na emeryturze. W przeciwnym wypadku przyczynia się to do rozwoju i zaawansowania problemów kardiologicznych, otyłości, chorób stawów i kości. Właśnie aktywne zaangażowanie się



w wolontariat jest sposobem na utrzymanie sprawności fizycznej jeszcze na długie lata.

Wolontariat jest też wysmienity dla zdrowia psychicznego. Starzenie zwiększa niestety szansę na rozwój problemów ze zdrowiem psychicznym, utratę pamięci i choroby psychosomatyczne. Jednym ze sposobów spowalniania niektórych z tych problemów jest pozostanie aktywnym – nie tylko fizycznie, ale też intelektualnie. Wolontariat zapewnia seniorowi możliwość podtrzymania aktywności mózgu.

Konieczność wykonania pewnych zadań wymusza też planowanie i dobre gospodarowanie czasem. Budzimy się rano z nową energią i ustalamy, co dzisiaj będziemy robić, jakie zadania musimy wykonać.

Co wolontariusz-senior może dać społeczności?

Zaangażowanie seniora w wolontariat przynosi korzyści całemu społeczeństwu, które może czerpać wiele z ich doświadczenia i kompetencji. Seniorzy dzielą się swoją wiedzą, mądrością życiową, pasją i pogodą ducha. Seniorzy mogą też być wolontariuszami jako mentorzy, którzy dostarczają młodym pokoleniom przydatnej wiedzy o życiu. Jeżeli senior zaangażuje się w wolontariat, robi to na 100%. Jest odpowiedzialny i konsekwentny w swoich działaniach.



**O biłgorajskich „Wieczorkach przy fontannie” sły-
szała już chyba cała Polska.** Pierwszy w nowym sezo-
nie 2024 r. odbył się z okazji Dnia Matki. Zaproszone
zostały zespoły występujące: „Złoty Wiek”, „Złota
Jesień”, ZNP „Belferki” oraz „Retrospekcje”. Czasem
do śpiewów i tańców włączają się okoliczne zespoły
i organizacje, jak chór „Kwiaty Jesieni” z Frampola, sto-
warzyszenie „Moje Nadrzecze”.



**Biłgorajscy seniorzy podkreślają wagę dbałości
o zdrowie – psychiczne i fizyczne.** Próbuje różnych
sposobów dbałości o nie – a to na zajęciach z jogi, a to
na warsztatach tanecznych. Nie strasze im ani tango,
ani wyzwania sportowe. Chętnie rywalizują z seniorami
z innych części regionu, jak na przykład w Senioriadzie
sportowej o Puchar Burmistrza Miasta.

Seniorzy z UTW włączają się w ogólnopolskie akcje, na
przykład w roku 2023 w Narodowe Czytanie „Nad Nie-
mнем”.

We współpracy stowarzyszenia UTW z Fundacją Fun-
dusz Lokalnej Ziemi Biłgorajskiej i Funduszem Zdrowia
zorganizowano konferencję poświęconą walce z cukrzy-
cą i najnowszym metodom leczenia tej choroby. Biłgo-
rajski kardiolog, dr Mirosław Dutko oraz prezes FFLZB,
Gabriela Figura, poprowadzili spotkanie ze specjalistą
w dziedzinie endokrynologii i diabetologii, dr. Domini-
kiem Poradą z Katedry i Kliniki Endokrynologii, Diabeto-
logii i Chorób Metabolicznych w Lublinie.

Słuchacze UTW to w większości emeryci (lub przyszli
emeryci) lub renciści. Dlatego czasem przydać się im
może spotkanie z fachowcami, którzy nadążają
za zmianami w ustawowych przepisach, znają dobrze
kolejne etapy związane z przejściem na emeryturę czy
rentę oraz mają wiedzę na temat zapomóg należnych
osobom starszym. Spotkanie z pracownikami reprezen-
tującymi ZUS i MOPS było więc bardzo pomocne.

Wielokrotnie seniorzy z Uniwersytetu Trzeciego Wiek
z Biłgoraja podsumowują swoje działania stwierdze-
niem, że wiek to tylko liczba, a radość, energia i pasja
nie mają granic.



**Uniwersytet Trzeciego Wiek podejmuje inicjaty-
wy łączące seniorów z dziećmi i młodzieżą.
Czasem razem gotują, a czasem zbierają oklaski,
występując razem na scenie.**

25 maja 2024 r. w Szkole Podstawowej nr. 5 im. Księ-
dza Jana Twardowskiego w Biłgoraju, odbyły się już
kolejne warsztaty kulinarne z udziałem uczniów tej
szkoły oraz podopiecznych z Wioski Dziecięcej SOS.
Jest to realizacja projektu „Komunikacja Międzypoko-
leniowa” Uniwersytetu Trzeciego Wiek w Biłgoraju
z firmą Model-Opakowania.

Z okazji Dnia Dziecka zespół teatralny „Inspiracje”
działający przy Uniwersytecie Trzeciego Wiek
w Biłgoraju, zrealizował projekt „Komunikacja między-
pokoleniowa” finansowany z grantu firmy Model Opa-
kowania. Dzień Dziecka odbył się w Fundacji Kresy
2000 w Nadrzeczu, pod hasłem **Dzieci Dzieciom
i Seniorzy Dzieciom**. W spektaklu „Kopciuszek”
wystąpiły dzieci z Wioski Dziecięcej SOS, uczniowie
Szkoły Podstawowej nr 5 w Biłgoraju oraz seniorzy.
Dla dzieci przygotowano słodki poczęstunek oraz gry
i zabawy.



Tytuł: Program Szlachetna Paczka na Ziemi Biłgorajskiej

Temat

jak znana ogólnopolska inicjatywa charytatywna pod nazwą Szlachetna Paczka funkcjonuje w Biłgoraju i okolicach?

Streszczenie

Artykuł przedstawia inicjatywę Szlachetnej Paczki na terenie Biłgoraja, skupiając się na idei mądrej pomocy, gdzie celem jest nie tylko dostarczenie materialnej pomocy, ale także wsparcie emocjonalne i impuls do pozytywnych zmian. Opisuje historię rejonu Biłgoraj, początki inicjatywy oraz zaangażowanie lokalnych wolontariuszy. Tekst ukazuje różnorodność działań, w tym paczki specjalistyczne dla seniorów, medyków i osób potrzebujących pomocy prawnej. Zaskoczeniem dla wielu czytelników może być informacja, że Szlachetna Paczka nie ogranicza się tylko do świąt.

Ze szczególnym poleceniem

Czytelnikom, którzy chcą dowiedzieć się, jak Szlachetna Paczka wpływa na życie lokalnej społeczności; osobom zainteresowanym problemami społecznymi, działaniami pomocowymi oraz poszukującym inspiracji do zaangażowania społecznego.

Autorka

Elżbieta Łukasik – organizatorka wielu akcji mających na celu pomoc zarówno chorym dzieciom, dorosłym jak i seniorom. Wspiera pojedyncze osoby i całe rodziny, a także szpitale i domy pomocy poprzez organizację różnych zbiórek. Inicjatorka grupy na Facebook „Razem dla innych”, aktualnie liczącej 3,5 tys. członków. Promotorka „Szlachetnej paczki”.



Szlachetna Paczka łączy potrzebujących z osobami, które chcą i mogą pomóc. Nie musimy sami wiele dawać, ale gdy każdy wniesie swój wkład, wychodzimy z tego ze wspaniałymi rezultatami.

Program Szlachetna Paczka

na Ziemi Biłgorajskiej

Dlaczego lepiej dać wędkę niż rybę?

Jeżeli podarujesz mi rybę, nasycę się na cały dzień, natomiast jeśli nauczysz mnie łowić, nigdy nie będę już głodny – to powiedzenie nieznanego autora doskonale oddaje główną ideę programu Szlachetna Paczka. Inicjatywa ta skupia się na idei „mądrej pomocy”, co oznacza nie tylko dostarczanie materialnej pomocy, ale również udzielanie wsparcia, dzięki któremu ludzie sami zaczynają radzić sobie z trudnościami.

Program od samego początku opiera się na koncepcji łączenia potrzebujących z darczyńcami, a rolę łączników między tymi dwoma światami pełnią wolontariusze. To oni odwiedzają zgłoszone do projektu rodziny oraz osoby samotne. Wolontariusze wysłuchują często bardzo trudnych historii oraz poznają potrzeby, aby następnie przygotować opis danej rodziny. Osoby, które chcą wesprzeć potrzebujących, mogą wybrać z bazy zgłoszonych rodzin tę, która najbardziej poruszyła ich serce – na podstawie opisu przygotowują dla niej paczkę. Jednak Szlachetna Paczka to pomoc nie tylko materialna, to również wsparcie w problemach, pokierowanie w odpowiednim kierunku i stwarzanie impulsów do pozytywnych zmian.

Takie podejście do pomocy sprawia, że Szlachetna Paczka wyróżnia się spośród innych inicjatyw charytatywnych, umożliwiając ludziom nie tylko przetrwanie, ale również rozwój i samodzielne radzenie sobie z trudnościami życiowymi.

Wolontariusze jako most między potrzebującymi a darczyńcami

Szlachetna Paczka łączy potrzebujących z osobami, które chcą i mogą pomóc. Piękną tradycją stało się zaangażowanie okolicznych szkół i przedszkoli. Zazwyczaj rada rodziców i grono pedagogiczne wybierają rodzinę potrzebującą z systemu, informują następnie uczniów i rodziców o akcji zbiórki, zachęcając ich do udziału. Ta inicjatywa ukazuje, że nie musimy działać samodzielnie, ale gdy każdy wnosząc swój wkład, wychodzimy z tego ze wspianymi rezultatami.

Szlachetna Paczka łączy potrzebujących z osobami, które chcą i mogą pomóc. Piękną tradycją jest włączanie się do akcji okolicznych szkół i przedszkoli. Zazwyczaj rada rodziców i grono pedagogiczne wybierają z systemu potrzebującą rodzinę, następnie informują uczniów i rodziców o akcji zbiórki, zachęcając ich do pomocy. Ta inicjatywa pokazuje, iż nie musimy sami wiele dawać, ale gdy każdy wniesie swój wkład, wychodzimy z tego ze wspianymi rezultatami.



Szlachetna Paczka w Rejonie Biłgoraj

Mimo że Szlachetna Paczka jest inicjatywą organizowaną od 2001 roku, pierwszy rejon obejmujący Biłgoraj i okolicę powstał w 2011 roku.

To właśnie wtedy liderka rejonu Anna Mach wraz z drużyną wolontariuszy postanowili wspomóc potrzebujące rodziny. Dzięki poświęceniu pierwszych osiemnastu wolontariuszy z ziemi biłgorajskiej pomoc trafiła do 27 rodzin.

Kolejne lata przynosiły promocję akcji oraz wzmacnianie rejonu, a w 2019 roku zgłosiła się największa dotychczas liczba wolontariuszy, którzy odwiedzili blisko 100 rodzin.

Rejon Biłgoraj cechuje się dynamicznie zmieniającymi się granicami podczas różnych edycji Szlachetnej Paczki, co sprawia, że nie można jednoznacznie określić obszaru pomocy, zależnego od otwarcia innych rejonów. Pomimo tendencji do otwierania i zamykania się okolicznych rejonów, rejon Biłgoraj nieprzerwanie istnieje od swojej pierwszej edycji.

Szlachetna Paczka na Ziemi Biłgorajskiej ma także swoich bohaterów – wolontariuszy, którzy poświęcają swój bezcenny czas na pomoc innym. To dzięki ich oddaniu możliwa jest skuteczna pomoc potrzebującym.

Darczyńcy nie zawsze są zamożni

Darczyńcami są również osoby prywatne, rodziny czy przyjaciele. Wcale nie zawsze zamożni. Bardzo ujmująca jest historia naszej biłgorajskiej wolontariuszki, która przez cały rok oszczędzała wraz z rodziną, aby w grudniu wraz z bliskimi wspomóc jedną z rodzin. Ta wolontariuszka nie tylko uczy pomagania swoje dzieci, ale także wspiera innych wolontariuszy w podejmowaniu decyzji o włączeniu danej rodziny do projektu.

Gdy wolontariusz ma wątpliwości co do tego, czy dana rodzina powinna być objęta programem, czy zasługuje na pomoc, podsuwamy mu historię tej wolontariuszki, stawiając pytanie – czy Ty chciałbyś przeznaczyć swoje oszczędności dla takiej rodziny? Tak, darczyńcy to osoby takie jak my, które pragną mieć pewność, że ich oszczędności trafią we właściwe miejsce.

W trakcie akcji Ziemia Biłgorajska otrzymuje wsparcie od znanych osobistości, takich jak aktorzy, sportowcy, politycy i celebryci. Kampanii Paczki od lat towarzyszy rozgłos medialny, a lokalne media i prasa z entuzjazmem wspierają akcję, zachęcając nie tylko do udziału w zbiórkach i pomocy potrzebującym rodzinom, ale także do dołączenia do DRUŻYNY SUPER W jako wolontariusze.



Czy warto pomagać w ramach Szlachetnej Paczki?

Jak każdy program, Szlachetna Paczka posiada pewne wady. Choć sporadycznie, to jednak zdarza się sytuacja, w której pomoc trafia do osoby, która nie zasłużyła na wsparcie. Nie ukrywamy, że takie przypadki mają miejsce, lecz staramy się wyłapywać nieszczerze, roszczeniowe i podstępne osoby, ostrzegając innych wolontariuszy. Na szczęście takie incydenty są rzadkie, a ilość pięknych i wartościowych historii jest ogromna. Za każdym kodem w paczce stoi rodzina, której smutek, żyz i ból wspólnie zamieniamy w radość. Każda rodzina ma swoją unikalną historię – czasem to zwyczajne trudności związane z brakiem pracy lub chorobą, a czasem dramatyczne sytuacje. Pozostawienie tych historii bez odpowiedzi może prowadzić do ich pogłębiania się i rozrastania, dlatego musimy dostrzegać ludzi w potrzebie i sięgnąć po pomocną dłoń.

Historie rodzin w naszym rejonie są pełne inspiracji. Jedną z nich jest historia starszej pani, której głównym posiłkiem było chleb z pasztetem. Po opłaceniu rachunków nie starczało już na więcej, a kobieta pozostała sama, gdy jej jedyna córka wyjechała za granicę. Dzięki namowom wolontariuszy kobieta odważyła się podzielić swoimi problemami z córką. Dziś podopieczna jest szczęśliwa, ma wsparcie córki, a także prowadzi mały biznes, który nie tylko jest jej pasją, ale również źródłem znaczącego dochodu. Innym przykładem jest historia mężczyzny, który po śmierci żony został samotnym rodzicem z trójką dzieci i problemem alkoholowym. I choć wiele osób się od niego odwróciło, to wolontariusze towarzyszyli mu też w tym najgorszym okresie, by teraz móc patrzeć na jego wielką przemianę i sukces całej tej rodziny. Dzięki wsparciu wolontariuszy i determinacji podopiecznego, teraz on pomaga innym.

Takich historii jest wiele, dlatego zawsze warto angażować się i pomagać.



Szlachetna Paczka to głównie pomoc świąteczna?

Nic bardziej mylnego. Wolontariusze spotykają się z rodzinami nie tylko przed Weekendem Cudów, odbywającym się w grudniu, lecz również po finale Paczki. Wspierają oni rodziny, aby dokonane zmiany były trwałe i przyczyniły się do samodzielnego radzenia sobie w życiu. Istotnym, lecz mało znanym elementem Szlachetnej Paczki, są paczki specjalistyczne, takie jak paczka seniora, lekarzy, prawników czy paczka biznesu.

Paczki seniora

Pierwsza powstała, aby efektywnie wspomagać seniorów i dostarczać im wsparcie, którego najbardziej potrzebują w obecnej chwili. Wolontariusze, spotykając się z seniorami, podejmują działania mające na celu budowanie z nimi relacji, ponieważ starszym osobom często towarzyszą choroby i osamotnienie. W przeciwieństwie do osób młodszych, starsi ludzie preferują bezpośredni kontakt zamiast środowiska wirtualnego, co jest dla nich naturalne, ale trudne do przełamania.

Wolontariusze nie tylko budują więź z potrzebującymi seniorami, ale także pomagają im odnaleźć inne samotne starsze osoby w okolicy lub miejsca wspierające działalność seniorów. Czasami wystarczy, aby potrzebujący seniorzy spotkali się i poznali, aby zbudować wspólne, wartościowe relacje. Statystyki pokazują, że powszechnym problemem wśród samotnych starszych osób jest brak rozmowy z inną osobą i tęsknota za towarzystwem.

Pandemia COVID-19 jeszcze bardziej uwypukliła ten problem, gdy wolontariusze, dostarczając zakupy seniorom, zgłaszali, że brakuje im po prostu rozmowy i kontaktu z innymi osobami. W odpowiedzi na ten problem, Stowarzyszenie Wiosna opisało go w publikacji zatytułowanej „Raport o samotności”. Reakcją na tę sytuację stała się infolinia dla seniorów o nazwie „Dobre słowa – telefon dla seniora”. Na ziemi biłgorajskiej wolontariusze kontaktując się telefonicznie z podopiecznymi, poznawali nie tylko ich historie rodzinne, ale także zaskakujące fakty historyczne, a nawet miłosne. Wolontariusze kontaktowali również swoich seniorów telefonicznie np. z psychologami, prawnikami a nawet lekarzami.



Paczki lekarzy

Inna specjalistyczna forma pomocy, skierowana nie tylko do seniorów, to paczka medyków, mająca na celu niesienie wsparcia w obszarze medycznym. Program obejmuje wiele rodzin z niepełnosprawnościami lub obłożnie chorych, gdzie choroba często stanowi źródło trudności finansowych. W rejonie Biłgoraj paczka medyków rozwijała się znakomicie – nasi rehabilitanci i fizjoterapeuci okazywali ogromne serce, pomagając również poza naszym obszarem. Wolontariusze we współpracy z medykami, wielokrotnie wskazywali podopiecznym właściwą ścieżkę i przeprowadzali przez proces leczenia. Wśród wolontariuszy związanych z paczkami medyków krąży powiedzenie wśród wolontariuszy: „Wierzmy, iż jeden dobry, zaangażowany medyk, może zdziałać więcej niż sto przychodni”.

Paczki prawników

Kolejnym źródłem wsparcia dla podopiecznych rodzin jest specjalistyczna pomoc prawna. Podopieczni to ludzie biedni, często pozbawieni środków finansowych na skorzystanie z usług radcy prawnego czy adwokata. Wolontariusze nawiązują kontakt między rodzinami potrzebującymi pomocy a prawnikami, często również towarzyszą im podczas spotkań. Problemy finansowe mogą popychać ludzi do skrajnych działań, jak sugerują statystyki dotyczące utraty pracy i braku możliwości spłaty zadłużenia, co niestety często kończy się próbami samobójczymi. Osoby obawiające się utraty dachu nad głową często tracą nadzieję na zmiany, dlatego wieloetapowe wsparcie odgrywa kluczową rolę. Program łączy pomoc materialną ze specjalistycznym poradnictwem, tworząc kompleksową platformę wsparcia.

Tytuł: Wojna może przyjść do każdego – o wolontariacie w Zwierzyńcu po rozpoczęciu wojny na Ukrainie

Temat

wolontariat w czasie kryzysu: pomoc dla uchodźców z Ukrainy zaoferowana w Zwierzyńcu przez spontanicznie zebraną grupę wolontariuszy

Streszczenie

Artykuł opisuje spontaniczne działania wolontariuszy z Zwierzyńca, reagujących na kryzys wywołany wojną na Ukrainie. Przedstawia różnorodne formy pomocy, jaką mieszkańcy zaoferowali uchodźcom, zarówno na miejscu, jak i na terenie Ukrainy. Autorka ukazuje zaangażowanie lokalnej społeczności i wpływ na szersze kręgi ochotników do pomocy, podkreśla znaczenie wolontariatu w budowaniu więzi i przełamywaniu stereotypów oraz dostarcza inspiracji dla innych społeczności.

Ze szczególnym poleceniem

czytelnikom zainteresowanym tematyką wolontariatu, działań społecznych oraz osobom poszukującym inspiracji do zaangażowania się w pomoc humanitarną. Również tym, którzy chcieliby poznać praktyczne przykłady solidarności i empatii w sytuacjach kryzysowych.

Autorka

Renata Jarecka – pochodząca z Zamajszczyzny polonistka i redaktorka czasopism takich jak „Poznaj Świat”, „Cogito”, „Victor” oraz materiałów dydaktycznych, m.in. do egzaminów z języka polskiego jako obcego. Nauczycielka języka polskiego i kultury polskiej w Wielkiej Brytanii. Po wybuchu wojny w Ukrainie jedna z wolontariuszek zaangażowanych w koordynację zajęć dla ukraińskich dzieci i ich mam w Zwierzyńcu.



Czas wojny czy jakiegoś kryzysu jest według mnie czasem próby charakterów, a nawet testem z człowieczeństwa. W Zwierzyńcu ten test w większości zdaliśmy.

Wojna może przyjść do każdego

– o wolontariacie w Zwierzyńcu
po rozpoczęciu wojny na Ukrainie

Przełom lutego i marca 2022 r. był dla Polski i Polaków czasem próby charakterów. Można było pozostać obojętnym na wydarzenia za wschodnią granicą z Ukrainą, powołując się na historyczne i dla wielu niewybaczalne zbrodnie. Ale dla znacznej części społeczeństwa był to test z człowieczeństwa.

Relacje z tego, co się działo na przejściach granicznych, transmitowane były non stop nie tylko w mediach, ale i przez ludzi, którzy osobiście tam pojechali. Pierwsze ofiary ataku Rosji na Ukrainę szybko przestały być dla nas anonimowe. Na granicę pojechał z darami znajomy sąsiad, kolega z pracy, pielęgniarka z przychodni, wikariusz z parafii, a bliska znajoma została tam i publikowała na okrągło zdjęcia dzieci i kobiet w środku chaosu. Trudno uwierzyć dziś osobom, które twierdzą, że się wtedy nie bały. Mobilizacja wojska na wschodniej ścianie była widzialna i słyszalna. Nocne i poranne odgłosy samolotów napawały niepokojem każdego. Nie trzeba też było ani dużo wyobraźni, ani czasu, by wiedzieć, że za chwilę nie da się uniknąć konfrontacji z pierwszymi następstwami tej wojny, to jest falą ukraińskich uciekinierów.

Pierwsze reakcje w sytuacji kryzysu

Zwierzyńiec stał się od razu jednym z punktów województwa lubelskiego, gdzie ludzie zareagowali natychmiastowo. Tak jak w wielu miejscach i tutaj pojawiła się chęć zebrania darów i transportu ich na granicę. Zanim utworzone zostały pierwsze punkty na miejscu, do potrzebujących już jechały ekipy z jedzeniem. Ksiądz pochodzący z terenów przygranicznych pojechał do Dołhobyczowa z kanapkami przygotowanymi przez parafianki i panie z lokalnych kół gospodyń wiejskich.



Zanim zapadły jakieś decyzje na szczeblu krajowym, ludzie już spontanicznie chcieli pomagać. Jak wspomina te dni ówczesna burmistrz Zwierzyńca, Urszula Kolman, **potrzeba chwili wymusiła pierwsze działania.** Mieszkańcy pytali, gdzie przekazywać dary. Jedna osoba zebrała w reklamówkę najpotrzebniejszy zestaw: puszka z jedzeniem, mydło, chusteczki, a ktoś chciał przekazać wielki karton tego, co odłożył z zapasów w domu czy kupił w sklepie. Trzeba więc było utworzyć miejsca zbiórki takich darów. Zorganizowano je w budynku urzędu miasta, w szkole podstawowej, w budynku centrum kultury i w budynku straży pożarnej w Turzyńcu. Jednocześnie z darami pojawiły się ręce chętne do pracy. Pani burmistrz ogłosiła pierwsze spotkanie osób zainteresowanych pomocą. – *Nasze pierwsze działania były dość reprezentatywne dla wszystkich tego typu punktów z pomocą – ocenia Urszula Kolman – ale ładunek emocjonalny, który nam towarzyszył, pozwolił sobie nazwać dużo większym. Ani ja, ani zapewne pierwsi wolontariusze, którzy zareagowali na wezwanie do pomocy, nie zapomnimy spotkania z rodzicami naszych uczniów ze zwierzynieckiego zespołu szkół. Początek wojny zbiegł się z końcówką ferii szkolnych, z których nie wrócił jeden z naszych uczniów. Nie wrócił, bo pechowo skończył właśnie 18 lat i został objęty mobilizacją. Dla jego nauczycieli i kolegów ze szkoły to było wciąż dziecko – jeden z uczniów, a nie żołnierz. Rozpacz matki tego chłopca pokazywała nam dobitnie, że wojna może przyjść do każdego. Jego mama i inne rodziny naszych uczniów z Ukrainy już wtedy zostali przyjęci pod dach szkolnego internatu.*

Profil wolontariusza

Grupa chętnych do pomocy była tak różna, że chyba jedyną cechą łączącą wszystkich była po prostu potrzeba zareagowania na kryzysową sytuację. Nie można nakreślić jakiegось specyficznego profilu wiekowego czy zawodowego. Na pewno większość pośród zwierzynieckich wolontariuszy stanowiły kobiety, ale ta pomoc nie byłaby możliwa bez pomocy mężczyzn. Coś przynieść, przewieźć, udźwignąć, ale też znieść brak obiadu czy kobiecej ręki w domu albo zająć się dziećmi to były obszary, w których panowie odczuli wolontariat swoich partnerów na własnej skórze. Nie można też porównywać wkładu czasu i pracy każdej z pomagającej osób, bo każdy dał od siebie tyle, ile mógł. Było to kilkadziesiąt osób, z których niektórzy pomagali doraźnie, niektórzy regularnie, a byli też tacy, którzy zostawili do siebie kontakt i określili zakres swoich możliwości, a nie doczekali się telefonu zwrotnego. Samo to, że byli na liście ochotników, dawało pewien komfort, że jeśli pojawią się nowe potrzeby, będzie na kogo liczyć. Nie podajemy więc konkretnych nazwisk, organizacji, szkół, które włączyły się w pomoc w naszym regionie. Każdy pomógł, ile chciał, ile mógł i na ile potrafił.

Otwarte drzwi

Zanim utworzone zostały pierwsze punkty przyjęć z ramienia starostwa, już sami mieszkańcy otworzyli drzwi swoich domów oraz kwater letniskowych. Był początek marca, więc wciąż duży problem stanowiła kwestia dogrzania wielu domków turystycznych. Mieszkańcy Zwierzyńca pokazali, że są gotowi przyjąć spore grupy uchodźców co najmniej na pierwsze tygodnie wojny.

Drugi potężny ładunek emocjonalny w czasie pierwszego spotkania wolontariuszy przyniósł telefon, że nocą możemy spodziewać się transportu sierot, dla których natychmiast trzeba przygotować miejsca noclegowe. Wystarczyło kilka kolejnych telefonów wykonanych od razu na miejscu spotkania, a już fabryka mebli Jobon zaoferowała łóżka, a pobliski ośrodek wypoczynkowy w Kawęczynku miejsca noclegowe. Tam też natychmiast ruszyła pierwsza grupa mężczyzn z naszej Ochotniczej Straży Pożarnej i kobiet, gotowych do przygotowania łóżek, pościeli, ubrań i środków higieny.

– *W tej atmosferze smutku, przygnębienia, złości z powodu wojny pojawiły się też takie emocje, na których można było coś zbudować* – wspomina Edyta Wolanin, wówczas sekretarz Urzędu Miejskiego w Zwierzyńcu.

– *Pojawiła się radość, że byliśmy potrzebni i że możemy być pomocni. Trzeba było powstrzymać te napływające do oczu łzy, choć chwilami naprawdę trudno było się pohamować. W najtrudniejszych emocjonalnie momentach pomagała zadaniowość: trzeba to, to i tamto, na już albo i na wczoraj.*

W podziękowaniu za pomoc

Ówczesna burmistrz Zwierzyńca, Urszula Kolman, wśród pamiątek z tego czasu zatrzymała kartkę od Iriny z Kijowa, która znalazła w Zwierzyńcu schronienie dla siebie i 4-letniej córeczki. Utalentowana plastycznie dwudziestoparolatka prócz przelania na papier fragmentu zwierzynieckiego pejzażu wypisała przetłumaczone z ukraińskiego wymowne słowa: „**Pomoc nadejdzie, skąd nie czekasz**”.

– *Te słowa są skierowane nie personalnie do mnie, ale do wszystkich mieszkańców Zwierzyńca* – interpretuje burmistrz, Urszula Kolman. – *Jesteśmy dumni z postawy mieszkańców, zaskoczeni spontanicznością i skalą pomocy. Ze strony Iriny, ale też wielu innych, padło spo-*

ro słów wdzięczności. Mieliśmy też przykłady dziękczynnych gestów. Któregoś ranka w drzwiach urzędu znalazła się kartka od starszego mężczyzny o imieniu Jura, który w ramach podziękowania tak wysprzątał dziedziniec przed urzędem, jak nie zrobił tego nikt przed nim, ani nikt po nim.



Formy pomocy

- Pomoc finansowa, którą przyjęliśmy w formie przelewów na konto Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, ale też w formie gotówki przekazywanej poprzez zaangażowane osoby i zwykłych mieszkańców. Czasem były to środki na konkretne przeznaczenie, np. zakup butów wiosennych dla dzieci przebywających w Zwierzyńcu i okolicach czy na wyprawki wielkanocne.
- Dary transportowane zza granicy – najczęściej także poprzez uruchomione kontakty prywatne okolicznych mieszkańców, ale też osoby powiązane z Letnią Akademią Filmową.
- Dary od lokalnych mieszkańców – na bieżąco donoszone zakupy spożywcze, ubrania, środki higieniczne, pampersy, rozdzielane w punktach pomocy osobom, które zakwaterowały się w okolicy.
- Meble, łóżka, materace, artykuły gospodarstwa domowego, grzejniki i wyposażenie zorganizowanych naprędce miejsc noclegowych dla napływających masowo ukraińskich rodzin.
- Produkty żywnościowe o przedłużonej trwałości oraz środki higieniczne przekazywane w konkretne miejsca na Ukrainie – tam, gdzie ktoś wołał o pomoc, np. mieszkańcom Tarnopola, z którymi znali się parafianie zwierzynieccy jeszcze sprzed wojny.
- Akcesoria medyczne i militarne, przekazywane dalej na front.
- Książki i materiały w języku ukraińskim przeznaczone do organizacji nauki i zabawy dla dzieci.
- Słodczyce na wielkanocne „zajaczki”, czyli paczuszki, które zostały przekazane dzieciom przebywającym w różnych noclegowniach – na Różinie, na Rudce i w Obroczy.
- Produkty i artykuły, dzięki którym ukraińskie rodziny mogły zorganizować sobie święta zgodnie ze swoimi tradycjami. Kilkanaście ukraińskich pań zebrało się też do wspólnego pieczenia babek dla siebie i polskich gospodarzy.
- Instrumenty, zabawki, pacynki, wełniane misie przyjaźni, materiały plastyczne i artystyczne przekazywane zarówno z różnych miejsc w Polsce, jak i zza granicy.
- Czas, który został poświęcony na organizację zabaw, wycieczek (np. do Ośrodka Muzealnego RPN) oraz formy terapii artystycznej i teatralnej dla dzieci w Zwierzyńcu i Kawęczynku.
- Butelki z wodą na bieżąco uzupełniane w różnych miejscach pobytu ukraińskich rodzin.
- Bransoletki przyjaźni, kartki wsparcia, kartki świąteczne, ukraińskie flagi, przesłane przez dzieci z kraju i zagranicy.



W gronie pomagających

Pomoc, którą otrzymali dzięki zaangażowaniu mieszkańców Zwierzyńca, Ukraińcy – tu na miejscu, ale także w ich atakowanym przez Rosję kraju, bo od razu ruszyliśmy też z transportami środków wojskowych, medycznych, higienicznych i żywnościowych – była wręcz horrendalna. Z pomocą ruszyli nie tylko mieszkańcy, lokalni przedsiębiorcy, ale też inne podmioty związane z naszym miastem, np. organizatorzy i uczestnicy Letniej Akademii Filmowej. Ogromne pieniądze, które przeszły przez konto Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, otrzymaliśmy na organizację pomocy za pośrednictwem osób wywodzących się ze Zwierzyńca i okolic, które wyemigrowały poza granicę Polski. Z Wielkiej Brytanii prócz pieniędzy wciąż napływały dary zebrane głównie w tzw. polskich szkołach sobotnich. Przychodziły transporty z Niemiec, z Włoch i ze Szwajcarii.

Zajęcia dla dzieci

Dzięki otrzymanym środkom – i finansowym, i materialnym – codziennie przez kilka godzin od marca do maja dzieci wraz z mamami i babciami ukraińskimi spotykały się na zajęciach w gościnnych pomieszczeniach Centrum Kultury i Biblioteki Publicznej w Zwierzyńcu. Różnorodność oferty bazowała zarówno na kontaktach lokalnych i możliwościach różnych osób i organizacji, które proponowały coś od siebie, jak i na umiejętnościach mam z Ukrainy. Wśród nich znalazło się kilka animatorek, które potrafiły prowadzić zajęcia taneczne, ruchowe, plastyczne, teatralne – w języku ukraińskim. Ale także polscy wolontariusze dali z siebie wszystko, by pokazać coś nowego – trochę polskiego i lokalnego folkloru, polskiej historii, języka polskiego, poznawania budzącej się do życia okolicznej przyrody. Z kuchni przedszkolnej stołówki sąsiadującej z miejscem spotkań ukraińskich rodzin zawsze też od serca skapnęły jakieś polskie smaczki. Często były też niespodzianki – a to wypieki od uczniów klasy gastronomicznej w Szczepieszynie, a to pizza z lokalnej Karczmy Młyn.

Gdy nadeszły trudne święta wielkanocne, wymieniliśmy świąteczne tradycje. Doszło do połączenia dwóch kultur i dwóch religii. Zachowanie tradycji i zwyczajów było ważne, ale kulminację duchowego połączenia stanowiła wspólna Droga Krzyżowa w Wielki Piątek. Miejsce symboliczne – ścieżką rowerową wzdłuż dawnego obozu przejściowego w Zwierzyńcu. Proboszcz zwierzynieckiej parafii potrafił przekonać do tego, by ukraińskie mamy włączyły się w liturgię. Ich śpiew przesywając przypominał pasję sprzed dwóch tysięcy lat, ale też pokazywał dół i niedolę człowieka wobec nieszczęścia, które może spaść niespodziewanie na każdego – i bogatego, i biednego, i wierzącego w Opatrzność, i tej wiary pozbawionego.



Co po tym wszystkim zostało?

- Kontakty.
- Świadomość, na kogo można liczyć.
- Więzy i przyjaźnie.
- Przełamanie niechęci, stereotypów.
- Pokój serca, bo zdaliśmy egzamin z człowieczeństwa.
- Lekcja czegoś (pokory, cierpliwości, języka).
- Trochę żalu, że to się nie przekuło w inne działania.
- Pomysły na różne działania (kryzysowe i inne).
- Nadzieja, że w razie czego może i nam ktoś pomoże.
- Przepisy na nowe potrawy.
- Gitara od Włochów (do pożyczenia z gabinetu Pani Burmistrz).



Tytuł: Dla ochrony przyrody – o działaniach Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew

Temat

jak potrzeba naprawy otoczenia, chęć działania i samo działanie lokalnych wędkarzy przeszło w fazę powołania stowarzyszenia stawiającego sobie za cel poprawienie jakości lokalnych wód rzecznych

Streszczenie

Tekst opisuje historię i działania Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew, które od 2013 roku angażuje się zarówno w ochronę dzikiej przyrody, jak i organizację akcji sprzątania rzeki. Artykuł przedstawia różnorodne prace podejmowane przez członków, a także współpracę z lokalnymi instytucjami i firmami kajakowymi. Tekst zawiera informacje, które mogą zainteresować nie tylko miłośników przyrody, aktywistów ekologicznych i lokalne społeczności, ale także pasjonatów wędkarstwa, odnosząc się do organizowanych zawodów wędkarskich i działań związanych z ochroną rybostanu na rzekach Rostocza.

Ze szczególnym poleceniem

osobom zaangażowanym w ochronę środowiska, miłośnikom przyrody, aktywistom ekologicznym, lokalnej społeczności oraz wędkarzom, poszukującym inspiracji do działań na rzecz ochrony środowiska w swoim regionie.

Autor

Daniel Tworzewski – prezes Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew. Mieszkaniec Chmielka zaangażowany w akcje społeczne związane ze sprzątaniem i zarybianiem Tanwi. Zarówno zawodowo, jak i hobbyistycznie związany z zagospodarowywaniem zieleni i ogrodów.



Jednym z najważniejszych naszych działań było przekształcenie rowu leśnego w tarliska. Co roku bierzemy udział w akcjach sprzątania rzeki Tanew. Najbardziej cieszy nas zaangażowanie wielu dzieci, które chętnie pomagają w zbieraniu śmieci.

Dla ochrony przyrody

– o działaniach Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew

W naszym regionie przyroda to nie tylko pejzaż, które stanowi tło pa-miątkowych fotografii. Żyjemy z naturą w symbiozie, której zachwianie może mieć nieodwracalne skutki i dla nas, i dla przyszłych pokoleń. Każdy powinien dbać o naturę, ale są takie osoby, które w sposób szczególny oddają swój wolny czas na rzecz dzikiej przyrody. Należą do Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew.

2013/2014 – najpierw działanie

Naszą działalność rozpoczęliśmy nieformalnie – nie od założenia organizacji, a od działania. Na przełomie 2013/2014 roku kilku młodych entuzjastów postanowiło zrobić coś dla naszych rzek w regionie Roztocza. Choć nie mieliśmy doświadczenia, postanowiliśmy spróbować. Spotykaliśmy się w konkretnych miejscach nad rzekami, gdzie podejmowaliśmy decyzje dotyczące kolejnych działań. Następnie przystępowaliśmy do prac, obejmujących różnorodne zadania, takie jak poprawianie tarlisk czy budowa małych tam (przeszkód wodnych z gałęzi lub konarów drzew), które stanowią świetne schronienie dla organizmów żyjących w wodzie.

Nasza grupa regularnie angażowała się także w akcje zarybieniowe organizowane przez Polski Związek Wędkarski Zamość oraz Instytut Rybactwa Śródlądowego im. Stanisława Sakowicza, takie jak zarybianie troci wędrownej pod koordynacją dr. hab. Jacka Rechulicza. Oczywiście stało się również, że w trakcie tych działań zbieraliśmy śmieci, które były niestety wszechobecne. To właśnie te zanieczyszczenia skłoniły nas do zorganizowania pierwszej większej akcji sprzątania Tanwi.

2018 – pierwsze sprzątanie Tanwi

Pierwsza akcja sprzątania Tanwi miała miejsce w kwietniu 2018 roku, stając się później coroczną tradycją.

Z upływem lat przybywa coraz więcej ochotników do tej akcji – do sprzątania Tanwi włączają się osoby indywidualne, uczniowie, pracownicy instytucji i przedstawiciele różnych firm. Oprócz samego zbierania śmieci, kluczowym wyzwaniem jest ich późniejszy odbiór. Dzięki efektywnej współpracy z wójtami gmin, nie napotykamy trudności w procesie odbioru, nawet pomimo znacznej ilości zebranych odpadów. Naszym zadaniem jest skupianie i segregacja śmieci, a wójtowie dostarczają odpowiednie kontenery. Współpraca układa się dobrze, dzięki czemu sprzątamy coraz to dłuższy odcinek naszej rzeki.

W miarę upływu czasu niemal wszystkie firmy kajakowe nad rzeką Tanew stopniowo włączają się w nasze akcje sprzątania. Kluczową bazą dla tych działań jest Ranczo w Pisklakach, udostępniane przez pana Mirosława Mielnika, za co wyrażamy głęboką wdzięczność. Trwająca współpraca z Urzędem Marszałkowskim w Lublinie oraz Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi

Biłgorajskiej gwarantuje nam wsparcie nie tylko finansowe. Właściciele firm kajakowych podkreślają, że od czasu, gdy zaczęliśmy naszą inicjatywę, zauważalne są pozytywne zmiany w mentalności ludzi. ponieważ uczestnicy spływów kajakowych wracają nie tylko z własnymi śmieciami, ale zbierają też odpady z rzeki.



Cele statutowe Towarzystwa Przyjaciół Rzeki Tanew

1. Dążenie do zachowania dziewiczego charakteru rzek Tanwi, Sopotu, Szumu i Łady, naturalnych ich walorów oraz poprawy stanu czystości wody.
2. Walka z kłusownictwem i trucicielami wody oraz wszelkimi przejawami dewastacji rzek, ich mieszkańców i dorzecza.
3. Propagowanie idei ekologii i ochrony środowiska naturalnego w społeczeństwie, w szczególności wśród młodzieży.
4. Kształtowanie etyki wędkarskiej wśród wszystkich wędkarzy.
5. Działanie i wspieranie działań w kierunku zachowania i przywracania ginących, zagrożonych gatunków fauny i flory w dorzeczu rzek Tanwi, Sopotu, Szumu i Łady.

Po kilku latach aktywnej działalności nadszedł moment formalnego uporządkowania spraw, czyli rejestracji naszego stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym. Nadaliśmy mu nazwę „Towarzystwo Przyjaciół Rzeki Tanew”, opracowaliśmy nowe logo, a także przywróciliśmy stronę na Facebooku, dokonując jednocześnie zmiany dotychczasowej nazwy na aktualną.

Rewitalizacja rowu leśnego w koryto dla pstrągów

Jednym z najważniejszych naszych działań było przekształcenie rowu leśnego w tarliska. Parę lat temu zaszczylił naszą społeczność swoją obecnością na Roztoczu Józef Jeleński, założyciel fundacji Stowarzyszenie Ab Ovo, a zarazem wybitny ekspert od zagospodarowania wód. Wspólnie z nim i Pawłem Mikusiem z Instytutu Ochrony Środowiska w Krakowie przeprowadziliśmy pierwszą rewitalizację rowu leśnego, przekształcając go w koryto tarłowe pstrągów potokowych. Do realizacji tego przedsięwzięcia zużyliśmy 70 ton żwiru, zakupionego ze środków naszych członków oraz od kilku sponsorów. Otrzymaliśmy zgodę od Wód Polskich na realizację tego projektu, a także pisemną akceptację na uzupełnianie frakcją żwirową dzikich tarlisk na rzekach Roztocza. Corocznie wprowadzamy do wody znaczne ilości żwiru, czyniąc nasze tarliska atrakcyjnymi dla rodzimych gatunków ryb, troci wędrownych oraz minogów.

Potem pan Jeleński wraz z Panem Mikusiem ponownie odwiedzili nasze strony, poświęcając dwa dni na pomiary, które posłużyły do stworzenia ekspertyzy dotyczącej możliwości i celowości rewitalizacji wybranych fragmentów rzek Tanew i Sopot. Projekt ten był współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020. Owoce tej ekspertyzy szybko przyniosły rezultaty, gdyż członkowie Fundacji Dzika Rzeka we współpracy z WWF Polska przeprowadzili udrożnienie progu wodnego w Nowinach na Sopocie. Niestety, nie

wszystkie dokumenty zostały wówczas właściwie przygotowane, co skutkowało zablokowaniem wszelkich pozwoleń na prace związane z korytami rzek przez Wody Polskie. Mimo przeciągających się formalności, próbujemy uzyskać pozwolenie, jednak sprawa ta jest niezwykle skomplikowana.



2019 – akcja budowy budek lęgowych

W roku 2019 zorganizowaliśmy **akcję budowania budek lęgowych** – nad naszymi wodami zawiesiliśmy ich ponad 150.

Każdego roku staramy się **obsadzać ikrą pstrąga potokowego na dopływach rzek**. Oczywiście ikra pochodzi ze sprawdzonych hodowli, a kontrolę nad wszystkim sprawuje PZW w Zamościu jako dzierżawca tych wód odpowiedzialny za ich rybostan, zgodnie z operatami wodnoprawnymi. Środki finansowe na zakup ikry pochodzą z naszych składek, które, choć niezbyt duże, są wystarczające na ten cel.

Jesień 2021 – pierwsze zawody wędkarskie

Jesienią 2021 roku zorganizowaliśmy pierwsze zawody wędkarskie, które okazały się bardzo udane i zostały wpisane do planu stałych imprez.

Rok 2022 – aktywność i wspólnota

Rok 2022 to kolejne ważne wydarzenia. Rozpoczęliśmy od **wiosennego sprzątnia rzeki**, które cieszyło się dużą frekwencją, obecnością gości, telewizji regionalnej i wicemarszałka Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Co nas jednak najbardziej ucieszyło, to zaangażowanie wielu dzieci, które chętnie pomagały nam w zbieraniu śmieci.

Postanowiliśmy wynagrodzić im to, organizując **Dzień Dziecka** z dmuchanymi zamkami, animatorami, zawodami wędkarskimi, warsztatami ornitologicznymi, spływem kajakowym, akcją straży pożarnej, kielbaskami, lodami i napojami. Wszystkie atrakcje były bezpłatne dla uczestników, a środki na ten cel zostały pozyskane od sponsorów i różnych instytucji. Pogoda dopisała, a przybyło tak dużo ludzi, że obawialiśmy się, iż zabraknie nam poczęstunku. Dzieci były zachwycone, rodzice również, a wspaniałe wrażenia utrzymywały pytania o kolejną imprezę.

Rok 2023 – kontynuacja działań

Rok 2023 to powtórzenie poprzednich lat: sprzątnięcie Tanwi, Dzień Dziecka, maraton wędkarski i zawody wędkarskie, które zakończyły rok.

W przerwie pomiędzy sprzątnięciem a Dniem Dziecka zorganizowaliśmy także **24-godzinny maraton wędkarski o Puchar Pani Poseł na Sejm**. Wzięło w nim udział 40 osób, a impreza cieszyła się świetną atmosferą, piękną pogodą i atrakcyjnymi nagrodami.

Jesienią przeprowadziliśmy kolejną akcję sprzątnięcia rzeki, którą tym razem zaszczylicili przedstawiciele Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, z panem Andrzejem Trojnarem na czele. Po sprzątnięciu odbyła się **debata na temat tarlisk**, a nasze stowarzyszenie wyraziło chęć dalszej współpracy z Wodami Polskimi. Po sprzątnięciu zorganizowaliśmy również kolejne zawody wędkarskie, kończąc tym samym rok.

Jesteśmy rodzicami Agnieszki, która 17 lat temu uległa wypadkowi. Jest osobą niepełnosprawną, wymagającą całodobowej opieki i ciągłej rehabilitacji. Po półrocznym pobycie w szpitalu córka wróciła do domu. Musieliśmy całkowicie zmienić nasze życie, które trzeba było podporządkować potrzebom Agnieszki. Same ćwiczenia które wykonywaliśmy, zajmowały nam 6 godzin dziennie. I wtedy zgłosiły się do nas dwie wspaniałe kobiety: Pani Grażyna Skakuj, która jest opiekunem koła wolontariatu w Liceum im. ONZ i Pani Grażyna Szabat, opiekująca się wolontariatem w Studium Medycznym. Zaproponowały nam pomoc. Młodzież ze Studium Medycznego przychodziła 3 razy w tygodniu. W ramach tych wizyt pionizowali córkę i robili masaże.

Jeden z tych wolontariuszy jest do dziś ulubionym rehabilitantem Agnieszki.

Pomagać nam i Agnieszce chcieli też młodzi ludzie z liceum. Była to bardzo duża grupa, która podzieliła się zadaniami. Codziennie od poniedziałku do soboty przychodziły do nas 4 osoby, które musiały nauczyć się wykonywać odpowiednie ćwiczenia. Na początku nie było to dla nich proste, ale dosyć szybko je opanowali. Zdarzały się pojedyncze przypadki, że uczniowie rezygnowali, bo nie mogli się odnaleźć w takich realiach i woleli spełniać się na innych polach wolontariatu. Nie ma w tym nic dziwnego, bo nie każdy młody człowiek umie sobie poradzić z emocjami, gdy widzi leżącą osobę niewiele starszą od niego.

Ale wizyty tej wspaniałej młodzieży miały jeszcze inny wymiar. Oprócz fizycznej pomocy przy ćwiczeniach, wnosili oni do naszego życia radość. Opowiadali, co się dzieje w szkole. Z czasem otwierali się przed nami, zdradzając nam swoje sekrety. Niektórzy przychodzili do nas przez... pięć lat. Zaczęli, jak byli w 2 klasie gimnazjum a skończyli wraz z pójściem na studia. Byli dla nas jak członkowie naszej rodziny. Utrzymywali z nami kontakt jeszcze przez następne lata.

Zdarzało się, że zapraszali nas na swój ślub.

Bardzo ważne jest także to, czym dla Agnieszki były te wizyty. Na początku, kiedy jej stan był bardzo poważny i nie reagowała na otoczenie, wydawało się, że jest to dla niej obojętne. Jednakże z czasem, gdy zaczęła okazywać emocje, aż było widać, jak ona cieszy się na te wizyty, ile radości przynosi jej kontakt z tymi młodymi ludźmi. Jak każdy z nas, miała swoje sympatie i antypatie, ale między innymi o to chodziło, by rozbudzić w niej emocje.

Część naszych wolontariuszy swoją przyszłość związała z zawodami medycznymi. Nie wiemy, czy kontakt z naszym dzieckiem miał na to jakiś wpływ, ale nie jest to wykluczone.

Co wolontariat dał młodzieży, która się zaangażowała w pracę? Bycie wolontariuszem podnosi poczucie własnej wartości, podnosi ich wizerunek w oczach innych. Młodzi ludzie, którzy robią coś na rzecz innych uczą się skutecznej komunikacji z rówieśnikami i osobami dorosłymi. Uczą się współpracy, planowania i dotrzymywania terminów. Wolontariat to także szkoła odpowiedzialności za drugiego człowieka, szkoła inicjatywy i szkoła empatii.

Rodzice Agnieszki: Elżbieta i Jarosław Szozdowie

Tytuł: Szkolne koła wolontariatu
– inspiracje do pomagania od małego

Temat

jak wygląda szkolny wolontariat, dlaczego dzieci i młodzież włączają się w pomaganie oraz jak poprowadzić szkolne koło wolontariatu

Streszczenie

Artykuł przedstawia doświadczenia opiekuna wolontariatu szkolnego oraz motywacje i wyzwania związane z działalnością wolontariacką. Autorka dzieli się swoimi przemyśleniami na temat motywacji do wolontariatu, doświadczeń oraz wpływu na życie i rozwój osobisty. Zachęca także innych do włączenia się w wolontariat, podkreślając wartość budowania społeczności i rozwoju osobistego poprzez zaangażowanie w działania na rzecz innych.

Ze szczególnym poleceniem

zarówno doświadczonym wolontariuszom, jak i tym, którzy dopiero rozważają zaangażowanie się w tego typu działania społeczne; nauczycielom, mentorom oraz osobom odpowiedzialnym za organizację działań wolontariackich w szkołach i społecznościach lokalnych, rodzicom, którzy rozważają polecenie tej formy pomagania swoim dzieciom.

Autorka

Anna Kuziak – opiekunka Szkolnego Koła Wolontariatu i nauczycielka historii w Szkole Podstawowej im. Marii Skłodowskiej-Curie w Tarnogrodzie oraz prezes Tarnogrodzkiego Towarzystwa Regionalnego. Przez 3 lata była wolontariuszką Szlachetnej Paczki, a od 5 lat jest Szefem Sztabu WOŚP w Tarnogrodzie.



Współpracę z FFLZB uważa za inspirującą w działalności społecznej. Prowadzone przez nią Szkolne Koło Wolontariatu w Tarnogrodzie w roku 2022 i 2023 otrzymało nagrodę w Powiatowym Konkursie „Ziarna Wolontariatu”.

Opieka nad członkami
wolontariatu szkolnego
to nie tylko praca, ale również
przywilej bycia świadkiem
rozwoju młodych ludzi
i budowania
silnych społeczności.
To nie tylko działanie,
a życiowa przygoda,
której warto być uczestnikiem.

Szkolne koła wolontariatu

– inspiracje do pomagania od małego

Wolontariat szkolny jest niezwykle ważnym startem w kształtowanie postaw społecznych od najmłodszych lat. O jego misji i mocy opowiada opiekunka Szkolnego Koła Wolontariatu w Tarnogrodzie.

W życiu każdego z nas pojawiają się momenty, które stają się punktem zwrotnym, kształtując nasze decyzje i wartości. Dla mnie jednym z takich kluczowych momentów było odkrycie siły zaangażowania poprzez wolontariat szkolny. To było coś więcej niż tylko obowiązek – to stało się źródłem głębokiego osobistego spełnienia.

Moje zaangażowanie w pracę społeczną wynika z głębokiego przekonania o sile wspólnoty i potrzebie wzajemnej pomocy. To misja, która kształtuje zarówno moje życie, jak i życie uczniów, których mam przyjemność wspierać w ich wolontariackich inicjatywach.

Dla młodych ludzi działających w Szkolnym Klubie Wolontariatu w Tarnogrodzie to nie tylko sposób na zdobycie dodatkowych punktów w życiorysie czy ułatwienie drogi do wymarzonej szkoły. To przede wszystkim działanie, które kształtuje ich charakter, rozwija empatię i wpływa na życie zarówno młodego wolontariusza, jak i społeczność, na rzecz której działa. Osobiste zaangażowanie w wolontariat to szansa na osobisty rozwój i zdobycie cennych doświadczeń.

Motywacja do wolontariatu

Dlaczego decyduję się na poświęcanie swojego czasu na pomoc innym? Motywacja do wolontariatu może wynikać z różnych źródeł. Mną powoduje głównie chęć dzielenia się tym, co mam, oraz pragnienie uczestnictwa w czymś większym niż to, co mogłabym ofiarować jako ja sama. Inspiracją może być także świadomość społecznych nierówności i potrzeba aktywnego wkładu w budowanie lepszego świata czy moc wpływania na świat. Zanim jeszcze w pełni zrozumiałam, czym jest wolontariat, odkryłam w sobie siłę zaangażowania. Chciałam być częścią tej siły dobra, która potrafi zmieniać życie innych. Zrozumienie, że nawet mały wkład może mieć ogromne znaczenie, napędzało mnie do podejmowania nowych wyzwań. Uczucie, gdy spojrzałam wokół i zobaczyłam ludzi, którym potrzebna była pomoc, a ja miałam szansę coś dla nich zrobić, było początkiem mojej drogi w świat wolontariatu szkolnego, gdzie osobiste zaangażowanie stało się głównym napędem moich działań.

Moje osobiste zaangażowanie w wolontariat jest też rezultatem przekonania, że każdy z nas może być katalizatorem pozytywnych zmian. Widząc entuzjazm i chęć pomocy u uczniów, postanowiłam być ich przewodnikiem w świecie wolontariatu.



Ziarna Wolontariatu
– dyplomy dla Emilii Lipki, Amelii Dec
i Oliwii Olejnickiej

Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej wspiera działalność szkolnych kół wolontariatu poprzez umożliwienie udziału w różnych projektach, kursach i szkoleniach oraz konkursach.

Także młodzi działacze ze szkolnych kół wolontariatu mogą zostać dostrzeżeni w konkursie organizowanym przez FFLZB „Ziarna wolontariatu”.

Wolontariusze z Tarnogrodu z wizytą w Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej



Doświadczenia i wyzwania

Wykonywanie pracy społecznej nie zawsze jest łatwe. Często napotykamy na wyzwania, takie jak brak zasobów, niezrozumienie czy trudne sytuacje, z jakimi borykają się ludzie, którym staramy się pomóc. To jednak także szansa na rozwijanie umiejętności interpersonalnych, zdobywanie doświadczeń w zarządzaniu projektami oraz kreatywne poszukiwanie rozwiązań problemów.



Życzenia i upominki wielkanocne dla pacjentów ZOL w Tarnogrodzie (kwiecień 2023 r.)

Widząc, jak uczniowie pragną angażować się w sprawy społeczne, rozumiałam, jak istotne jest stworzenie dla nich przestrzeni do realizacji ich pomysłów. Chciałam być tą osobą, która pomaga rozkwiatać ich inicjatywom. Pragnęłam pokazywać, że każdy wkład ma znaczenie. Dzięki przekonaniu, że wspólnie możemy osiągnąć więcej, od momentu powołania Szkolnego Klubu Wolontariatu w Szkole Podstawowej im. Marii Curie-Skłodowskiej w Tarnogrodzie każdego roku włączamy się bądź organizujemy kilkanaście akcji charytatywnych. Na stałe w nasze działania wpisują się projekty, w których pamiętamy o seniorach i niepełnosprawnych: „Razem na święta”, kiermasze charytatywne na rzecz chorych dzieci, dbanie o miejsca pamięci narodowej – sprzątanie grobów żołnierzy i zbiórka zniczy w ramach akcji „Światelko Pamięci dla Łyczakowa”, działanie w ogólnopolskich akcjach „Szlachetna Paczka” i Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy czy też zbiórka karmy dla Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami. Poza tym każdego roku realizujemy różne inne pomysły wolontariuszy.



Szkola Pamięta – SKW w Tarnogrodzie dba o miejsca pamięci narodowej

Wpływ na życie i rozwój osobisty

Wolontariat to nie tylko czas, który oddajemy innym, ale także inwestycja we własny rozwój. Zyskujemy umiejętności, których trudno nauczyć się w szkolnych ławach, takie jak współpraca w zespole, elastyczność czy empatia. Działanie na rzecz innych pozwala także spojrzeć na własne życie z innej perspektywy, docenić to, co posiadamy, i rozwijać poczucie wdzięczności. Podczas wykonywania pracy społecznej dotknęły mnie różnorodne doświadczenia i wyzwania. Były chwile radości, kiedy uśmiech na twarzy osoby, którą wspomagałam, stał się moją nagrodą. Jednak równie często musiałam stawiać czoła trudnościom, takim jak brak zrozumienia czy ograniczone zasoby czasem albo niewielka świadomość problemów społecznych, z jakimi stykają się inni, czy problemy w samej organizacji działań. To jednak te wyzwania kształtują nas najbardziej, ucząc elastyczności, empatii i determinacji. Takie lekcje życia uczą zarządzania projektami oraz elastyczności w działaniu.



Wolontariat wyrabia głębokie przekonanie o sile wspólnoty. Rozwijałam się nie tylko jako jednostka, ale także odkrywałam siłę wspólnego działania. Bycie częścią czegoś większego niż ja sama rozwijało moje poczucie własnej wartości. Wolontariat stał się nie tylko częścią mojej pracy, ale także głęboko osadzonym elementem mojego życia. Współpraca z uczniami w ich wolontariackich projektach kształtuje nie tylko ich rozwój, ale również moje umiejętności pedagogiczne i społeczne. To nieustanny proces wzajemnego wzrostu, który owocuje nowymi pomysłami i projektem, jakie tworzymy razem.

Zachęta dla innych

Chciałabym zachęcić innych do włączenia się w wolontariat. To nie tylko okazja do niesienia pomocy potrzebującym, ale również szansa na poszerzenie swojego horyzontu, poznanie ciekawych ludzi i zdobywanie niezapomnianych doświadczeń. Każdy, nawet najmniejszy gest dobra, może mieć ogromny wpływ na czyjeś życie. To nie tylko szansa na rozwijanie umiejętności społecznych czy zdobywanie doświadczenia zawodowego. To przede wszystkim okazja do tworzenia wartości dla innych i dla siebie. Wspólna przygoda wolontariatu to coś, co przekracza granice codziennego życia i przynosi radość z bycia częścią czegoś większego.



Zbiórka darów dla hospicjum dziecięcego w Rzeszowie

Akcja Serce na nakrętce

Wartości wolontariatu

Wolontariat niesie ze sobą szereg wartości, które kształtują społeczeństwo jako całość. Kształtują one nie tylko naszą jednostkową ścieżkę, ale także wspólnotę. **Solidarność, współpraca, zaufanie – to nie tylko słowa, ale wartości, które stają się fundamentem naszych działań.** Działając razem na rzecz dobra wspólnego, uczymy się także szacunku dla różnorodności i pracy zespołowej. Wolontariat to nie tylko pomoc innym; to budowanie lepszego świata poprzez wzajemną pomoc i zrozumienie.

Podsumowując, opieka nad członkami wolontariatu szkolnego to nie tylko praca, ale również przywilej bycia świadkiem rozwoju młodych ludzi i budowania silnych społeczności. Zachęcam każdego, kto czuje w sobie iskrę chęci pomocy, do włączenia się w wolontariat. To nie tylko działanie, a życiowa przygoda, której warto być uczestnikiem.



Tytuł: Biłgorajska Rada Kobiet
– siła wspólnoty i solidarności

Temat

działalność i sukcesy Biłgorajskiej Rady Kobiet
oraz jej wpływ na lokalną społeczność

Streszczenie

Artykuł przedstawia inicjatywę Biłgorajskiej Rady Kobiet, która powstała w celu integracji oraz wsparcia kobiet w społeczności lokalnej. Dzięki zaangażowaniu i determinacji kobiet pochodzących z Biłgoraja i okolic udało się zrealizować szereg projektów. Artykuł podkreśla rolę solidarności i zaangażowania społecznego w tworzeniu pozytywnych zmian w lokalnym środowisku. Pokazuje szczególnie siłę i determinację kobiet w przeciwdziałaniu trudnościom oraz budowaniu lepszej przyszłości dla siebie i swojej społeczności.

Ze szczególnym poleceniem

kobietom, które borykają się z różnymi problemami lub wyzwaniem życiowymi albo poszukują inspiracji do działania; osobom i instytucjom zaangażowanym w rozwój lokalnej społeczności i promowanie równości płci oraz zainteresowanym tematyką solidarności społecznej.

Autorka

Katarzyna Kidaj – mentorka, trenerka umiejętności interpersonalnych (m.in. certyfikowana trenerka analizy EXTENDED DISC), doradczyni zawodowa oraz konsultantka kariery. Stara się zintegrować dużą społeczność kobiet, która wzajemnie się wspiera i motywuje do pozytywnych zmian. Absolwentka studiów nauczycielskich AWF w Białej Podlaskiej, absolwentka Pedagogiki i Doradztwa Zawodowego, Szkoły Trenerów „Metrum” Warsztatów i Doradztwa Psychologicznego. Ukończyła studia podyplomowe z Coachingu i Mentoringu w Laboratorium Psychoedukacji przy Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie.



Jesteśmy pewne, że działalność tej nieformalnej grupy kobiet będzie miała dalszy, owocny rozwój, a nasza inicjatywa zainspiruje kolejne grupy społeczne do wprowadzania ważnych działań.

Jestem ogromnie dumna, że mój pomysł na stworzenie Biłgorajskiej Rady Kobiet został nie tylko, tak ciepło i dobrze przyjęty, ale przede wszystkim dlatego, że razem mogliśmy już zrobić tyle dobrego dla naszego wspólnego dobra.

Biłgorajska Rada Kobiet

– siła wspólnoty i solidarności

W kwietniu 2023 roku powstała nieformalna grupa kobiet w Biłgoraju, która przybrała nazwę Biłgorajska Rada Kobiet. Zdaję sobie sprawę, że niektórzy ludzie dziwią się i nie rozumieją, większej aktywności danej osoby. Bywa, że sama jestem pytana, po co mi tyle działań. W skrócie zawsze odpowiadam „bo lubię i mam wpisane to w moje DNA”. Niezależnie od miejsca czy rodzaju prowadzonej działalności, lubię tworzyć nowe pomysły i je realizować.

Działania mam w swoim DNA

Zacęłam w sobie to DNA odkrywać w czasach studenckich. Poczułam ogromną satysfakcję i moc w sobie, kiedy wraz z innymi członkami samorządu studenckiego, do którego należałam, podejmowaliśmy dodatkowe inicjatywy dla społeczności akademickiej. Gdy wspominam ten okres, pamiętam, że faktycznie miałam tendencję do podejmowania wielu różnych działań. Oprócz zaangażowania w samorząd, gdzie organizowaliśmy ogólnopolskie zjazdy samorządów uczelnianych, juwenalia, szkolenia dla studentów, przeglądy kabaretów studenckich, potrafiłam dodatkowo pracować popołudniami w świetlicy socjoterapeutycznej z dziećmi oraz weekendowo studiować równolegle inny kierunek. Nie wiedziałam wówczas, jak potoczy się moje życie, ale czułam w sobie, że bycie wśród ludzi, inicjowanie, organizowanie, zrzeszanie ludzi i działania społeczne są częścią mnie.

Śluchając swojej wewnętrznej intuicji i podążając za nią oraz za swoimi wartościami, dziś mogę powiedzieć, że wykonuję pracę marzeń.

Aktualnie jestem dyplomowanym coachem i mentorem, w trakcie akredytacji EMCC, pedagogiem, doradcą zawodowym, szkoleniowcem, pracuję gabinetowo z klientami w nurcie terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach.

Na co dzień pracuję głównie z kobietami, często liderkami, właścicielkami firm, wykorzystując moje ogromne doświadczenie przedsiębiorcze, umiejętności, wiedzę oraz moje wrodzone talenty, by nieść pomoc osobom, które będą gotowe i chciały z niej korzystać. Potrafię rozpoznać i rozwinąć potencjał w innych. Umieję dostrzegać wyjątkowość i zauważać oznaki każdej małej poprawy. Czerpię dzięki temu ogromną satysfakcję postępu moich klientek. Uważam, że każdy człowiek stale się rozwija i ma w sobie mnóstwo możliwości. I to fascynuje mnie w innych.

Pomysłodawczynią Biłgorajskiej Rady Kobiet jest Katarzyna Kidaj. Postanowiła stworzyć przestrzeń, w której panie mogą

- wzajemnie się wspierać,
- podejmować działania,
- organizować akcje charytatywne,
- poruszać ważne tematy związane ze społecznością lokalną.

Sukcesy Biłgorajskiej Rady Kobiet nie byłyby możliwe bez wsparcia Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Ogromne doświadczenie Prezes Fundacji, Pani Ireny Gadaj, współpraca i przychylność ze strony Zarządu Fundacji, pozwoliły na skuteczną realizację projektów oraz podniosły rangę działań podejmowanych przez wolontariuszki.



Pierwsze spotkanie

Inicjując pierwsze spotkanie organizacyjne Rady Kobiet, chciałam sprawdzić, czy wśród naszej społeczności lokalnej są kobiety, które podobnie jak ja, takie dodatkowe działania mają w swoim DNA. Podczas pierwszego spotkania przedstawiłam ogólne założenia grupy, misję, wartości oraz cele działania. Przybyło niespełna 30 kobiet. Byłam ogromnie poruszona i wdzięczna, że po pierwsze w ogóle ktoś przyszedł, a po drugie, że było aż tyle wspaniałych kobiet. Pojawiły się od razu pierwsze propozycje.



Dzielimy strawę dla ciała i ducha

Mimo że grupa istnieje zaledwie od kilku miesięcy, udało nam się osiągnąć już znaczące sukcesy. Jednym z najważniejszych projektów, który został zrealizowany przez Biłgorajską Radę Kobiet, jest **utworzenie pierwszej Jadłodzielni w Biłgoraju**. Inicjatywa ta ma na celu zapobieganie marnowaniu jedzenia poprzez dzielenie się nadwyżkami produktów spożywczych. Dzięki zaangażowaniu kobiet z Rady oraz ogromnemu wsparciu Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej, przy wsparciu Urzędu Miasta Biłgoraja, udało się stworzyć miejsce, gdzie każdy może przynieść niepotrzebne produkty spożywcze zdadne do spożycia oraz zabrać te, które są mu potrzebne.



Jadłodzielnia cieszy się popularnością wśród mieszkańców Biłgoraja, co dowodzi, jak ważna jest solidarność i współpraca w lokalnej społeczności.

Przy Jadłodzielni powstała **Książkodzielnia**, do której można przynieść przeczytane książki, a wziąć te, które wydają się nam interesujące.



Zarówno Jadłodzielnia, jak i Książkodzielnia cieszą się ogromnym wsparciem młodzieżowych grup wolontariackich działających przy szkolnych kołach wolontariackich. Młodzież regularnie i chętnie odwiedza to miejsce, by zrobić porządki, przejrzeć produkty pod kątem przydatności do spożycia czy dołożyć własne produkty.



Działania w kryzysie

Kolejnym kamieniem milowym w działalności Rady był **projekt Kobiety Kobietom**, który miał miejsce w marcu 2024 roku. Jego współorganizatorem był Ośrodek Interwencji Kryzysowej w Biłgoraju. Ogromnym wsparciem dla nas okazała się współpraca z Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Dzięki pomocy Fundacji uzyskaliśmy na ten projekt dodatkowe środki z projektu sfinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, w ramach Korpusu Solidarności – Rządowego Programu Wspierania i Rozwoju Wolontariatu Długoterminowego na lata 2018-2030.

Celem tego wydarzenia było zwrócenie uwagi na problemy wynikające z kryzysów i trudności, z którymi borykają się kobiety w różnych sferach życia. Mowa tutaj nie tylko o przemocy fizycznej, psychicznej, seksualnej i ekonomicznej od strony osoby stosującej jedną z tych form przemocy, ale są to również inne indywidualne trudności związane z emocjami i psychiką, takie jak trudności z samoakceptacją, trudności w relacjach, konieczność podjęcia pracy nad poczuciem własnej wartości, a nawet potrzeba przebudowy destrukcyjnego myślenia (na przykład w sytuacji funkcjonowania z osobą uzależnioną od alkoholu).

W ramach projektu i wydarzenia został wystawiony spektakl teatralny pt. „Tryptyk – obrazy o kobiecości” w reżyserii Anny Obszańskiej, pochodzącej z Biłgoraja. Spektakl ten ukazuje różne aspekty kobiecości, jej siły, wrażliwości oraz determinacji, a jednocześnie zwraca uwagę na trudności, z którymi musi się zmagać wiele kobiet. W ramach akcji charytatywnej przeprowadzonej z okazji spektaklu dodatkowo udało się nam zebrać kwotę 4020 zł, która została przeznaczona na pomoc kobietom potrzebującym wsparcia, będącym pod opieką Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Biłgoraju.



Biłgorajska Rada Kobiet to przykład tego, jak silna może być wspólnota kobiet, które postanawiają działać razem. Ich solidarność, zaangażowanie i determinacja sprawiają, że są one niezastąpionym wsparciem dla potrzebujących oraz ważnym głosem społecznym. Działając lokalnie, wpływają na zmiany i poprawę warunków życia w swoim mieście, inspirując innych do podobnych działań.

Biłgorajska Rada Kobiet udowadnia, że każdy gest pomocy, nawet najmniejszy, może mieć ogromne znaczenie i sprawić, że świat stanie się lepszym miejscem dla wszystkich.

Tytuł: Kiedyś tutaj powrócę... (?)

– o emigracyjnej działalności społeczników powiązanych z Biłgorajem

Temat

wolontariat osób powiązanych z Biłgorajem, obecnie przebywających na emigracji i wspierających polską edukację na Wyspach Brytyjskich

Streszczenie

Artykuł koncentruje się na inspirujących doświadczeniach osób powiązanych z Biłgorajem, które poświęciły się lokalnemu wolontariatowi na emigracji, zwłaszcza w ramach polonijnych szkół sobotnich na Wyspach Brytyjskich. Bohaterki artykułu odgrywają kluczową rolę w polskich społecznościach za granicą i mogą podzielić się swoim doświadczeniem z lokalnym środowiskiem w kraju. Pomimo życia za granicą utrzymują bowiem silne więzi emocjonalne z rodzinnym regionem.

Ze szczególnym poleceniem

mieszkańcom Biłgoraja zainteresowanym losem swoich rodaków, wspierającym polską edukację i kulturę za granicą. Artykuł zainteresuje osoby związane z lokalnymi organizacjami, poszukującymi inspiracji i przykładów działań non-profit w odmiennym systemie prawnym i społecznym.

Autorka

Renata Jarecka – pochodząca z Zamojszczyzny i związana ze Zwierzyńcem polonistka i redaktorka czasopism takich jak „Poznaj Świat”, „Cogito”, „Victor” oraz materiałów dydaktycznych, m.in. do egzaminów z języka polskiego jako obcego. Założycielka i przez osiem lat dyrektorka Szkoły Sobotniej w Crawley w Wielkiej Brytanii, potem dyrektorka Polskiej Szkoły Online współpracującej ze szkołami sobotnimi w Anglii i Szkocji. Inicjatorka wielu inicjatyw społecznych i charytatywnych wśród Polonii w West i East Sussex. Po powrocie do Polski prowadzi działalność edukacyjną i wydawniczą.



Jesteśmy częścią naszych lokalnych społeczności, w których wyrosliśmy, z których poszliśmy w świat i teraz mamy w sobie gotowość do tego, by podzielić się zdobytym doświadczeniem. Jesteśmy otwarci na możliwości współpracy – już teraz, kiedy wciąż jesteśmy emigrantami i na przyszłość, kiedy może z tej emigracji wrócimy. Wrócimy przecież do siebie.

Kiedyś tutaj powrócę... (?)

– o emigracyjnej działalności społeczników
powiązanych z Biłgorajem

Tutaj mieszkaliśmy i chodziliśmy do szkoły. Teraz przebywamy gdzieś na emigracji, na przykład w Wielkiej Brytanii. Tam zaangażowaliśmy się w życie swojego środowiska polonijnego. Po etatowej pracy znajdujemy też czas na sprawy, które są ważne dla lokalnej społeczności polonijnej oraz własnych dzieci.

Taka sytuacja dotyczy też mnie, autorki tego tekstu. W ciągu moich kilkunastu lat spędzonych na emigracji miałam okazję poznać wielu rodaków. Moje doświadczenia zaprzeczają słynnemu powiedzeniu, że jeśli rodak na obczyźnie ci nie zaszkodził, to już ci pomógł. Jednostki – może tak, choć akurat takie przykłady znam na szczęście tylko ze słyszenia. Widziałam natomiast Polaków, którzy potrafią wspólnie działać dla określonego celu i dla dobra innych. Widziałam takich Polaków, którzy potrafili to zrobić z myślą o swoich dzieciach i taką postawę nazwałabym nawet przykładem współczesnego patriotyzmu. Wiem, o czym piszę, bo stworzyłam na emigracji organizację, która skupiła w jednym miejscu ponad 300 podopiecznych, licząc samych uczniów. Nie jestem i nie byłam jedyna, bo takich organizacji jest – według obecnych danych – około 170 w Wielkiej Brytanii. Miejscami ich działania można by wykropkować mapę Wysp Brytyjskich i okazałoby się, że właściwie w każdym regionie czy hrabstwie istnieje co najmniej jedna taka organizacja. Zwykle została powołana przez paru aktywniejszych rodziców. Dzięki niej możliwe jest edukowanie dzieci pochodzenia polskiego w zakresie nauki języka polskiego i kultury polskiej.

Nie tylko nauczanie

Działania tzw. polskich szkół sobotnich nie ograniczają się tylko do nauczania. Można powiedzieć, że każda szkoła sobotnia to źródło życia lokalnej Polonii. Stamtąd pochodzi wiele inicjatyw kulturalnych i społecznych. Najstarsze szkoły sobotnie często współpracują z Kościołem, zaznaczając mocno swoją obecność na mszach i uroczystościach parafialnych. Dbają także o pamięć o tych, którzy za Polskę oddali życie albo nie mogli wrócić do Ojczyzny po wojnie. Wielokrotnie szkoły opiekują się mogiłami lotników i umierających dawnych żołnierzy, którzy przybyli na Wyspy z frontu włoskiego. Zapraszają także na szkolne uroczystości i spotkania z uczniami ostatnich żyjących weteranów oraz ich rodziny. Nazwiska takie jak Władysław Anders, Władysław Sikorski, Stanisław Sosabowski, Stanisław Maczek są im lepiej znane niż rówieśnikom w kraju po latach regularnej edukacji.

Związki z „małymi Ojczyznami”

Każda szkoła sobotnia to skupisko Polaków wywodzących się z różnych części Polski. Popularne w szkołach robienie map „Skąd pochodzimy?” nie kończy się tylko na zaznaczeniu punktów na mapie. Dzieci i rodzice mają okazję zaprezentować swój region, a niejednokrotnie zaprosić najbliższych przyjaciół do swojej „małej Ojczyzny”. Sprzyja to rozwojowi turystyki, napędza lokalną gospodarkę, wywołuje zainteresowanie dziedzictwem danego regionu, zachęca do wymiany informacji i przepisów gastronomicznych. Jeśli tylko ktoś ze szkolnej społeczności dowiaduje się o jakiejś potrzebie w swoim regionie, co najmniej podaje to dalej w mediach społecznościowych i przez szkołę. Dzięki temu niejednokrotnie rodzice polonijni dokładają funty do skarbonki na leczenie chorych dzieci, na rodziny, które doświadczyły klęsk żywiołowych, np. w pożarach, na psy, koty i organizacje się nimi zajmujące, na domy dziecka i wioski dziecięce, na remonty kościołów i innych zabytków w swoim polskim regionie. Gdy zaczęła się wojna na Ukrainie, każdy chciał wesprzeć te krajowe ośrodki pomocy, z którymi związani byli rodzice czy nauczyciele z polonijnej szkoły. Tak też sporo środków trafiło na konto Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Dobrze wiedzieć, że są osoby związane z naszym regionem, które angażują się w różne inicjatywy nie tylko w innych częściach kraju, ale i poza jego granicami. Dla Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej współpraca z takimi aktywistami to nowy kierunek działań, nowe inspiracje i wzorce. Fundacja to także potencjalny pośrednik filantropii dla osób, które chcą wesprzeć lokalny wolontariat oraz ewentualny obszar działań dla osób wracających z emigracji.



Historia

Motywacje

Inspiracje

Wyzwania

Delegacja dzieci i rodziców Polskiej Szkoły Uzupełniającej im. Dywizjonu 303 w Norwicz pod pomnikiem lotników w Northolt w listopadzie 2023 r.



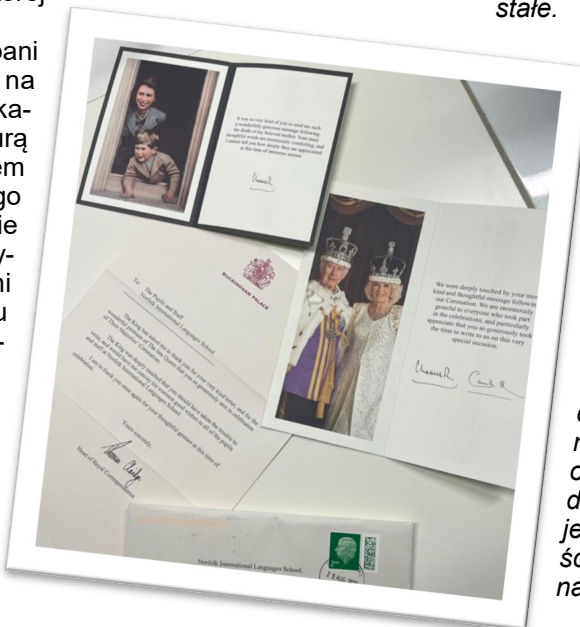
Pani Jolanta Pacek uhonorowana listem od Królowej

Związki z miejscem pochodzenia są zazwyczaj bardzo żywe i pielęgnowane w domu na obczyźnie, która też czasem jest już niby „swoja”, „oswojona”, ale serce wyrwa się do miejsc, z których pochodzimy. Jolanta Pacek, dyrektorka Polskiej Szkoły Uzupełniającej im. Dywizjonu 303 w Norwicz, za miejsce swoje- go polskiego zamieszkania

podaje Bartoszyce, ale za swoją drugą małą Ojczyznę, Biłgoraj. O swoich związkach z Biłgorajem, o koligacjach rodzinnych w Zwierzyńcu, Tomaszowie Lubelskim, Nowinach opowiada ustami swojego taty, z którym nagrywa historię rodzinną. Rodzice Pani Jolanty poznali się w Biłgoraju i tam założyli rodzinę. Choć przeprowadzili się do Bartoszyca, to w sercu Joli Biłgoraj zapisał się jako dom, miejsce magiczne, czas wakacyjnych pobyków i przygód. Czasem marzy, by móc tę magię przywrócić, a nawet swoją przyszłość związać z tym regionem. Na razie jednak jest na emigracji – tam włączyła się w trud zakładania szkoły dla polskich dzieci, którą z entuzjazmem rozwija. Zaskakujący jest bardzo młody wiek pani dyrektor tej szkoły, ale jej entuzjazm, aktywność i prężność w działaniach dobrze rokuje na przyszłość. O swojej pracy pani Jola opowiada: – *Moja praca jest jak misja i tak to odbieram. Pragnę, aby dzieci nigdy nie zatraciły polskich korzeni i czuły się niesamowicie dumne z tego, kim są i skąd pochodzą.*

W działaniach szkoły widać tę misyjność i dbałość o pamięć. Młoda szkoła, która wybiera historycznego patrona – Dywizjon 303 – będzie miała wiele trudnych zadań. Ale osoby podejmujące się ich są tego świadomi. Nie chodzi o to, żeby było łatwo, ale żeby stworzyły się więzi w polonijnym środowisku, żeby dzieci zachowały polski język i tradycję, żeby miały świadomość historyczną, z której są i będą dumne.

Jednocześnie szkoła pani Jolanty otwiera się na integrację z Brytyjczykami, z tutejszą kulturą i edukacją. Z początkiem nowego roku szkolnego zupełnie nieoczekiwanie szkoła w Norwicz otrzymała list z wyrazami wdzięczności z Pałacu Buckingham od samego Króla i Królowej. W poprzednim roku uczniowie wzięli bowiem udział w konkursie „Portret Królowej Elżbiety II”, za co zostali uhonorowani wyróżnieniami i gratulacjami.



Wolontariat rodzinny

Często w działania szkół sobotnich i innych organizacji angażujemy się z myślą o przyszłości własnych dzieci – tak też było z panią Marleną, która rok po urodzeniu drugiej córki zgłosiła chęć do pracy w Szkole Przedmiotów Ojczystych im. Juliana Tuwima w Harlow:

– *Z wykształcenia jestem polonistką, więc nie zastanawiając się ani chwili, wysłałam swoje CV do dyrekcji. Pracę dostałam bez problemu i kompletnie nieświadoma tego, co mnie czeka, szykowałam się do... (jak się potem okazało) największej przygody mojego życia.*

Pani Marlena Krasa

pochodzi z małej wioski w województwie lubelskim, ale jak sama przyznaje, jej cała młodość związana była z Biłgorajem: – *Tam uczyłam się w liceum, a po studiach zamieszkałam na stałe.*



Do Wielkiej Brytanii wyjechałam 17 lat temu. Biłgoraj odwiedzam przynajmniej raz w roku (w wakacje lub święta).

Czy można zapomnieć o miejscu swojego pochodzenia, odciąć się od niego? Zapewne w niektórych przypadkach tak, ale nie dotyczy to pani Marleny: – *Pozostaje tu cała nasza rodzina, więc związki są bardzo mocne. Zawsze dbałam też o to, aby moje córki знаły Roztocze i wiedziały, skąd wywodzą się ich korzenie. Przyjeżdżając do Biłgoraja, zawsze czuję się częścią tego miejsca. I choć Kocham Anglię, tylko na Ziemi Biłgorajskiej czuję się jak w domu.*

Schemat dołączania do społeczności szkolnej powiela się w różnych regionach. Gdzieś tworzy się lub już działa polska szkoła. Jeśli wykształcenie czy różnego rodzaju umiejętności (w branżach takich jak księgowość, kadry, turystyka, sztuka, informatyka) są zachętą do tego, by do tej społeczności dołączyć, kandydat lub kandydatka (częściej ona) zgłasza chęć do pracy. Proces rekrutacji powinien zakładać przejście chociaż podstawowych szkoleń dotyczących bezpieczeństwa dzieci (Safeguarding & Child Protection, Health & Safety) oraz administrowania danymi, a także zapoznanie się ze szkolną dokumentacją na czele z konstytucją czy statutem.

Dość często kandydatka na nauczycielkę czy do innej roli w szkole ma dziecko lub dzieci, więc w bardzo naturalny sposób do szkolnej społeczności dołączają razem. Mężowie i partnerzy muszą wytrzymać w sobotę na własnym garnuszku, a w wersji ulepszonej – zadbać, by powrocie z zajęć rodzina zastała pełną i smaczną miskę stawy (choć bywa, że akurat sobota jest dniem pizzy kupionej po drodze). Zdarza się jednak, że także i partner dołącza do działań polskiej szkoły – okazjonalnie lub na stałe. Tak jak **maż pani Marleny, Jacek, który także pochodzi z Biłgoraja**.

– *Mój mąż w polskiej szkole prowadził chór, zajęcia muzyczne, grał na gitarze, często pilnował porządku w trakcie uroczystości szkolnych, sprzątał po apelach, rozkładał krzesła – wylicza pani Marlena. – Ja miałam dużo obowiązków, ale i sama rwałam się do pracy i wymyślałam nowe wyzwania. Poza wychowawstwem w swojej grupie kilkulatków i godzinie gramatyki w klasie GCSE prowadziłam: kółko plastyczne, a potem rękodzielnicze, playgrupę środową, kółko animacji poklatkowej, kółko gier planszowych, twórcze pisanie i kółko teatralne. Przygotowywałam dekoracje na apele, inscenizacje tematyczne, przygotowywałam uczniów na konkursy, organizowałam kiermasze i akcje charytatywne. Prowadziłam zajęcia wyrównawcze, jasełka, a nawet kółko krawieckie. Pomagałam też początkującym nauczycielom.*



Klasa 1

wychowawca: Marlena Krasa

asystent: Urszula Klasa

Nie tylko sobota

Pani Marlena w szkolne soboty zajmowała się dziećmi od godziny 8 do 14, ale już po długiej liście jej obowiązków widać, że nie da się tego wszystkiego zrobić wyłącznie w sobotę.

Niektóre zajęcia – czy to z powodów kadrowych (brak nauczycieli) czy lokalowych (za mało dostępnych sal na spotkania z dziećmi) – przenosi się na inne dni tygodnia. Trzeba pomyśleć o materiałach na zajęcia i trzeba też te lekcje tak przygotować, by dla dzieci szósty dzień w szkole nie był trudnym obowiązkiem, a przygodą, na którą się czeka cały tydzień.

Tylko osoby, które miały do czynienia ze szkołami sobotnimi, są w stanie zrozumieć, że trudy pracy tam to nie tylko przeprowadzenie zajęć.

Na Wyspach Brytyjskich jedną z największych trudności są warunki lokalowe. Szkoły sobotnie wynajmują powierzchnię od szkół angielskich, bibliotek lub centrów kultury. W każdą sobotę trzeba wszystko do szkoły przywieźć, rozłożyć i złożyć tak, by w poniedziałek rano nauczyciele ze szkół brytyjskiej nawet nie zauważyli, że ktoś korzystał z ich przestrzeni.

– *Nasze warunki lokalowe były trudne* – opowiada pani Marlena – *ponieważ wynajmowaliśmy jedno skrzydło lokalnego gimnazjum. Dla moich przed-szkołaków nie było to najwygodniejsze miejsce.*

Nauczyciel szkoły polonijnej często łączy obowiązki, które w szkołach krajowych są rozdzielone na kilka osób.

– *Przez długi czas nie mieliśmy nawet magazynu, więc w bagażniku prywatnego auta woziłam 20 poduszek i zwinięte dywany, aby miło było siedzieć w kręgu. Oczywiście przywoziłam też własne pomoce i zabawki, materiały na zajęcia plastyczne i rękodzielnicze.* Warunki, w jakich pracowała pani Marlena, są typowe dla większości szkół sobotnich. Rzadko która szkoła ma własny budynek, stałe klasy, miejsce na bibliotekę. Całą szkołę nauczyciele dosłownie wożą na własnych barkach.



Samorozwój rodziców

Odpowiedzialność jest ogromna, bo dzieci na Wyspach przybywa, co przekłada się na liczebność grup. W tej chwili normalnością jest, że nauczyciele pracują w klasach liczących więcej niż 20 uczniów. Klasy pani Marleny także pękały w szwach, bo miała zwykle od 30 do 35 podopiecznych. Na szczęście przepisy brytyjskie wymagają odpowiedniej liczby kadry przypadającej na liczbę dzieci w poszczególnych grupach wiekowych, więc konieczna jest w klasach obecność asystentów. Są nimi często zwykli rodzice – zwykli, ale niezwykli, bo to na nich spoczywa w dużej mierze ciężar odpowiedzialności za bezpieczeństwo dzieci.

Pośród rodziców wybierane są także osoby, które pełnią funkcje rodziców dyżurujących, osób udzielających pierwszej pomocy (sporo mamy w polonijnej społeczności wykwalifikowanych pielęgniarek) czy osób nadzorujących bezpieczeństwo pożarowe. To oni też tworzą zarządy szkół i martwią się o zdobycie środków finansowych na funkcjonowanie i różne projekty wymyślane przez kadrę. Część rodziców, którym spодoba się prowadzenie zabaw wśród maluchów czy nauczanie w starszych klasach, włącza się także w proces dydaktyczny. To też plus polonijnej edukacji, która nie podlega pod krajowe przepisy ministerialne czy kuratorskie. Umiejętności kandydatów na nauczycieli weryfikuje po prostu życie – do szkół o dobrej opinii ustawiają się kolejki chętnych wpisywanych na listy rezerwowe. Rodzice najlepiej wiedzą, czy dziecku jest w tej szkole dobrze, jak jest ono motywowane do nauki, jak przebiega cособotnia przygoda z Polską.

Dyrektorzy przyjmujący rodziców w grono kadry pedagogicznej robią to czasami na podstawie swojego wyczucia, ale ciąży też na nich odpowiedzialność, dlatego dają swoim nauczycielom – tym mniej i bardziej wykwalifikowanym – możliwości dokształcania się. Na Wyspach Brytyjskich są zarówno szkolenia organizowane przez najstarsze organizacje edukacyjne i nauczycielskie jak Polska Macierz Szkolna w Londynie czy Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego za Granicą, jak i młode organizacje, korzystające z nowoczesnych technologii i sposobów przekazywania wiedzy online, jak Klub Nauczyciela czy Edukator. Do edukowania kadr włącza się także Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą czy powołany na podstawie ustawy z października 2022 r. Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. św. Maksymiliana Kolbego.



Wkład finansowy rodziców

Ciężar utrzymania szkół sobotnich w znacznej mierze spoczywa na rodzicach uczniów, którzy opłacają chesne miesięczne, kwartalne lub roczne.

Koszty lokalowe, związane z wyposażeniem szkoły, podręcznikami, szkoleniami kadr są jednak tak ogromne, że szkoły jako organizacje charytatywne mają prawo ubiegać się o dofinansowania. Są do tego nawet w ostatnich latach namawiane i mocno wspierane, dzięki czemu prężnie działają i mają możliwości rozwinąć umiejętności językowe u dzieci oraz zachować polską tożsamość.

W tej chwili wśród priorytetów wytyczonych na szczeblach ministerialnych pojawił się postulat, by edukacją i wychowaniem formalnie objąć młodą polonijną społeczność przez 12 lat. Pojawiają się cały czas nowe głosy na temat sformalizowania szkół sobotnich, co niosłoby pewne korzyści dla nich, ale też pojawiają się obawy, czy nie zabiłoby to idei wolontariatu, która wspaniale funkcjonuje w szkolnych społecznościach, łączy pokolenia dzieci, rodziców (czasem też i dziadków) oraz nauczycieli.

Rodacy dobrzy z czystego serca

Pani Marlena, która po latach pracy charytatywnej w Szkole Przedmiotów Ojczystych w Harlow zdecydowała się na prowadzenie nauczania prywatnie, uśmiecha się na wspomnienie wychowanków i działalności w szkole społecznej:

– Wiele się nauczyłam i mimo trudności bardzo miło wspominam ten czas. Pozytywnie zaskoczyła mnie chęć ludzi do pracy wolontaryjnej. Naprawdę bardzo dużo rodaków robiło tyle dobrego z czystego serca. No i dzieciaki, które zawsze zaskakują. Praca z nimi, możliwość obserwacji, jak rosną, przywilej opowiadania im o Polsce – nigdy mi się nie znudziły.

To nie są „szkółki”

Chociaż wiele osób trochę odejmuje chwały takiemu edukowaniu, używając różnych pejoratywnych określeń typu „szkółka sobotnia” czy „szkółka niedzielna”, to raczej tylko dlatego, iż nie ma pojęcia, jak ważną rolę takie szkoły sobotnie nazywane też szkołami przedmiotów ojczystych odgrywają i jak wiele wysiłku w ich funkcjonowanie wkładają zarządy rodziców, członkowie, kadra i sami uczniowie.

Szkoła nie tylko dla uczniów

Rodzice i nauczyciele często mówią nie tylko o korzyściach dla swoich dzieci.

Szkoły pomagają nowym rodzicom w zaaklimatyzowaniu się w nowym środowisku, w poznaniu miasta, regionu, brytyjskiego systemu szkolnego, zdrowotnego, socjalnego – w miarę potrzeb do szkół zapraszani są bowiem specjaliści różnych branż.

Czasem także **szkoły sobotnie organizują naukę języka angielskiego dla dorosłych**.

Szkoły sobotnie to także **działanie polonijnych kawiarenek, współpraca z lokalnymi polskimi sklepami i firmami prowadzonymi przez rodaków, organizowane przez rodziców okazjonalne spotkania i bale**.

Bez polskiej szkoły **nie poznalibyśmy tylu znajomych z różnych miejsc w Polsce i nie otworzylibyśmy się na poznawanie nowych regionów, do których się wzajemnie zapraszamy**. W każde wakacje, które spędzam w Polsce, przez moje polskie podwórko przewija się od kilku do kilkunastu znajomych, często z rodzinami. Umawiamy się na wspólne zwiedzanie okolic, spływy kajakowe, grzybobrania, rezerwujemy dla znajomych domki letniskowe i gospodarstwa agroturystyczne, a więc **wspieramy lokalne biznesy i rozwój turystyki**.

Chętnie **otworzylibyśmy się także na współpracę z lokalnymi organizacjami i szkołami** (wymiany dzieci i młodzieży, a nawet nauczycieli, organizacje wypoczynku, korespondencję w języku polskim i/lub angielskim, wymiany książek polskich i angielskich z bibliotekami, wakacyjne turnieje sportowe). Jesteśmy bowiem częścią naszych lokalnych społeczności, w których wyrosliśmy, z których poszliśmy w świat i teraz **mamy w sobie gotowość do tego, by podzielić się zdobytym doświadczeniem**.



Dość często pozostajemy zupełnie anonimowi, nie-rozpoznawalni w naszych regionalnych środowiskach. **Jesteśmy jednak otwarci na możliwości współpracy – już teraz, kiedy wciąż jesteśmy emigrantami i na przyszłość, kiedy może z tej emigracji wrócimy. Wrócimy przecież do siebie.**



Czy po powrocie odnajdziemy się tutaj? Czy zechcemy tak samo zaangażować się w różne formy lokalnego wolontariatu? Czy nasze dzieci z równą odpowiedzialnością pojawiają się przy mogiłach powstańców, żołnierzy, by uporządkować groby czy zapalić znicze pamięci? Czy zechcą zakładać czerwone nosy albo przebierać się w piżamy, by zbierać do puszek środki na przeróżne pożyteczne cele? Czy zechcą już nie wirtualnie, a realnie zwiedzać swój region i różne atrakcje w Polsce? Czy zechcą czytać dzieciom w przedszkolu czy w lokalnym hospicjum wierszyki i książki? Czy będą brać udział w konkursach, w których poczują dumę z tego, jak „być Polakiem”?

Chcielibyśmy wierzyć, że tak.

Tytuł: Wolontariat przyszłości? Krótka historia e-wolontariatu

Temat

inspirujące przykłady działań społecznych realizowanych z wykorzystaniem nowoczesnych technologii, w rozwijającej się przestrzeni e-wolontariatu

Streszczenie

Artykuł przedstawia fascynującą panoramę działań wolontariackich realizowanych online. Opisuje różnorodność projektów, w których zaangażowani są e-wolontariusze, dając obrazowe przykłady e-wolontariatu. Tekst podkreśla, że e-wolontariat to nie tylko nowoczesny sposób na pomaganie, ale także szansa na rozwijanie kompetencji cyfrowych, dzielenie się wiedzą i angażowanie się w społeczność globalną.

Ze szczególnym poleceniem

osobom poszukującym nowych form zaangażowania społecznego, zwłaszcza tym, którzy z powodu ograniczeń czasowych, mobilności lub miejsca zamieszkania nie mogą uczestniczyć w tradycyjnych formach wolontariatu; zainteresowanym technologią oraz rozwijaniem kompetencji cyfrowych oraz organizacjom poszukującym nowych sposobów zaangażowania wolontariuszy.

Autorka

Aleksandra Belina
– związana z trzecim sektorem od ponad dekady jako wolontariuszka, koordynatorka (m.in. Programu E-wolontariat), badaczka, ekspertka i edukatorka. Pełni rolę dyrektorki programowej w Fundacji Dobra



Sieć, a także jest autorką licznych publikacji nt. wolontariatu i NGO'sów. Największą przyjemność sprawia jej praca z ludźmi, dzielenie się wiedzą, spacer w zieleni i dobra książka.

E-wolontariat to nowoczesna, różnorodna i ciągle rozwijająca się przestrzeń do działania społecznego.

Zachęcam Was zatem, aby odważyć się i rozpocząć przygodę z wolontariatem online, który ma tak wiele twarzy!

Wolontariat przyszłości?

Krótką historia e-wolontariatu

Odkryj fascynujący świat e-wolontariatu, gdzie ludzie z różnych zakątków świata łączą siły online, by wspierać niewidomych, prowadzić zajęcia dla dzieci czy... badać kosmos.

Gosia wspiera niewidomą Agnieszkę. Paweł prowadzi zajęcia plastyczne i kulinarne dla dzieci. Ania dołącza do spaceru edukacyjnego z ornitologiem, śledząc gatunki ptaków. Henryk eksploruje niebo i przyczynia się do odkrywania tajemnic kosmosu. Zosia uczy Anę języka polskiego. Kasia uczy kobiety stolarki. Marcin tłumaczy teksty edukacyjne. Janina rozmawia z tymi, którzy potrzebują wsparcia i życzliwej rozmowy, by nikt nie czuł się samotny. Tomek redaguje lektury szkolne. Ola zasiada w komisji stypendialnej i jest mentorką dla młodych osób, którzy rozpoczynają poszukiwania pierwszej pracy. Alicja dzieli się wsparciem w chorobie. Magda i Mateusz działają na rzecz bezdomnych zwierząt oraz aktywnie wspierają adopcję kotów. Janek regularnie zgłasza usterki w swojej miejscowości do samorządu, by szybciej zostały naprawione. Zaś Marzena z Jarkiem liczą, mierzą i sprawdzają kondycję drzew.

Co łączy te wszystkie osoby? Wolontariat przez Internet!

Choć może to zabrzmieć nieprawdopodobnie, wszystkie te osoby włączyły się **wolontariat zapośredniczony przez Internet, czyli e-wolontariat**. Zdalny wolontariat rozwija się już od kilku dekad i możliwości jego zastosowań przygotowują czasem o (pozytywny!) zawrót głowy. Wolontariat online nie zastępuje bycia razem, lecz daje dodatkowe możliwości działania wolontariackiego. Czasem, gdy spotkanie na żywo jest niemożliwe, z pomocą mogą przyjść nam nowoczesne technologie. Co więcej, **e-wolontariat przełamuje bariery miejsca i czasu, umożliwiając osobom z różnych zakątków świata włączanie się w działania społeczne**.

W wolontariat przez Internet angażować się mogą osoby z ograniczoną mobilnością, mieszkańcy małych miejscowości, w których nie działa żadna interesująca ich organizacja społeczna, wolontariusze, którzy z uwagi na inne zobowiązania czy styl życia nie mogą regularnie pojawiać się w siedzibie organizacji, a także wszystkie osoby pasjonujące się światem wirtualnym. E-wolontariat to niecodzienny sposób na zdobycie, rozwój i dzielenie się kompetencjami cyfrowymi.

E-wolontariat ma już swoją wieloletnią historię – jej początki sięgają do Projektu Gutenberg, który powstał w 1971 roku. To oddolna, całkowicie wolontariacka inicjatywa digitalizacji oraz udostępnienia w Internecie książek znajdujących się w domenie publicznej. Od tamtego czasu wolontariat online zrewolucjonizował wiele sfer działania, łącząc miliony osób z całego świata w pro społeczne działania zapośredniczone przez ekran komputera.

Lokalny e-wolontariat może przynieść liczne korzyści,

- łącząc społeczność,
- rozwijając umiejętności cyfrowe,
- pomagając w rozwiązaniu lokalnych problemów.

Rozwój Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej w kierunku e-wolontariatu oraz wzmocnienie wizerunkowe naszych lokalnych organizacji w sieci to jedno z wyzwań, które już podjęliśmy.

Według definicji **Zaleceń Rady Europejskiej** kompetencje cyfrowe „obejmują krytyczne i odpowiedzialne korzystanie z technologii cyfrowych i interesowanie się nimi do celów uczenia się, pracy i udziału w społeczeństwie”.

Dzięki wolontariatowi online można

- nauczyć się korzystać z informacji i danych,
- patrzeć krytycznie na materiały publikowane w sieci,
- komunikować się w sposób cyfrowy,
- tworzyć treści do Internetu,
- mądrze i ciekawie zagospodarować nasz czas spędzony w Internecie.



Wróćmy do bohaterów i bohatererek historii, które przywołałam na początku artykułu i dowiedzmy się, jak konkretnie można działać w ramach e-wolontariatu!



be my
eyes

Gosia wspiera niewidomą Agnieszkę dzięki międzynarodowemu projektowi społecznemu o nazwie „Be My Eyes” (po polsku: Bądź moimi oczami/pożycz swoje oczy).

Be My Eyes to aplikacja łącząca pół miliona osób niedowidzących lub niewidomych z ponad 6 milionami wolontariuszy, którzy pomagają im za pośrednictwem wideocztu.

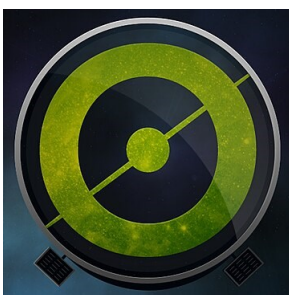


Paweł prowadzi zajęcia plastyczne i kulinarne dla dzieci, Ola spotkania dla młodzieży, a Kasia uczy kobiety stolarki, korzystając z niesamowitej kreatywności i platformy Zoom. Coraz więcej osób angażuje się także w projekt Fundacji Web-korki!



Ania w ramach spaceru edukacyjnego z ornitologiem śledzi gatunki ptaków, a następnie wprowadza te dane do eBird – międzynarodowej, społecznościowej bazy danych dotyczących obserwacji ptaków. Z wiedzy gromadzonej przez osoby

z całego świata korzystają wdzięczni ornitolodzy.



Henryk eksploruje niebo, będąc e-wolontariuszem otwartego projektu astronomicznego Galaxy Zoo. Chcąc zrozumieć, w jaki sposób formowały się galaktyki, inicjatorzy projektu, zapraszają e-wolontariuszy do pomocy w porządkowaniu ich pod względem ich kształtu. E-wolontariusze tego projektu dostarczają czasem nieoczekiwanych efektów swoich badań, dla przykładu, odnaleźli galaktyki w kształcie przypominającym wszystkie litery łacińskiego alfabetu!



młodzieży z najuboższych rodzin i miejscowości, w których brakuje księgarni i bibliotek. Fundacja chce, by miały one łatwy i bezpłatny dostęp do e-książek – lektur szkolnych, ciekawych i wartościowych powieści, opowiadań oraz wierszy.

Tomek redaguje lektury szkolne w ramach e-wolontariatu w projekcie Wolne Lektury. Misją Fundacji Wolne Lektury jest wspieranie dzieci i

Marcin tłumaczy teksty na platformie TuDu.org.pl dla portalu MojeStypendium.pl, gdzie publikujemy informacje o tysiącach programów rozwojowych, wyrównujących szanse edukacyjne. Osoby lubiące pracę translatorską mogą także dołączyć do globalnej społeczności ponad 100 000 wolontariuszy-tłumaczy oferujących wspierających organizacje humanitarne i rozwojowe na całym świecie. Mowa o projekcie **Tłumacze bez Granic – Translators without Borders (TWB)**.

Janina rozmawia z tymi, którzy potrzebują wsparcia i życzliwej rozmowy, będąc e-wolontariuszką w inicjatywie TelefonPogadania.pl. Założeniem projektu łączenie ludzi starszych, bardzo często samotnych i cyfrowo wykluczonych, z wolontariuszami, którzy będą mogli z nimi porozmawiać przez telefon.

Możecie zaprosić chętną migrantkę lub migranta do konwersacji i nauki języka polskiego, m.in. poprzez społecznościowy projekt **Polskiego Forum Migracyjnego „Chodź na słówko”**.

Alicja dzieli się wsparciem w chorobie poprzez Aplikację **Pacjenci Pacjentom**, która tworzy bezpieczną przestrzeń dla pacjentów pomagających sobie w trudnych doświadczeniach. Aplikacja oferuje bezpieczny czat, a pacjenci otrzymują zarówno wsparcie praktyczne, jak i emocjonalne. Aplikacja opiera się na modelu „wsparcia rówieśniczego” (ang. *peer-support*) w chorobie. Badania wskazują, że jest to bardzo skuteczna metoda poprawy jakości życia i leczenia, szczególnie w chorobach przewlekłych. Podobną inicjatywą jest **GiveAndGetHelp.com** – darmowy i anonimowy portal dla ludzi szukających pomocy i wzajemnego zrozumienia. Portal jest częścią Fundacji ADRA POLSKA, tworzącej bezpieczną przestrzeń, gdzie wraz z innymi możesz walczyć z życiowymi kryzysami.

TU DU
tudu.org.pl



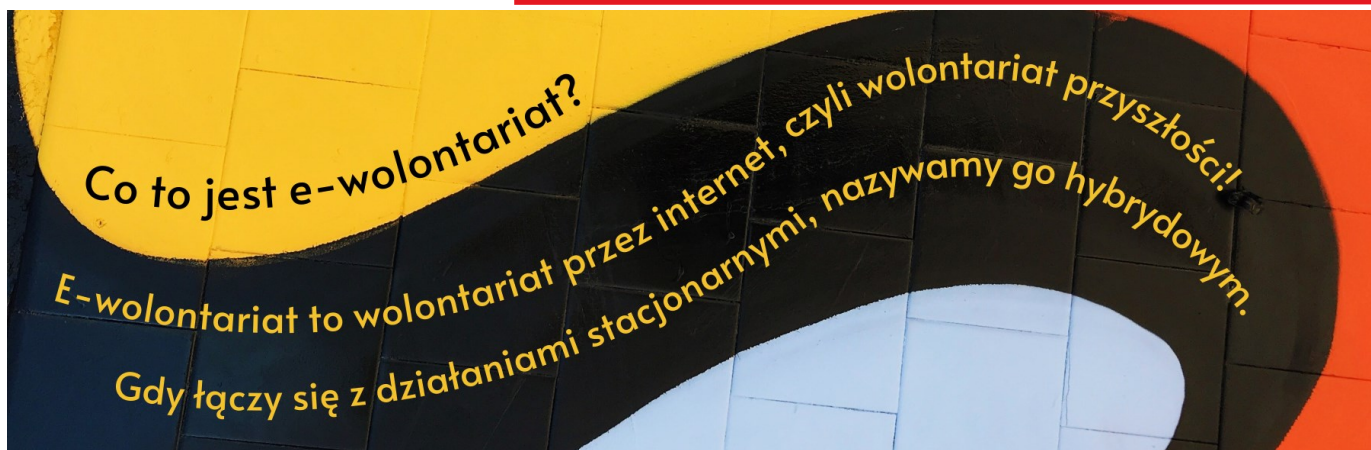
TRANSLATORS
WITHOUT BORDERS

telefon
pogadania.pl



Konwersacje wolontariackie
Voluntary conversations





Wielu wolontariuszy działa na rzecz bezdomnych zwierząt, np. w **Fundacji CHATUL** czy **Fundacji Międzynarodowy Ruch na Rzecz Zwierząt – Viva!** W jaki sposób pomagają przez Internet? Zajmują się propagowaniem akcji, fundraisingiem online, promocją w mediach społecznościowych, edycją zdjęć i

grafik, ogłaszaniem zwierząt do adopcji czy tłumaczeniami.

Chcecie dowiedzieć się więcej?

Zajrzyjcie na stronę **e-wolontariat.pl** po inspiracje, bazę projektów e-wolontariackich z Polski i zagranicy, artykuły oraz poradniki. Możecie także zarejestrować się na platformie **TuDu.org.pl**, dającej możliwość zarówno współpracy przy jednorazowych, krótkich zadaniach, jak i nawiązania dłuższej współpracy z organizacjami społecznymi.

e-wolontariat.pl

Jak e-wolontariat wspominają nasi wolontariusze?

Daria twierdzi, że „e-wolontariat niesie ze sobą worek pełen prezentów”, Maja podkreśla, że „e-wolontariat dał jej odwagę do działania.” Zaś Danylo zachęca, by „nie stracić wolnej chwili i przeznaczyć ją na coś ważnego”.

E-wolontariat to nowoczesna, różnorodna i ciągle rozwijająca się przestrzeń do działania społecznego. Zachęcam Was zatem, by odważyć się i rozpocząć przygodę z wolontariatem online, który ma tak wiele twarzy!



NaprawmyTo.pl

Czy kiedyś zwróciliście uwagę na zdewastowany przystanek autobusowy, niebezpieczną dziurę na chodniku czy zniszczony rozkład jazdy? Dzięki serwisowi **NaprawmyTo.pl** można od razu zakomunikować sprawę odpowiedniej osobie w urzędzie gminy. Celem autorów projektu jest usprawnienie pracy samorządów i życia mieszkańców.



W ramach Projektu Obywatelskiego „**Polskie Drzewa**”, wolontariusze liczą, mierzą i sprawdzają kondycję drzew. Co ważne, informacje wraz ze zdjęciem drzewa umieszczane są w bazie danych i udostępniane na stronie internetowej. Zajrzyjcie na niesamowite efekty współpracy setek wolontariuszy na stronie <https://drzewa-polska.pl/>!



Tytuł: Skąd finanse, czyli małe granty – wielkie działania

Temat

opis projektów i programów grantowych, w których wiodącą rolę w naszym regionie odgrywa Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Streszczenie

Artykuł omawia działalność Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej oraz programów grantowych, takich jak „Działaj Lokalnie” i „Lubelskie Lokalne Mikrodotacje FIO”. Przedstawia znaczenie tych programów dla lokalnych społeczności oraz ich wpływ na rozwój sektora pozarządowego. Artykuł opisuje też różnorodność projektów i ich pozytywny wpływ na lokalne środowiska. Podkreśla również rolę wolontariatu i promocję inicjatyw społecznych, informuje o sukcesach oraz wyzwaniach, jakie napotyka Fundacja w realizacji swoich celów.

Ze szczególnym poleceniem

osobom zainteresowanym grantami społecznymi oraz zaangażowanym w działalność trzeciego sektora lub pracującym w instytucjach wspierających społeczność lokalną; dotychczasowym i potencjalnym grantobiorcom.

Autor



Maciej Mulawa

– koordynator społecznych projektów krajowych i zagranicznych, w tym projektów związanych z: regrantowaniem, lokalnymi konkursami grantowymi, wsparciem szkoleniowo - doradczym NGO. Ekspert w ocenie merytorycznej i formalnej wniosków do mikroprojektów oraz trener i wykładowca z zakresu działalności NGO. Od 2007 do 2024 roku pracownik Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Tego typu projekty, w których nauczyciel bierze swoją klasę, by namalować piękny mural na obskurnym budynku w Biłgoraju, mają nie tylko zmienić estetykę miejsca. Bardziej chodzi o dzieci, które mają nauczyć się współpracy, działania z innymi, dokumentowania swojego wolontariatu oraz czerpania z niego korzyści i promowania go dalej.

Skąd finanse,

czyli małe granty – wielkie działania

Skąd biorą się finanse udzielane lokalnym organizacjom pozarządowym i grupom nieformalnym? Można je pozyskać przez Fundację Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

Fundacja w naszym regionie jest prawdziwą perełką. W porównaniu do innych organizacji pozarządowych, Fundacja nie tylko wspiera różne cele społeczne, ale przede wszystkim wspiera inne organizacje pozarządowe. Obok systematycznego wsparcia merytorycznego, takiego jak szkolenia, warsztaty animacyjne, wyjazdy studyjne, doradztwo indywidualne, fundacja prowadzi coroczne programy grantowe.

Działaj Lokalnie

Program „Działaj Lokalnie” powstał w 2000 roku i jest przedsięwzięciem Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Od początku realizuje go Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce. Fundacja FLZB dołączyła do tego przedsięwzięcia już na samym początku, czyli w 2001 roku i od tego momentu co roku realizuje jeden konkurs grantowy „Działaj Lokalnie”.

W ramach konkursu przyznaliśmy 397 małych kilkutyśięcznych dotacji na łączną sumę 1.239.500 zł. Z uwagi na to, że konkurs obejmuje zaledwie teren powiatu biłgorajskiego oraz gminę Zwierzyniec, jest to ogromny sukces.

Za tymi małymi grantami kryje się ponad 1200 wolontariuszy, którzy organizowali i przeprowadzali przeróżne projekty.

Ci lokalni liderzy zaangażowali do działania armię ponad 7000 wolontariuszy, którzy łącznie przepracowali ponad 17.500 godzin.

Ze sprawozdań naszych grantobiorców wynika, że zaangażowali oni w swoje projekty finansowy wkład własny na poziomie ponad 31.000 złotych, a wkład rzeczowy na poziomie prawie 520.000 złotych.

Fundacja FLZB w ramach tego programu przeprowadziła 26 szkoleń dla wnioskodawców, w których udział wzięło 416 uczestników.

To jednak nie wszystko, ponieważ realizacja każdego projektu wiązała się z dodatkowym naszym wsparciem. To wsparcie było w osobie animatora, który nie tylko doradzał, jak promować i rozliczać projekt, ale prowadził w każdym projekcie monitoringi finansowo-merytoryczne. Monitoringi uczyły naszych grantobiorców, jak prawidłowo dokumentować i rozliczać działania oraz jak przewidywać i minimalizować ryzyka projektowe.

Szkoła dla animatorów

Głównym celem Programu „Działaj Lokalnie” jest wspieranie i aktywizowanie lokalnych społeczności na terenach wiejskich i w małych miastach poprzez projekty obywatelskie, które służą pobudzaniu aspiracji rozwojowych i poprawie jakości życia oraz przyczyniają się do budowy kapitału społecznego. Program „Działaj Lokalnie” jest swego rodzaju szkołą dla animatorów inicjatyw lokalnych, dzięki której przyszli lokalni liderzy odkryją, a później jak najpełniej rozwiną, swój potencjał.

Patrząc na długą historię programu, nadal możemy znaleźć efekty tych pierwszych projektów jak „Pomnik Sitarza”, który stoi do dziś przed budynkiem Biłgorajskiego Centrum Kultury.

- W ramach programu „Działaj Lokalnie” przyznano 397 dotacji na łączną sumę 1.239.500 zł.
- Przy projektach uczestniczyło ponad 1200 wolontariuszy, którzy łącznie przepracowali ponad 17.500 godzin.
- Grantobiorcy zaangażowali własny wkład finansowy na poziomie ponad 31.000 zł oraz wkład rzeczowy wynoszący prawie 520.000 zł.
- Dotacje obejmują wszystkie grupy wiekowe. 20% projektów dotyczyło działań dla dzieci, a seniorzy otrzymali 34 granty.



Projekty na wczoraj, dziś i jutro

Okolo 23% projektów stanowiły projekty, które coś po sobie zostawiały, np. publikację (19 publikacji), murale (6 murali), pomniki (8 pomników) czy tablice informacyjno-turystyczne (43 tablice). W naszą pamięć i pewnie niematerialne dobro kulturowe zapisały się też liczne wielokrotnie innowacyjne wydarzenia kulturalne, kulinarne czy historyczne jak „Radosne i Żalose”, „Złot Foodtracków”, „Rekonstrukcja bitwy pod Brodziakami”. Okolo 20% wszystkich projektów stanowiły te skierowane do dzieci – i to nie tylko zawierające warsztaty, wyjazdy czy szkolenia, ale też zakończone budową placów zabaw (np. w Majdanie Nowym, Luchowie Górnym, Biłgoraju, Markowiczach, Babicach) czy liczne otwarte wydarzenia dla mieszkańców jak „Dzień dziecka” „Wakacje bez nudy” itd.

Także seniorzy otrzymali aż 34 granty – nie tylko na działania skierowane do nich, ale też np. na ciekawe i oryginalne pomysły realizowane dla wszystkich, jak cykl minikoncertów w centrum Biłgoraja pt. „Wieczorki przy fontannie”, które w 2023 rokiem cieszyły się ogromnym zainteresowaniem.

W ostatnich kilku latach nastąpił wysyp młodych i energicznych kół gospodyń wiejskich. Koła od 5 lat w ramach działaj „Lokalnie chętnie” organizują warsztaty kulinarne, artystyczne, krawieckie itd., ale też dbają o projekty związane ze zdrowiem (akcje prozdrowotne) czy lokalną pamięcią i historią (np. książki z zapomnianymi a lokalnymi przepisami kulinarnymi).

Nie sposób opisać prawie 400 fantastycznie zrealizowanych projektów, ale warto zauważyć, że są one niezwykle różnorodne i odpowiadają na lokalne potrzeby społeczności. Jak było naśmieczone w lesie, to grantobiorcy montowali fotopułapki, w walce z dzikimi imprezami pomogło budowanie były altanki, grillowiska i specjalne paleniska, a o zaśmieconą rzekę Tanew łatwiej było zadbać dzięki zorganizowanemu przez wolontariuszy-kajakarzy sprzątaniu.

Unikalność tego programu polega na rozwiązywaniu konkretnych, namacalnych i lokalnych problemów za pomocą armii ludzi, którą uruchamia dotacja z naszej Fundacji. To właśnie to wyróżnia ten program.

Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO

Projekt grantowy Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO pod względem założeń i celów jest zbliżony do Działaj Lokalnie.

Jednakże, jeśli chodzi o różnice, to w ramach swoich podstaw programowych **Działaj Lokalnie stawia większy akcent na innowacyjność i partnerstwo**, podczas gdy **Lubelskie Lokalnie skupia się na wsparciu instytucjonalnym oraz rozwijaniu potencjału młodych organizacji i lokalnych liderów**.



Istotną różnicą jest również skala. Projekt Lubelskie Lokalnie obejmuje obszar województwa lubelskiego i dysponuje znaczącym budżetem, który stanowi niemal połowę całego budżetu Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.

To wszystko ma także wpływ na statystyki dotyczące historii projektu. Projekt realizujemy od samego początku, czyli od 2014 roku, kiedy to otrzymaliśmy wsparcie finansowe od Ministerstwa Rodziny i Polityki Społecznej. Przez trzy pierwsze lata projektu działaliśmy samodzielnie. W 2016 roku, w związku z ogłoszeniem konkursu przez nowo utworzony Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, zdecydowaliśmy się złożyć wniosek wspólnie z drugim operatorem, Forum Lubelskich Organizacji Pozarządowych. Od 2017 roku drugi operator wspiera nas w animacji powiatów północnych naszego województwa.



Przez 10 lat projektu udało się przekazać na realizację 765 projektów o łącznej kwocie 3.693.476 zł. Ta imponująca suma umożliwiła zaangażowanie aż 2295 lokalnych liderów, którzy pociągnęli za sobą tysiące wolontariuszy. Fundacja w ramach kolejnych przedsięwzięć przeprowadziła 204 szkolenia we wszystkich powiatach, na które zarejestrowało się łącznie 3435 osób, zainteresowanych nauką pisania lokalnych projektów. Dodatkowo zorganizowaliśmy ponad 40 warsztatów, których celem było skupienie uwagi na budowaniu lokalnego partnerstwa i pozyskiwaniu środków na działania. Każdy rok trwania tego konkursu to dziesiątki godzin konsultacji, indywidualnego doradztwa, setki maili, monitoringu, webinarów itd. Wszystko po to, aby trzeci sektor w naszym województwie rósł w siłę, co potwierdza coraz większa liczba NGO, lepsze wnioski oraz bardziej trafne i profesjonalne oddolne działania. Patrząc na zrealizowane projekty, można powiedzieć, że około 30% dotyczyło rozwoju instytucjonalnego młodych organizacji. Nie obyło się też bez chwil grozy – spowodowanych nie tylko pandemią czy wybuchem wojny na Ukrainie. W 2020 roku grupa nieformalna z Janowa Lubelskiego w projekcie „ukwiecić przydrożne krzyże i kapliczki”, pod jedną z kapliczek odkryła gniazdo największego w Polsce węża eskulapa, który zaciekle bronił swojego domu. Całe szczęście wszystko skończyło się dobrze, podobnie jak w innych projektach, w ramach których grantobiorcy realizowali działania z całej palety celów ustawy o pożytku publicznym i wolontariacie.

Pozostałe konkursy grantowe

Zupełnie nowymi konkursami grantowymi jest nasz autorski konkurs „**Zbierz ekipę i zadziałaj**”. W całości jest to nasz pomysł i w 100% sami go finansujemy. Przez dwa lata udało się dofinansować 8 projektów na kwotę 8000 zł.

Drugim podobnym pomysłem jest **konkurs w ramach projektu Korpus Solidarności**. Przez dwa lata (2022-2023) dofinansowaliśmy 4 inicjatywy na kwotę 6000 zł. Choć po przeczytaniu o dwóch poprzednich dużych konkursach, te ostatnie liczby może nie robią wrażenia, to jednak tutaj jest ukryte pewne unikalne piękno i wartość. Tą wartością jest przede wszystkim promocja wolontariatu i jego profesjonalizacja. Te konkursy mają na celu zwrócić uwagę na niezwykle rozwijający się wolontariat. Tego typu projekty, w których nauczyciel bierze swoją klasę, by namalować piękny mural na obskurnym budynku w Biłgoraju, mają nie tylko zmienić estetykę miejsca. Bardziej chodzi o dzieci, które mają nauczyć się współpracy, działania z innymi, dokumentowania swojego wolontariatu oraz czerpania z niego korzyści i promowania go dalej. Chodzi o to, aby wolontariat stał się taką niezwykle chorobą zakaźną, która nie uśmierca, ale leczy. Leczy społeczeństwa, młodych ludzi, relacje, a przez to buduje tak upragniony kapitał społeczny.

Warto tutaj też przedstawić unikalny **konkurs WyMO-DELuj swoje marzenia**. W ramach tego konkursu stawiamy na pojedyncze osoby, na ich pasję, zainteresowania. Chcemy docenić i dać możliwość rozwoju poszczególnych historii życiowych młodych ludzi. Taką koncepcję od 2013 roku finansuje w całości firma MODEL. Zorganizowaliśmy 11 edycji, w ramach których przekazaliśmy dla 128 osób łączną kwotę 208.750 zł. W tych pasjach są kupowane, jak łatwo się domyśleć, kursy tańca, fotografii, rysunku po sprzęt elektroniczny, maszyny do szycia aż po siodła na konia, uprząże do chodzenia po drzewach, a nawet bilety lotnicze do Japonii. Warto powtórzyć tę liczbę: 128, bo właśnie tyle marzeń zostało spełnionych dzięki zaangażowaniu Fundacji FLZB w ten projekt.

Stowarzyszenie Tatowisko – rajd rowerowy ojców z dziećmi



Tytuł: Dziedzictwo Prometeusza

Temat

historia idei wolontariatu na świecie i w Polsce oraz jego najważniejsze zjawiska i współczesne trendy

Streszczenie

Artykuł zawiera bardzo skonkretyzowaną, naukową syntezę idei wolontariatu – od etymologii, przez symbole (m.in. prometejskie), po współczesne normy prawne, typy wolontariatu, próby organizacji w skali międzynarodowej i obecność w polskim dyskursie politycznym. Szczególnie cenne są streszczenia najnowszych (z ostatniego piętnastolecia) debat i konferencji poświęconych aktywności obywatelskiej, działaniom społecznym, kryzysowi humanitarnemu, wartościom oraz postawom etycznym.

Ze szczególnym poleceniem

studentom kierunków społecznych i humanistycznych; liderom organizacji działających w sektorze wolontaryjnym, wszystkim, którzy poszukują odpowiedzi na pytania, dlaczego i jak pomagać.

Autorzy

Janusz Solski – biłgorajanin, wykładowca i profesor nauk farmaceutycznych Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, kierownik tamtejszej Katedry i Zakładu Diagnostyki Laboratoryjnej. Specjalista nie tylko analityki i biochemii klinicznej, ale też nauk społecznych, szczególnie zainteresowany wolontariatem i filantropią. Współtwórca Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.



Ewa Solska – dr hab., adiunkt w Katedrze Metodologii Historii i Humanistyki Cyfrowej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obszary badań i zaintereso-

wań naukowych: filozofia nauki, współczesne teorie poznania historycznego, historia kulturowa, studia nad nauką i technologią. Jest autorką monografii: „Duch liberalizmu a projekt europejskiej przestrzeni edukacyjnej” (2011) oraz „Czas kultury naukowej” (2019). Współredaguje portal [„ohistorie.eu”](http://ohistorie.eu).

Dziedzictwo Prometeusza

Zgodnie z opisem encyklopedycznym pojęcie wolontariatu (łac. *voluntarius* – dobrowolny) oznacza bezpłatną, nieprzymusową i świadomie motywowaną chęcią niesienia pomocy pracę na rzecz innych osób w różnych obszarach społecznych, wykraczającą poza relacje i związki osobiste (rodzinne, stowarzyszeniowe, przyjacielskie). Jest ona realizowana najczęściej w ramach organizacyjnych – agencji państwowych, placówek samorządowych, instytucji pozarządowych lub międzynarodowych, ale także w działaniach aktywistycznych i ruchach społecznych. Faktycznie w swoich początkach wolontariat był działalnością oddolną i nieustrukturyzowaną; stopniowo przechodzi pod zarząd kościołów, organizacji samopomocowych, wreszcie instytucji pozarządowych. Na poziomie indywidualnego wyboru tego typu aktywności podkreśla się aspekt motywacyjny: czynienie dobra, zrobienie czegoś pożytecznego ze swoim czasem, potrzeba kontaktu z ludźmi i nowych znajomości, poczucie bycia potrzebnym, zadośćuczynienie lub spłacenia moralnego długu za wcześniej otrzymane wsparcie, a także motyw samokształcenia i nabywania nowych kompetencji, doświadczenia zawodowego, nawet życiowej próby charakteru.

Etymologia i zarys historyczny

Słowo „wolontariat” zarejestrowano po raz pierwszy w XVII wieku, ale w dalekim od dzisiejszych denotacji polityczno-militarnym znaczeniu, na określenie osoby która dobrowolnie wstępuje do armii. W późniejszym użyciu oznaczało też pracę społecznikowską oraz ochotniczą służbę wojskową opatrzoną stałym wynagrodzeniem. Dopiero wiek XIX przyniósł tutaj istotną zmianę poprzez coraz lepiej zorganizowany amerykański ruch przeciwko systemowemu niewolnictwu. Od 1844 roku powstają też pierwsze struktury międzynarodowe – założona w Londynie YMCA (Young Men's Christian Assitiation) i dekadę później YWCA (Young Women's Christian Assotiation).

W czasie wojny secesyjnej rozwinął się pomocowy korpus kobiet na czele z „Aniołem pola bitwy” Clara Burton – założycielką amerykańskiego Czerwonego Krzyża (1881) – akcji mobilizującej ochotników pomocy ofiarom katastrof. Jako jedną z pierwszych sformalizowanych organizacji (obok *Rotary International*, *Association of Junior Leagues International* i *Lions Clubs International*) wskazuje się Armię Zbawienia działającą w przestrzeni charytatywnej poprzez programy wolontariatu zwłaszcza w czasie Wielkiego Kryzysu lat 30. ubiegłego wieku. Oczywiście wydarzenia takie jak wojny światowe czy inne obszary, na które już po II wojnie ochotnicy przenosili swoją pomocową aktywność (walka z ubóstwem, głodem czy pomoc medyczna za granicą) można rozpatrywać jako kolejne etapy rozwoju wolontariatu w sensie instytucjonalnym zwłaszcza na poziomie państwowym. Są to agencje rządowe działające także w przestrzeni globalnej; jedną z pierwszych tego typu organizacji był Korpus Pokoju powołany przez prezydenta Kennedy'ego w 1961 roku¹.

W latach 90. ubiegłego wieku, wraz z upowszechnianiem dostępu do mediów cyfrowych oraz nowych technologii telekomunikacyjnych i teleinformatycznych, a w szczególności dostępu do komputerów osobistych i Internetu, wolontariat stał się jednym z fundamentów ruchu wolnego oprogramowania i wolnej kultury (e.g. projekt GNU, Debian, Libre Office, Wikipedia). Nowe media umożliwiają też podejmowanie odmiennych form dobrowolnej pracy na rzecz innych, określanych mianem wolontariatu internetowego. Z kolei najpopularniejszą dziś formą wolontariatu krótkoterminowego są **międzynarodowe workcampy** (obozy szkoleniowo-edukacyjne dla młodych wolontariuszy, w tym osób niepełnoletnich), aczkolwiek ta forma organizacji pojawiła się już w latach 20. XX wieku².

¹ D. Harper, "volunteer" [w:] *Online Etymology Dictionary* <https://www.etymonline.com/word/volunteer>; *Volunteer- what's in a word?*, *Jocote.org*. 2010

<https://web.archive.org/web/20101227120256/http://jocote.org/2010/12/volunteer-whats-in-a-word/>;

J. Warburton, M. Oppenheimer, *Volunteers and Volunteering*. The Federation Press 2000; J. Wilson, *Volunteering*, "Annual Review of Sociology" 2000, 26 (26) [doi:10.1146/annurev.soc.26.1.215](https://doi.org/10.1146/annurev.soc.26.1.215).

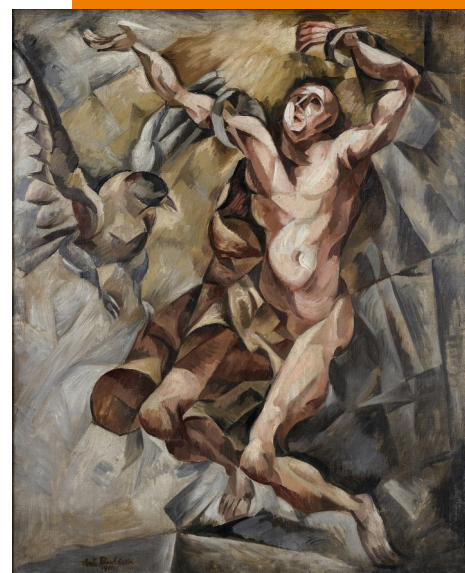
² Zob. Workcampy z Alliance of European Voluntary Service Organisation (AEVSO) <http://workcamps.pl/>

³ Zob. obchody ustanowione przez ONZ https://www.unic.un.org.pl/konf_obchody/obchody.php, Volunteer World <https://www.volunteerworld.com/en>, United Nations Volunteers <https://www.unv.org> oraz inne "znaczniki" tego typu: Global Youth Service Day, International Volunteer Day, Join Hands Day, Voluntary social year, Make A Difference Day, World Kindness Day, w tym strukturyzacje typu: Association for Leaders in Volunteer Engagement (ALIVE), Association for Volunteer Administration (AVA), European Solidarity Corps.

Wolontariat sytuuje się przynajmniej od dwóch dekad w orbicie uwagi i uznania organizacji międzynarodowych oraz struktur unijnych. Sygnałnie i symbolicznie świadczy o tym choćby rok 2001, mianowany przez ONZ **Międzynarodowym Rokiem Wolontariatu**.

Podobnie jak rok 2011, który uchwałą Komisji Europejskiej uznany został za **Europejski Rok Wolontariatu i Aktywności Obywatelskiej**.

Wreszcie – cykliczna data 5 grudnia obchodzona jest jako **Międzynarodowy Dzień Wolontariusza** i łączona z ideą zrównoważonego rozwoju społecznego i gospodarczego³.



Antonín Procházka, *Prometeusz*, 1911 r. (domena publiczna).

Wolontariat w Polsce, rozwijający się po transformacji systemowej i od początku związany z sektorem pozarządowym normuje ustawa z 24 kwietnia 2003 roku o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 2023 r. poz. 571), gdzie po raz pierwszy w polskim prawie usytuowano pojęcia „wolontariusz”, „organizacja pozarządowa” i „działalność pożytku publicznego” (pierwszy projekt ustawy dotyczący wolontariatu był aktem poselskim i powstał jeszcze na przełomie 1996/1997 roku). Realizację jej postanowień monitoruje Departament Ekonomii Społecznej przy Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W Polsce istnieje też Sieć Centrów Wolontariatu zajmujących się pośrednictwem ofert, konsultowaniem zmian aktów prawnych i strategii aktywizacji społecznej oraz popularyzacji i promowania samej idei wolontariatu⁴.

Kilka danych statystycznych

W 2008 roku w ogólnopolskich badaniach Stowarzyszenia „Klon/Jawor” ustalono, iż prawie 4 mln Polaków (11%) okazjonalnie angażowało się w działalność wolontariacką. Na podstawie raportu sygnalnego GUS z 2022 roku można już odnotować postęp w tym względzie (choć zmiana ta jest po części efektem pandemii i wojny w Ukrainie): 28,4% osób w wieku 15-89 lat angażowało się w wolontariat w I kwartale tego roku (przeciętnie jedna osoba poświęciła na to 10 godzin), a najwyższy udział wolontariuszy stwierdzono wśród osób z wyższym wykształceniem (36,7%). Przeważa pomoc udzielana indywidualnie (26,5%, ramach instytucji – 5,0%) przede wszystkim znajomym i sąsiadom (22,0%, osobom nieznanym – 5,8%). Natomiast w wolontariacie zorganizowanym przeważa działalność w sektorze non-profit (3,4%, w sektorze publicznym – 1,9%).

Co do **obszarów działania wolontariuszy** dominowały prace codzienne i proste (odśnieżanie, zmiatanie, wyrzucanie śmieci – 30,3%), ale wzrósł też udział osób wykwalifikowanych z dziedzin społecznych i prawnych (udzielanie informacji, porady prawne, organizowanie imprez kulturalnych, wsparcie dla osób z problemami życiowymi i niepełnosprawnych – 23,3%), a także opiekunów dzieci, osób chorych i starszych (23,2%)⁵.

Wolontariat – przeciwieństwo przymusu

Wolontariat dziś to właściwie fenomen ponad granicami państw i kultur; często pojawia się w tym kontekście pojęcie doświadczenia ponadgeneracyjnego oraz braterstwa i siostrzeństwa, jednym słowem – planetarnej rodziny z wyboru, dokonywanego na zasadzie równości i wolności.

Z wolontariatem kojarzymy figury-symbole takie jak Samarytanin i Samarytanka, doktor Judym i doktor Schweitzer oraz bezimienne siłaczki... Łączy je zasada wynikająca ze znaczenia słowa wolontariat – dobrowolność w niesieniu pomocy.

Blisko sprecyzowane znaczniki wolontariatu to:

- działanie pomocowe,
- charytatywność i filantropia,
- aktywizm i zaangażowanie,
- zasoby moralne,
- kapitał polityczny, społeczeństwo obywatelskie,
- demokratyczna otwarta wspólnota, której niezbędnikiem jest odpowiedzialność i wzajemne zaufanie.

Tym bardziej są one niezbędne w tej specyficznej sytuacji kiedy „nikt nikomu nie płaci, ale działa” i to na zasadzie szybkiego reagowania – głównie dzięki internetowi i mediom społecznościowym.

Kluczowe słowo „dobrowolność”, reinterpretowane w koniunkcji dobro + wolność, ma szczególną konotację w pojęciu solidarności, określanej jako postawa z wyboru i wartość z wyboru, co zakłada z kolei wolność wyboru. Stwierdzenie tego naprowadza na kolejny już głębszy filozoficzny problem – czy postawa ta wiąże się z naturalną ludzką dyspozycją czy należałoby przywołać tu starą koncepcję *la condition humaine* – a zatem postawę wynikającą z wielorakich uwarunkowań i doświadczeń życiowych? Pośrednim (i wspierającym tę drugą opcję) rozwiązaniem byłby postulat, iż etyczność wolontariatu nie znosi siły, innymi słowy zaprzecza augustyńskiej maksymie: zmuszajcie ich, aby przeszli przez te drzwi. Zaprzeczenie to ma dość racjonalne założenie: nikt nie ma obowiązku być bohaterem, świętym czy ofiarnikiem. Ale ci, którzy chcą, dają radę – zwłaszcza wobec innego założenia: nie ma obywatelstwa i demokracji bez wolności i wartości związanych z dobrowolną pomocą drugim (zwłaszcza obcym i pokrzywdzonym), takich jak świadoma celowość działania i poszanowanie reguł, jako że działalność wolontariacka nie jest w zasadzie spontanicznym, żywiołowym i tylko reaktywnym (od)ruchem.

⁴ Zob. Ogólnopolska Sieć Centrów Wolontariatu w Polsce <https://wolontariat.org.pl>; Stowarzyszenie Promocji Wolontariatu – Eurodesk-Polska: <https://www.eurodesk.pl/organizacje/stowarzyszenie-promocji-wolontariatu>; Serwis o wolontariacie na NGO.pl: <https://poradnik.ngo.pl/zatrudnianie-wolontariat-ngo>.

⁵ Źródło danych GUS, Wolontariat w 2022 r. <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/gospodarka-spoleczna-wolontariat/wolontariat-i-praca-niezarobkowa-na-rzecz-innych/wolontariat-w-2022-r-,3,1.html>.

Wolontariat to aktywność regulowana, celowa i planowana – w perspektywie efektywności oraz zgodnie z zasadą: czynić dobro, ale dobrze.

Towarzyszy temu swoiste sprzężenie czasu podarowanego przez wolontariusza dla działalności pomocowej i czasu darowanego dla wolontariusza, który realizuje się w aktywizmie i może rozwijać różne kompetencje (komunikacyjne, organizacyjne, techniczne), a nawet dokształcać się. Ważna jest przy tym jeszcze jedna zasada związana z dobrowolnością: angażować się w wolontariat wiedząc, że w każdej chwili można zrezygnować i wyjść z tej przestrzeni (jest to to bardzo ważne zwłaszcza wobec sytuacji narażania zdrowia, a nawet życia, np. w czasie wojny). Z drugiej strony ochotnik wie też, że wolontariat to wyzwanie długiego biegu (tak jak jego historia jest już długim trwaniem), niezależnie od tego czy chodzi o inicjatywy wielkie (takie jak Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i Polska Akcja Humanitarna) czy drobne okazjonalne gesty (takie jak internetowy *crowdsourcing* i *crowdfunding*). Nowoczesne formy tej aktywności mają już postać sieci – organizacyjnego ustrukturyzowania.

Czy wolontariat musi być z reguły działaniem z czyśto altruistycznych, bezinteresownych pobudek?

Nie musi. Młodzi ludzie (bo tych jest w tej przestrzeni większość) partycypują w wolontariacie np. dla uzyskania punktów potrzebnych w dostaniu się na prestiżową uczelnię czy do uzyskania stypendium, a czasem w ramach zaliczenia praktyk studenckich; pracodawcy (firmy, banki) uwzględniają w swojej strategii wolontariat pracowniczy dla poprawienia swojego wizerunku względem społecznej odpowiedzialności biznesu itp. W tym kontekście od postawy bezinteresowności ważniejsza jest efektywność – czynić dobro, ale dobrze.

Tym niemniej wolontariat jest pewną próbą – charakteru i wytrwałości, zaangażowania i aktywności, świadectwa i empatii oraz tego, co moglibyśmy nazwać dyspozycją *antykruchości*; tradycyjnym odnośnikiem jest tutaj także pewna koncepcja cnoty, tym bardziej że przy tej próbie pojawia się też pewna koncepcja dobrego życia.

Współczesne typy wolontariatu

Jakie obecnie spostrzegamy formy wolontaryjnego aktywizmu? W dość obszernej i regularnie opracowywanej literaturze problemu można odnaleźć zarys typologizacji. Oto ich wybór.

- **Wolontariat w ramach programów *service learning***, które pozwalają uczniom i studentom rozwijać praktycznie zdobywaną w toku kształcenia wiedzę, realizując ją w pracy społecznej. Podkreśla się w tej formie wolontariatu wymiar partnerstwa, twórczej wymiany i samokształcenia; student zdobywa kompetencje pracy, konkretne umiejętności, a także nowe zainteresowania i pola realizacji np. w branży usługowej, dając w zamian swój czas, zdolności i zaangażowanie, przyjmując zatem pogłębione wartości dobrowolnej pomocy doświadczanie edukacyjne. Z kolei instytucja zatrudniająca wzmacnia swój społeczny wizerunek odpowiedzialnego biznesu i zarządzania zasobami.
- **Wolontariat półprofesjonalny**, który wykorzystuje specjalistyczne umiejętności ochotników dla wzmacniania infrastruktury organizacji non-profit; najczęściej przywoływanym tu przykładem jest ochotnicze ratownictwo (górskie, wodne, medyczne, pożarowe) działające w czasie klęsk żywiołowych. Tu w szczególności wymienia się tzw. wolontariat szybkiego reagowania (*volunteering in emergency*), w którym przeszkoleni ochotnicy niosą pomoc w trakcie katastrofy i po jej przejściu, począwszy od poszukiwań ofiar, zapewniania schronienia, żywności, transportu, aż po uprzątnięcie gruzów i odbudowę. Podkreśla się tutaj formę konektywnej wielostronności działania w łączeniu pracy, zasobów i sieciowych mediów społecznościowych.
- **Wolontariat ekologiczny** to specyficzna forma zarządzania ochroną środowiska w szeregu działań łączących edukację, monitoring, akcje protestu, sprzątnięcia, a także przywracania naturalnego stanu otoczenia, w tym ochrony i odbudowy zagrożonej biosfery.

⁶ Zob. B. Gazley et al., *What about the host agency? Nonprofit perspectives on community-based student learning and volunteering*, "Nonprofit and Voluntary Sector Quarterly" 2012, 41(6); S. Steimel, *Skills-Based Volunteering as Both Work and Not Work: A Tension-Centered Examination of Constructions of "Volunteer"*, "VOLUNTAS: International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations" 2018, 29 (1); UNV Online Volunteering Service, Volunteer home <https://web.archive.org/web/20120502044205/http://onlinevolunteering.org/en/index.html>; *Micro Volunteering – Changing The World in Just Your Pyjamas!*, I-volunteer.org.uk <https://www.i-volunteer.org.uk/helpfromhome/micro-volunteering-changing-the-world-in-just-your-pyjamas/>; "Environmental Volunteer Work", Peace Corps <https://web.archive.org/web/20120503110349/http://www.peacecorps.gov/index.cfm?shell=learn.whatvol>; OnHand, Corporate Volunteering Made Easy, Engage employees In Doing Good (beonhand.co.uk) <https://www.beonhand.co.uk/?msclid=bf388fbf4a76112e3444ea62de07ae7f>; Charity Digital - Topics - What is corporate volunteering and how can it work for your charity? <https://charitydigital.org.uk/topics/topics/what-is-corporate-volunteering-and-how-can-it-work-for-your-charity-8089>; M. Winfield, *The Essential Volunteer Handbook*, FriesenPress 2013.

- **Wolontariat wirtualny (internetowy)** angażuje uczestników w zadania wykonywane z pomocą urządzeń sieciowych ulokowanych poza siedzibą organizacji (są to najczęściej komputery osobiste i smartfony). Przyjmuje często formę pracy zdalnej (w tym usługi cybernetycznej, telemonitoringu i tele-tutoringu), z tą różnicą, że wolontariusze nie pobierają wynagrodzenia. Najlepszym jej przykładem są projekty wolnego i otwartego oprogramowania czy redakcja Wikipedii. Szczególną formą e-wolontariatu jest mikrowolontariat w formie *crowd-sourcingu* w ramach realizacji konkretnego zadania projektowego wymagającego zaangażowania użytkowników internetowych, którzy nie przechodzą w tym trybie działania procesu rekrutacji i szkolenia.
- **Wolontariat szkolny** działa w sytuacjach załamania gospodarczego, kiedy sfera edukacyjna musi polegać na działalności charytatywnej prywatnych darczyńców i wolontariuszy – najczęściej studentów, którzy odnotowują aktywność na tym polu w swoich życiorysach, zyskując dodatkowe punkty w ramach starań o pracę, stypendium czy granty projektowe. Jest to także sposób w wypełnianiu braku nauczycieli. Charakterystycznym elementem tego typu wolontariatu jest wymiana kulturowa i językowa, co stanowi dodaną wartość w edukacyjnym doświadczeniu wolontariuszy, uczniów i lokalnych społeczności.
- **Wolontariat społeczny** koncentruje się natomiast na poprawie bytu społeczności lokalnych, za pośrednictwem organizacji charytatywnych, branży non-profit, instytucji samorządowych, pozarządowych a także kościelnych, choć angażuje też grupy doraźnie i nieformalne. Organizowany jest w szpitalach, szkołach, domach opieki, schroniskach dla bezdomnych, a także w miejscach pamięci. Ten rodzaj wolontariatu jest jednak regulowany prawnie pod względem typu organizacji, wieku uczestników i czasu realizacji zadań pomocowych, w związku z czym ochotnicy otrzymują też pewną formę wynagrodzenia w postaci kieszonkowego.
- Szczególnym przykładem **wolontariatu obustronnego** jest tzw. **krąg pomocy (giving circle)** – jedna z form filantropii partycypacyjnej nazywana też crowdfundingiem „na żywo”, prowadzona przez dobrowolne stowarzyszenia osób ofiarowujących tymczasowo środki materialne, pomysły, kompetencje i czas na rzecz innych grup wolontariatu. Grupa decyduje jak te zasoby spożytkować w ramach projektów społecznych i rozdzielić między organizacje charytatywne. Mimo formatu spontanicznej oddolności działalność kół pomocy jest do pewnego stopnia uregulowana; zgodnie z zasadami *Philanthropy Together* kręgi pomocy działają na zasadzie pięciu kroków: zbieraj się – dyskutuj – decyduj – dawaj – angażuj się w działanie⁷.
- Prężnie rozwija się ostatnio **wolontariat pracowniczy** (określany także jako **wolontariat korporacyjny** i **wolontariat wspierany przez pracodawców**). Jest formą dodatku w postaci płatnego urlopu lub określonego czasu w godzinach pracy tygodniowej, którą pracownicy wykorzystują jako wolontariusze w wybranej organizacji charytatywnej. Wpisuje się go coraz częściej w strategię biznesowe firm w zakresie ich społecznej odpowiedzialności na rzecz modelu gospodarki zrównoważonego rozwoju. Od strony korporacji chodzi tutaj przede wszystkim o branding i budowanie dobrego wizerunku, a zatem wzmacnianie lojalności konsumentów, poprawę retencji pracowników i zwiększanie produktywności czyli zysku; w ten sposób współczesny wolontariat wydaje się być zasadniczo udomowiony w systemie kapitalistycznym.
- Z kolei **wolontariat rodzinny** to nie tylko prawie idealny przykład realizacji zasady pomocniczości w społeczeństwie obywatelskim, ale też dobre rozwiązanie dla wolontariatu pracowniczego. Rodziny wolontariuszy-pracowników działają tu razem i współtwórczo, m.in. organizując zajęcia rekreacyjne, wycieczki, pomoc edukacyjną, opiekę nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi. Za pośrednictwem firm pracodawców organizowane są też konkursy grantowe dla organizacji pozarządowych na projekt wolontariatu rodzinnego lub dla projektów rodzinnych na rzecz społeczności lokalnej⁸.

⁷ Ten Basic Steps to Starting a Giving Circle | United Philanthropy Forum (unitedphilforum.org) <https://www.unitedphilforum.org/resources/ten-basic-steps-starting-giving-circle> Posłuchaj podcastu: Czym jest „giving circle” i jaki wpływ na rodzinę ma wolontariat? - TOK FM: <https://audycje.tokfm.pl/podcast/129751,Czym-jest-giving-circle-i-jaki-wplyw-na-rodzine-ma-wolontariat>

⁸ W Polsce przykładowy program „Wolontariat Rodzinny PZU” to forma wolontariatu pracowniczego i właściwie model zaangażowania społecznego branży biznesowo-financej. Ma on zasięg ogólnopolski, a jego częścią jest kampania promocyjna pt. „Zabierz rodzinę na wspólne pomaganie!” dla popularyzacji idei i praktyki wolontariatu rodzinnego w Polsce. Jak czytamy w deklaracji programowej: „Misją kampanii jest zmiana postaw w społeczeństwie: propagowanie wartości takich jak życzliwość, odpowiedzialność czy opiekuńczość” Zob. Wolontariat Rodzinny (pzu.pl): <http://www.wolontariatrodzinny.pl>. Warto w tym kontekście przywołać też przykład lokalny i terytorialnie nam bliski. To Fundacja Aktywności Obywatelskiej, która pod założycielskim hasłem „wziąć sprawy w swoje ręce” od prawie dwóch dekad działa na terenie Lubelszczyzny na rzecz społecznej aktywizacji i włączania osób wykluczonych, w tym ludzi starszych i niepełnosprawnych. Zob. Wolontariat rodzinny i jego znaczenie (fao.org.pl) <https://fao.org.pl/aktualnosci/wolontariat-rodzinny-i-jego-znaczenie/>.

Wolontariat w wymiarze międzynarodowym

Wolontariat międzynarodowy to właściwie **transgraniczny rodzaj działalności ochotniczej pod hasłem międzynarodowej polityki rozwoju**, względem której pojawia się jednak kwestia suwerenności podmiotów państwowych oraz instrumentalizacji wolontariatu w polityce wpływów. Z reguły państwa negocjują oferty wysłania pomocy w sytuacjach wojen katastrof i klęsk żywiołowych. Z kolei międzynarodowe organizacje wolontariackie definiują swoją główną misję jako walkę z ubóstwem, zacofaniem technologicznym i poprawę standardów życia ludzi na danym obszarze globu poprzez ustawiczną edukację i transfer know-how, a także organizowanie grup wolontariackich w lokalnych społecznościach (przykładowo **Voluntary Services Overseas**⁹ zatrudnia kilka tysięcy wykwalifikowanych specjalistów pracujących jako wolontariusze, którzy przekazują swoją wiedzę i przygotowują miejscową ludność do działań samopomocowych). Stąd zasadą tego typu wolontariatu jest **klarowna w swoim programie współpraca z lokalnymi władzami i wyraźna w swoich efektach służba potrzebom odbiorców**, a nie (bądź nie tylko) służenie celom politycznym darczyńców.

Warto zwrócić uwagę na koncepcję wolontariatu oddolnego i jej operacyjnych kategorii takich jak **zasoby moralne** i **kapitał polityczny organizacji społecznych i pozarządowych** (wzmacniające ich pozycję w istniejącym systemie politycznym), a szczególnie na **aktywizm** – jeden filarów współczesnej demokracji *tout court* uspołecznionej i obywatelskiej. Nazywany także obywatelską interwencją przyjmuje rozmaite formy – od pisania otwartych listów protestu, składania petycji do konkretnych urzędników, przez prowadzenie kampanii politycznej i preferencyjny patronat lub bojkot aż po tryb demonstracyjny, tj. wiece, marsze uliczne, strajki okupacyjne. Atutem tego typu akcji (zwłaszcza w dobie Internetu i mediów społecznościowych) jest dobrowolność, szybkość wielopoziomowego organizowania ochotników oraz częstotliwość akcji realizowanych nawet codziennie (artywizm, haktywizm, aktywizm charytatywny).

Aktywizm staje się ruchem społecznym nawet na skalę międzynarodową (dobrym przykładem jest tu *Anonymus*), kiedy przybiera formę działań zbiorowych; choć z zasady zdecentralizowaną, to podczas konkretnej akcji koordynowaną, aby wywrzeć większy wpływ.



Fot. Willian_2000/Pixabay

Posiada też klarownie sformułowany i otwarcie manifestowany cel, reguły i dyscyplinę oraz dłuższy czas działania; te elementy stanowią zresztą kanwę działań wolontariatu zorganizowanego¹⁰.

Tak więc termin „aktywista” może mieć szerokie zastosowanie w przestrzeni wolontariatu w odniesieniu do wszystkich angażujących się w działalność *pro bono*, ale też do tych, którzy zawężają ją do aktywizmu politycznego czy społecznego, traktując ją jako powołanie lub generacyjne i formacyjne doświadczenie.



Przykładem wolontariatu zorganizowanego w skali międzynarodowej są działania programowe **Europejskiego Korpusu Solidarności**; wydaje się zresztą logicznym fakt, że przy tak dużej wadze przywiązywanej do zasady subsydiarności Unia Europejska uwzględniła w swojej strategii rozwój wolontariatu.

Tak więc w 2021 roku Komisja Europejska zatwierdziła program EKS w perspektywie finansowej 2021-2027 dysponujący budżetem ponad miliarda euro na realizację działań wielopoziomowego wolontariatu w Europie, w szczególności na rzecz młodzieżowych projektów lokalnych. Obecny program EKS koncen-

⁹ **Voluntary Service Overseas** (VSO) to międzynarodowa organizacja charytatywna non-profit, która działa pod hasłem „sprawiedliwego świata dla wszystkich” dla statutowej misji „inicjowania zmiany poprzez wolontariat”. W opracowaniu projektów zmian systemowych postuluje i realizuje warstwowy model wolontariatu, który składa się z uczestników międzynarodowych, krajowych i lokalnych, koncentrują się na ludziach młodych. W obszarach działań takich jak edukacja i ekologia opiera swoje programy na trzech podejściach: włączanie społeczne, społeczna odpowiedzialność biznesu, odporność i elastyczność systemu.

¹⁰ W ten model wpisuje się koncepcja systematyzowania „repertuaru sporu” stworzona przez historyka i socjologa Charlesa Tilly’ego zawierająca szeroki zakres taktik aktywistycznych stosowanych w danym czasie i miejscu, jako swoiste know-how czy instruktaż obsługi dla wolontariackich ruchów społecznych. Zob. Ch. Tilly, S. Tarrow, *Contentious Politics*, Oxford University Press, New York 2015.

tuje się na projektach wolontariatu dla wspierania solidarności, określanej tu jako „odpowiedzialność i gotowość poświęcenia się dla dobra innych, wyrażające się konkretnymi działaniami podejmowanymi bez oczekiwania w zamian jakiegokolwiek przysługi”¹¹.

Z definicji solidarnościowy, a pośrednio edukacyjno-praktyczny (w stylu *service learning*) program skierowany jest przede wszystkim do młodych ochotników (do 35 roku życia) uczestniczących w działaniach różnych obszarów – pomocy pokrzywdzonym, profilaktyki i wsparcia zdrowia, ekologii, a także pomocy humanitarnej w skali globu z naciskiem na społeczności lokalne¹². Jego priorytety streszcza formuła:

„EKS łączy wszystkich, jest zielony i cyfrowy”, a zatem promuje postawę troski i praktyczne działania na rzecz dostępu (w tym walkę z wykluczeniem cyfrowym), różnorodności (w tym bioróżnorodność), a w konsekwencji zaangażowanie ludzi młodych w koniunkcję aktywności społecznej + rozwoju demokracji. Sytuacyjnie kładzie nacisk na przeciwdziałanie negatywnym skutkom pandemii COVID-19 i modelową strukturyzację w odniesieniu do nieprzewidywanych zdarzeń losowych. Strategicznie wyróżnia tu trzy pola aktywności: wolontariat (jako uczestnictwo w codziennej pracy organizacji społecznych w różnych miejscach i czasie), projekty solidarności (szczególnie na rzecz społeczności lokalnych i grup wykluczonych) oraz pomoc humanitarna (program „EU Aid”) poza granicami UE.

Trzy casusy (zarys studium przypadków)

SUCHO – Saving Ukrainian Cultural Heritage Online to międzynarodowy projekt studentów¹³ (zainicjowany 1 marca 2022 roku) i obecnie pole działania ponad półtora tysiąca wolontariuszy internetowych, współpracujących w obszarze digitalizacji, społecznej archiwizacji i strukturalnej ochrony ukraińskiego dziedzictwa kulturowego wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

Obecnie zasób ten obejmuje ponad 5 tysięcy stron internetowych (w tym oddziałów archiwów narodowych,



bibliotek, muzeów lokalnych, centrów sztuki, akademii muzycznych, teatrów, klasztorów, a także programów poświęconych historii dzieci i historii lokalnej oraz stron wirtualnych wycieczek po obiektach historycznych) i 50 terabajtów danych ukraińskich organizacji kulturalnych, aby na bieżąco zapobiegać uszkodzeniu plików przechowywanych na serwerach i wyłączania witryn (nawet z powodu braku środków na opłacenie hostingu) oraz stale je aktualizować i ostatecznie zwrócić właścicielom już po wojnie.

Archiwizowane i transkrybowane są także relacje wojenne (w tym memy internetowe) tworzące ceną bazę źródłową dla badań historycznych.

Uczestnicy korzystają przy tym z narzędzi opracowywanych przez społeczność *open source* (obecnie SUCHO zaopatruje także instytucje dziedzictwa kulturowego w Ukrainie w zasoby sprzętowe do digitalizacji).

Jest to zatem wzorcowy przykład solidarnościowego i oddolnego wolontariatu w obszarze tzw. repatriacji cyfrowej, wspartego także społecznym zaangażowaniem (w ramach tzw. partnerstwa krytycznego) ze strony firm technologicznych i branży finansowej. Deklarowanym zadaniem jest tu stworzenie baz danych i społecznych archiwów kultury ukraińskiej dla celów badawczo-edukacyjnych. Jego koordynatorzy stwierdzają skromnie, że „SUCHO na razie jedynie przegląda dane, podczas gdy wojna trwa”. Od razu trzeba jednak dodać, że uczestniczy też w negocjacjach z UNESCO w sprawie stworzenia Narodowej Biblioteki Cyfrowej Ukrainy jako długoterminowego zarządcy i dysponenta tych danych (pod warunkiem zgody organizacji, których strony i zasoby archiwizuje SUCHO).

¹¹ Zob. Oficjalna strona programu Komisji Europejskiej Informacje ogólne | European Youth Portal (europa.eu) https://youth.europa.eu/solidarity_pl.

¹² Europejski Korpus Solidarności jest wdrażany w ramach zarządzania pośredniego, co oznacza, że Komisja Europejska powierza zarządzanie programem Agencjom Narodowym, przy czym działania Korpusu w terenie realizowane są przez kilka organizacji: Europejska Agencja Wykonawcza ds. Edukacji i Kultury (EACEA), narodowe agencje w krajach uczestniczących (w Polsce jest to Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji – FRSE), centra zasobów SALTO oraz Centrum Zasobów Europejskiego Korpusu Solidarności.

¹³ Trzeba zapamiętać te nazwiska: Anna Kijas (Uniwersytet Tufts, USA), Quinn Dąbrowski (Uniwersytet Stanforda, USA), Sebastian Majstorovic (Europejski Instytut Uniwersytecki, Włochy). Adres strony Internetowej: https://www.sucho.org/?fbclid=IwAR2ECr4pChfNfhMgGo1mloLEttJb_s9VuIR-puEd-c84AHhoqQ1kfymDSx4



Pierwszy polski *giving circle*, zrealizowany 19 maja 2016 roku w Dzień Dobrych Uczynków w Warszawie, a zorganizowanym przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. Było to założycielskie w pewnym sensie spotkanie wolontariuszy kręgów pomocy (filantropii party-

cypacyjnej i wolontariatu obustronnego), na którym przedstawiono cztery oddolne i obywatelskie projekty do sfinansowania przez fundraisingowe koła darczyńców.

Pierwszy autorstwa Fundacji „Zmiana” z warszawskiej Pragi, opiera się na pomysły letniej „Czytelni na Bazarze Różycy” i organizacji debaty oksfordzkiej pt. „Czy czytanie to dobry interes?” we współpracy z osadzonymi w Areszcie Śledczym Warszawa-Białoleka.

Drugim był projekt „Dogoterapia z Zuzią” Pani Iwony Nowak z zespołem Porozumienia Organizacji Pozarządowych Powiatu Sochaczewskiego. Plan działań obejmował serię zajęć dla dzieci z niepełnosprawnością, zakup karmy i środków profilaktycznych dla Zuzi, czyli psa-terapeuty oraz materiałów dydaktycznych.

Trzecim projektem był pomysł Fundacji „Akademia Integracji” – ogólnopolskich spotkań edukacji włączającej „Wygraj Życie Dzięki Marzeniom” z turniejem szermierki i koszykówki na wózkach. Celem projektu było zapoznanie dzieci z życiem osób niepełnosprawnych, poprzez udział w zmaganiach sportowych, ale dysponując sytuacyjnie ograniczoną sprawnością fizyczną.

Czwarty projekt to laboratorium nowych technologii i rzemiosła tradycyjnego w Sokołowsku na Dolnym Śląsku. Zainicjowali go wolontariusze i aktywiści ruchu społecznego „Zrób to sam” działający w Multimedialnej Pracowni Orange w Sokołowsku, jako miejsce rozwoju kreatywności młodzieży i seniorów w obszarze technologicznym, obejmującym na zasadzie wzajemnego uczenia się zarówno tzw. nowe technologie (cyfrowe) jak i starsze techniki rzemieślnicze. Co więcej, inicjatywa ta miała wspierać nie tylko rzemiosło tradycyjne, ale też promować szkolnictwo zawodowe¹⁴.



Akcja „Wsparcie dla Szpitala”, czyli wolontariat 4.0.

Rok 2020 pamiętamy jak czas pandemii, ale to wtedy naukowcy z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu we współpracy z informatykami firmy Clorcc i pozarządową Fundacją

PARK opracowali informatyczne narzędzie samopomocy – internetową platformę „Wsparcie dla Szpitala”, łączące (m.in. z pomocą map interaktywnych) system monitorowania i rejestracji potrzeb placówek medycznych i opieki społecznej oraz koordynację aktywności wolontariuszy i darczyńców na tym polu.

Oto model systemowego pośrednictwa pomocy dla szpitali i DPS-ów w czasie epidemii, a szerzej – współpracy podmiotów nauki, sfery technologiczno-biznesowej i NGO. Ale specyfiką samego projektu była funkcja narzędzia wytworzonego w jego ramach – systemowa pomoc dla wsparcia innych akcji pomocowych oparta na pionierskiej regule trzech W: współorganizacji – współtwórczości – współdzielenia.

Wolontariat w polskim dyskursie publicznym

Pod koniec marca 2011 roku (czyli w Europejskim Roku Wolontariatu i Aktywności Obywatelskiej) w Pałacu Prezydenckim odbyła się konferencja pt. „Aktywność obywatelska – szanse i bariery” rozpoczynająca ogólnopolskie Forum Debaty Publicznej „Społeczeństwo obywatelskie – kapitał społeczny”.

Uczestniczyło w niej kilkaset organizacji pozarządowych i samorządowych oraz naukowcy. Spotkanie to rozpoczęło, jak się okazało w następnych latach, cykl dyskusji o społeczeństwie obywatelskim, w tym o zagadnieniu wolontariatu jako formy społecznego zaangażowania¹⁶.

¹⁴ Zob. K. Kunert, *Giving circle – nowa forma dobroczynności po raz pierwszy w Polsce. Poznaj projekty!* - Artykuł - ngo.pl <https://publicystyka.ngo.pl/giving-circle-nowa-forma-dobroczynnosci-po-raz-pierwszy-w-polsce-poznaj-projekty>. Wsparcie finansowe przypomina tu formę aukcji, w trakcie której darczyńcy deklarują publicznie konkretną kwotę na wybrany projekt. W trakcie tego spotkania udało się zebrać w sumie ok. 24 tysięcy złotych prezentowane projekty.

¹⁵ *Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu zainicjował platformę wsparcia dla szpitali*, Smart City Poznań Informacje <https://www.poznan.pl/mim/smartcity/infoteka,1104/universytet-ekonomiczny-w-poznaniu-zainicjowal-platforme-wsparcia-dla-szpitali,145535.html>;

Zob. też: <https://audycje.tokfm.pl/podcast/90442,Naukowcy-i-spolecnicy-utworzyli-platforme-laczaca-potrzebujace-szpitala-i-darczyncow>.

¹⁶ Zob. Monika Wiczyńska, *OR na konferencji „Społeczeństwo obywatelskie – kapitał społeczny 2011”*, <https://www.otwarta.org/or-na-konferencji-spoleczenstwo-obywatelskie-kapital-spoleczny/>. Warto przypomnieć tematy obu sesji obrad: „Analiza aktywności obywatelskiej w Polsce” w odniesieniu do warunków i barier aktywizacji obywatelskiej (moderowana przez Tadeusza Mazowieckiego, z udziałem psychologa prof. Janusza Czapirskiego, socjologa z Klubu Jagiellońskiego Jana Herbsta oraz socjologa i społecznika Jana Jakuba Wygnańskiego) oraz „Aktywność obywatelska w praktycznym działaniu” z omówieniem roli jednostek centralnych i samorządowych względem wsparcia organizacji aktywności społecznej (prowadzona przez Henryka Wujca, z udziałem społecznika Piotra Frączaka, terapeuty rodzinnego Marka Licińskiego, wójta gminy Lanckorona Zofii Oszackiej i socjolożki prof. Anny Gizy-Poleszczuk).

Jedna z najciekawszych dyskusji w tym obszarze odbyła się we wrześniu 2022 roku w trakcie Kongresu „Solidarni w Rozwoju – Aktywni dla Rozwoju” zwołanego w ramach Gdańskiego Tygodnia Demokracji¹⁷.

Podzielono ją na kilka debat i paneli związanych z tematem aktywności wspólnot lokalnych i zagadnieniem wolontariatu rozpatrywanego w kategoriach możliwości „zinstytucjonalizowania energii społecznej”, w tym uspołecznionego zarządzania miastem. Punktem odniesienia była tu m.in. ustawa z 2003 roku (o działalności pożytku publicznego i wolontariacie) analizowana pod kątem potrzeby jej nowelizacji względem aktualnych form aktywności wspólnot lokalnych oraz ruchów aktywizmu i grup nieformalnych (ze wzmacnianą nowymi mediami predyspozycją spontaniczności w działaniu natychmiastowym) jako stosunkowo nowej formy organizacji społecznej. Dla przykładu uczestnicy debaty „Ustawa o pożytku i wolontariacie 20 lat później”¹⁸ poruszyli kwestię: **„Co szwankuje w wolontariacie?”** odnośnie do relacji między jednostkami samorządowymi a organizacjami pozarządowymi i sferą biznesową.

W kontekście stwierdzenia, że „w Polsce zabrakło debaty o wolontariacie” w odniesieniu do aktualnych i przewidywanych kryzysów w skali kraju i globu (np. kryzysu energetycznego) omawiano niezależną w obliczu nieskutecznego państwa zaradność jego obywateli, którą J.J. Wygnański nazwał nieco przewrotnie „skryptem antypaństwowym i antysystemowym” dziedziczonym przez Polaków (jakby socjogenetycznie) od czasów zaborów, a utrwalonym w czasie PRL-u.

„W Czechach była poważna dyskusja między Klausem a Havlem po co i czym jest społeczeństwo obywatelskie” – mówił socjolog – „Co zrobiliśmy dobrze, co zrobiliśmy źle po dwudziestu latach – to kwestia roztropnej oceny. Nie było w Polsce prawdziwej dyskusji, czy mamy kopiować klasyczny model anglosaski, gdzie *charity*

biorą wszystko, czego nie obsługuje rynek i państwo. Czy to ma być model *welfare* w stylu nordyckim, czy też może niemiecki model kontynentalny z zasadą pomocniczości. To była faza zapożyczeń. Dlatego, polski model jest trochę eklektyczny, ale uwzględnia też naszą tradycję samoorganizacji”¹⁹.

W debacie „Czy wolontariat zawsze jest działaniem społecznym?” poruszono oczekiwane kwestie dotyczące trendów rozwojowych i wyzwań w dziedzinie społecznej zaangażowania w Polsce i Europie²⁰.

Uczestnicy rozmawiali o zagadnieniu ekosystemu wolontariatu w Europie jako ustrukturyzowanej formy stałej aktywności w obszarze obywatelskiej samopomocy, ochrony przyrody, krajobrazu kulturowego i rozwoju technologicznego, dostrzegając też wartość „wolontariatu imprezowego” (tj. działań krótkoterminowych, dających za to szybki w osiąganiu celu i wymierny efekt) oraz zaangażowania wolontariuszy-seniorów (w aspekcie ich aktywizacji, ale też dzielenia się wiedzą, doświadczeniem i kulturową pamięcią). Arcimboldowską metaforą posłużyła się Jana Shostak porównując wolontariat oddolny (niesformalizowany) i jego rolę społeczną do funkcji raczej „włosów lub paznokci” a nie kręgosłupa czy serca. „W idealnej sytuacji” – postulowała białoruska aktywistka – „po kilku miesiącach jego uczestnicy przekazują działania instytucjom i wracają do własnych spraw albo angażują się dalej w procesy społecznej integracji. A kwestiami, takimi jak kryzys migracyjny powinny zajmować się systematycznie duże organizacje, takie jak Czerwony Krzyż, UNHCR, UNICEF”. Ale z drugiej strony, w sytuacjach kryzysowych, jak przyznali dyskutanci, wolontariat nie jest już tylko działaniem na rzecz zmiany społecznej; staje się koniecznością **„brania sprawy w swoje ręce, bo kto, jeżeli nie my?”**, przejmując w pewnej mierze funkcje administracji państwowej (tak jak podczas ukraińskiego uchodźstwa wojennego czy akcji pomocowych w czasie pandemii), przy braku strategii koordynacji działań państwa z organizacjami pozarządowymi i grupami nieformalnymi.

¹⁷ Dwudniowy „Kongres Solidarni w Rozwoju – Aktywni dla Rozwoju” stanowił jeden z najważniejszych punktów programu Gdańskiego Tygodnia Demokracji (GTD), rozpoczętego 12 września 2022 roku. Zob. R. Pietrzak, *GTD. Cztery inspirujące debaty m.in. o aktywności wspólnot lokalnych i wolontariacie* <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/GTD-Cztery-debaty-m-in-o-aktywnosci-wspolnot-lokalnych-i-wolontariacie-kongres-Solidarni-w-Rozwoju-Aktywni-dla-Rozwoju-Jerzy-Hausner,a,227456>.

¹⁸ Uczestnicy panelu: prof. Jerzy Hausner (przewodniczący Rady Programowej Solidarni w rozwoju/Open Eyes Economy Summit), Jan Jakub Wygnański (socjolog, współtwórca ruchu organizacji pozarządowych, prezes fundacji Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia”), Piotr Choroś (dyrektor Biura Partycypacji Społecznej Urzędu Miejskiego w Lublinie), Elżbieta Rutkowska (trenerka i animatorka), prof. Hubert Izdebski (profesor nauk prawnych SWPS) oraz Monika Popow (koordynatorka ds. Europejskiej Stolicy Wolontariatu Gdańsk 2022). Zob. R. Pietrzak, dz. cyt. <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/GTD-Cztery-debaty-m-in-o-aktywnosci-wspolnot-lokalnych-i-wolontariacie-kongres-Solidarni-w-Rozwoju-Aktywni-dla-Rozwoju-Jerzy-Hausner,a,227456>

¹⁹ Cyt. za: R. Pietrzak, dz. cyt.

²⁰ Uczestnicy panelu: Gabriella Civico (dyrektorka Europejskiego Centrum Wolontariatu), Dawid Jastrzębski (prezes Regionalnego Centrum Wolontariatu w Gdańsku, współorganizator Gdańskiego Tygodnia Wolontariatu), Magdalena Muszel (socjolożka i antropolożka kultury z Uniwersytetu Gdańskiego, prezeska Fundacji Zatoka), Jana Shostak (białoruska aktywistka, artystka intermedialna, koordynatorka grupy „Stewardsy Pokoju” na granicy polsko – ukraińskiej), Olga Hilik (koordynatorka centrum wolontariatu w Stowarzyszeniu Interwencji Prawnej), Bohdan Skrzypczak (pedagog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego, prezes stowarzyszenia Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej w Warszawie) oraz moderator spotkania Grzegorz Piotrowski (główny specjalista ds. projektów naukowo-badawczych w Europejskim Centrum Solidarności). Zob. I. Biała, *GTD. Twarze wolontariatu. Debata o zaangażowaniu społecznym w świecie po pandemii* <https://www.gdansk.pl/wiadomosci/GTD-Nowe-twarze-wolontariatu-Debata-o-zaangazowaniu-spoecznym-w-swiecie-po-pandemii,a,227420>

W tym kontekście Magdalena Muszel przypominała tegoroczne hasło gdańskiej Stolicy Wolontariatu: **„Bez nas nie działa”**, któremu zawtórował głos Bohdana Skrzypczaka, w stwierdzeniu, że obywatele wykazali się większą sprawnością niż państwo i rząd. „To może frustrować, ale ja patrzę na to też pozytywnie, bo to jest doświadczenie sprawczości” – po czym dodał: „Polacy w niesamowicie dużej liczbie doświadczyli sprawczości działania społecznego: zaangażowałem się i to działa. To niezwykła moc. Byliśmy zawsze zaradni, my Polacy, ale sami, albo ze szwagrem, z rodziną, ale już zbiorowo nie bardzo. A tu się udało”. Udało się także dzięki mediom społecznościowym, które omija inercja instytucjonalnej biurokracji, a one z kolei omijają także wolniejsze w działaniu organizacje pozarządowe. Nie jest to korzystna sytuacja w perspektywie potrzeby systemowej koordynacji działań antykrzysowych; jak zauważyła Gabriella Civico, dyrektorka Europejskiego Centrum Wolontariatu, „w pandemii duża część pomocy była realizowana wręcz na poziomie ulic, było to mocno lokalne. Ta tendencja jest kontynuowana i teraz [w czasie wojennego uchodźstwa]. Oczywiście nie ma w tym nic złego, ale pociąga za sobą pytania odnośnie do bezpieczeństwa i zaufania, zarówno z punktu widzenia wolontariuszy, jak i tych, którzy odbierają tę pomoc”²¹.

Reakcje na kryzys

W debacie „Prawa człowieka i kryzys humanitarny. Polskie i międzynarodowe reakcje na kryzys”, przywołano zagadnienia aktualne i doniosłe w sensie nie tylko społeczno-politycznym ale i cywilizacyjnym tj. sytuację na granicy polsko-białoruskiej i wojnę w Ukrainie. Poruszono temat indywidualnej i zbiorowej reakcji na te kryzysy względem społecznej solidarności, zbierania doświadczeń i wielosektorowości działania oraz kwestię obecnych strategii antykrzysowych i przygotowywania na inne możliwe zagrożenia²².

Ciekawie, wręcz instruktażowo wybrzmiał głos Friedemanna Walthera, kierownika Wydziału Promocji Wolontariatu i Demokracji w Kancelarii Senatu Berlina w sprawie kryzysu migracyjnego i zrealizowanych rozwiązań: **„Nowy aktywizm i starszy aktywizm połączyły się w całość”**. W jaki sposób? „Berlin już od roku 2015 powołał i promował struktury wolontariatu w poszczególnych dzielnicach, co pomogło stworzyć nową strukturę wsparcia społecznego dla samego wolontariatu. Duże organizacje pomocowe wspierane przez finanse publiczne i odpowiedzialne za udzielanie pomocy w przypadku katastrof, szybko uruchamiały pomoc w głównych



Fot. Ralps_Fotos/Pixabay

hubach np. na dworcach, zaś aktywiści miejscy organizowali platformy dla indywidualnych darczyńców. Po kryzysie migracyjnym w 2015/2016 roku stworzono więc koncepcję integracji i partycypacji uchodźców dotyczącą edukacji, mieszkalnictwa i organizacji wolontariatu. Powstała nowa jakość komunikacji publicznej, na bazie której wypracowano zaufanie i systemową obywatelską samopomoc”.

Rekomendacje panelistów

Paneliści przedstawili też na koniec kilka rekomendacji, poniekąd w odpowiedzi nieodzwonne w kontekście tematyki debaty kwestie kantowskie (co możemy wiedzieć, co należy zrobić i czego można się spodziewać). Warto je tu przytoczyć.

- „Trzeba słuchać migrantów, oni muszą być częścią tego i mówić czego potrzebują” stwierdził Konrad Sikora. „Uważam też, że władze samorządowe na każdym szczeblu powinny słuchać NGO-sów. Powinny wypracować model współpracy, przyjąc na siebie pewne obowiązki, ale czasem też mówić ‘nie’, żeby chronić własnych mieszkańców”.
- Anna Dąbrowska ujęła swój trop *problem solving* bardziej radykalnie i systemowo: „Gdybym miała być bardzo rewolucyjna, to po prostu trzeba zmienić władzę w Polsce. Trzeba rozwiązać Straż Graniczną i powołać nową instytucję, zastanowić się nad organizacją policji i innych służb mundurowych – to tak z poziomu granicy polsko-białoruskiej. Trzeba zrewidować pakt o azylu migracyjnym Unii Europejskiej ponieważ jest niedopuszczalny i tworzy twierdzę Europa, która coraz bardziej zamyka

²¹ Cyt. za: I. Biała, dz. cyt.

²² Uczestnicy panelu: Anna Dąbrowska (Stowarzyszenie Homo Faber z Lublina), Jacek Bendykowski (Fundacja Gdańska), Friedemann Walther (kierownik Wydziału Promocji Wolontariatu i Demokracji w Kancelarii Senatu Berlina), Konrad Sikora (zastępca burmistrza gminy Michałowo). Zob. A. Umiecka, *GTD. Debata o prawach człowieka i kryzysie humanitarnym: „Wolontariat to serce demokracji”*

<https://www.gdansk.pl/wiadomosci/Gdanski-Tydzien-Demokracji-Debata-o-prawach-czlowieka-i-kryzysie-humanitarnym,a,227412>

się na ruchy migracyjne, zwłaszcza te przymusowe, do których także dołożyła się zarówno katastrofa klimatyczna, jak i rabunkowa polityka wydobywania surowców w tych krajach, z których teraz stoją uchodźcy na polsko-białoruskiej granicy. A także zrewidować te misje militarne, które miały przynieść pokój i nadzieję ludziom w takich krajach jak Irak czy Afganistan i do których także się przyłożyliśmy, bo wysłaliśmy tam <<naszych chłopców>>. Z punktu widzenia lokalnego trzeba stworzyć sensowną politykę imigracyjną dla kraju. Prawdziwą politykę z rozpisnymi zadaniami, zabudżetowaną, taką, która włącza organizacje społeczeństwa obywatelskiego do współpracy. I wreszcie, kwestie lokalnych polityk integracyjnych, coś nad czym już zaczęliśmy pracować, gdzie jednym z ważniejszych punktów jest reorganizacja zarządzania kryzysowego na poziomie lokalnym. I budować trwałe sojusze lokalne, gdzie widzimy w sobie partnerów do współpracy, którzy mają ustawione pola tej współpracy”.

- Jacek Bendykowski stwierdził, że to organizacje pozarządowe i wolontariat są czynnikiem trwania obywatelskiej demokracji. Jednak „w Polsce wciąż brakuje wsparcia podmiotowego, które pozwala im trwać, egzystować. Jednym z najbardziej istotnych zadań jest zapewnienie bytu codziennego dla NGS-ów, co wyeliminuje też negatywne zjawisko akcyjności i nadprodukcji projektów”.
- Friedemann Walther przyznał, że w odniesieniu do kwestii migracji pierwszym krokiem jest włączanie migrantów do obywatelskiej samoorganizacji, takiej jak wolontariat. „Nauczyliśmy się, że zawsze warto włączać społeczeństwo obywatelskie, żeby wspólnie pracować, wypracować wspólny system (...) ważny jest tu szacunek i uznanie dla pracy wolontariuszy. Musimy patrzeć, co zrobili, żeby wypracować dobre rozwiązania wobec aktualnego kryzysu. Przed nami jest możliwość, aby się nauczyć tworzyć partnerstwo bez zaprzeczania, że mamy różne interesy. Należy mieć strategię, żeby wzmacniać społeczeństwo obywatelskie, zatem należy ulokować wolontariuszy w samym środku tego społeczeństwa (...) – wolontariat to serce demokracji”.

Debata pamięci prof. Barbary Skargi

XVIII Debata organizowana przez Stowarzyszenie „Otwarta Rzeczpospolita” i Teatr Polski im. Arnolda Szyfmana, która odbyła się 26 kwietnia 2023 roku. Jej temat dedykowany pamięci prof. Barbary Skargi zawarto w tytule **„O wartościach: równości, wolności i wspólnoty, czyli o tym co nadaje sens i wagę ludzkiemu życiu”**. Po debacie odbyło się uroczyste wręczenie Nagrody im. Doktora Marka Edelmana za ratowanie człowieczeństwa; otrzymała ją w tym roku Marta Małecka, współtwórczyni Fundacji „Be a Hero”²³.



Warto odnotować i przemyśleć kilka zdań wypowiedzianych przez laureatkę w czasie dyskusji, w tym cytowane słowa jednej z wolontariuszek w odpowiedzi na pytanie dziennikarza: **„Dlaczego to robisz?” – „Bo ty tego nie robisz”**, które może być właściwie hasłem przewodnim polskiego wolontariatu, zwłaszcza kilku ostatnich, niewątpliwie kryzysowych lat.

Trzeba też zgodzić się w jego świetle ze stwierdzeniem rozmówców, że wolontariat opiera się na swoistej logice łączenia perspektywy aksjologicznej, praktycznego celu i etyki cnoty, którą w tym kontekście wyraża pojęcie *mindset* (mentalność, charakter, postawa życiowa) konotujące wartości takie jak pracowitość, odwaga, zaangażowanie, szczerość, prawdomówność, zdolność do dyskusji, obowiązkowość, odpowiedzialność, rzetelność, rozsądek, roztropność oraz mocno dziś obecna w dyskursie kategoria troski. Podkreślono przy tym, że chodzi także o troskę względem tych, którzy pomagają, co kieruje w stronę pragmatyki „efektywnego zarządzania energią zaangażowania i jej

²³ W rozmowie moderowanej przez redaktor Annę Wacławik-Orpik uczestniczyli Marta Małecka z fundacji „Be a Hero” oraz socjolog, działacz społeczny i animator ruchu organizacji pozarządowych Jan Jakub Wygnański. Zob. XVIII Debata Publiczna OR i TP – O wartościach: równości, wolności i wspólnoty, 23 maja 2022 r. <https://www.youtube.com/watch?v=qNUoDkMygYE&t=1s>.

retencji w rytmie maratonu”. Stąd też waga, jaką przywiązuje się do dobrej organizacji i wieloszczeblowej drabiny działalności zespołowej w koniunkcji z niekończącą się kaskadą potrzeb. Opracowanie reguł pozwalających uniknąć zachowań przemocowych w niesieniu pomocy było jedną z ciekawszych kwestii podniesionych w tym kontekście. Wszelkie argumenty na rzecz twierdzenia, że wolontariat jest obecnie i będzie jednym z głównych czynników przetrwania więzi społecznych i

cywilizacji ludzkiej po katastrofie czy kolapsie nie są nieprzekonujące, ale pozostaje pytanie: **pomagać, ale jak?**

Pomagać efektywnie to nie kwestia ilości (ochotników, poświęconego czasu i zasobów), ale jakości – w tym wzajemnej odpowiedzialności, dobrej organizacji, stosowności darów (nie rzeczy do wyrzucenia), a czasem działania prometejskiego – przeciw władzy i jej programom politycznym²⁴.



Fot. NoName_13/Pixabay

„Robić dobrze rzeczy dobre” (zamiast zakończenia)

W jednej z radiowych audycji w cyklu „BOS – Bodnar o Społeczeństwie” rozmówca Adama Bodnara Paweł Łukasiak, prezes zarządu Akademii Filantropii w Polsce wypowiedział w cytowanym stwierdzeniu – jak się wydaje – istotę postawy wolontariusza, aktywisty i społecznika: **„troskę o relacje stawiasz ponad troskę o swoje racje”**.

W instytucjonalnym kontekście ważne jest jednak, aby wspierała ją zasada pomocniczości, wzmacniająca sprawczość, podmiotowość osób działających grupowo, w ramach struktur bądź indywidualnie w przestrzeni społecznej samopomocy i społecznej odpowiedzialności – a to jest ostatecznie istota demokracji obywatelskiej.

Reguła czterech R

W tym kontekście jeszcze słowo o edukacji, czyli jednym z najważniejszych obszarów działań wolontariatu. W dyskursie postkolonialnym (i w krytyce europocentryzmu) można odnaleźć koncepcję kształcenia indygenicznego (w tym odkrywania kultur rdzennych) i **regułę czterech R: Relations, Respect, Reciprocity, Responsibility** (relacji, szacunku, wzajemności i odpowiedzialności).

Rozpatruje się je w kategoriach „etycznego przewodnika

w międzykulturowym procesie”, który w odniesieniu do wolontariatu obejmuje także samokształcenie umiejętności organizacyjnych, współpracy, postawy empatii, przedsiębiorczości, jak również innej (opartej na rdzennych tropach) wiedzy o świecie i człowieku, w tym sposobów jej przyswajania i nauczania.

Wracamy zatem na koniec do zagadnienia odpowiedzialności, która w przestrzeni wolontariatu nabiera specyficznej dynamiki i wydaje się przekraczać wymiar życiowej postawy w stronę charakterystycznej dyspozycji szybkiego reagowania i odpowiedzi (*responsability* jak ujmują to filozofki Donna Haraway i Vinciane Despret) na bieżące potrzeby i aktualne wyzwania. Ten dodatkowy wymiar podkreślają cytowane przez prof. Ewę Domańską słowa saamskiej uczoney Rauny Kuokkanen, iż odpowiedzialność to „zdolność do reagowania [*ability to respond*] na świat istniejący poza nami oraz gotowość do uznania jego istnienia”.

Jest to wszakże zdolność nabywana (nie wrodzona), zaś ci, którzy utożsamiają się ze wszystkimi (również ciemnymi) stronami europejskiej historii (bardziej nawet kulturowej niż politycznej), odnajdą jej tropy w dziedzictwie Prometeusza. Ale też poza nim.

²⁴ Zob. też: XVII Debata Otwartej Rzeczypospolitej i Teatru Polskiego z 24 maja 2022 roku pt. „Dobry i zły uchodźca? ... czyli o tym, czy ratowanie życia jest obowiązkiem” dedykowana były pamięci prof. Wiktora Osiatyńskiego. Po raz pierwszy wręczono wtedy Nagrodę im. Doktora Marka Edelmana za ratowanie człowieczeństwa, którą laureatką została Paulina Bownik – Lekarka Grupy Granica. Dobry i zły uchodźca? ...czyli o tym, czy ratowanie życia jest obowiązkiem <https://www.youtube.com/watch?v=Hx7-LVxqNg&t=1s>



Jestem dumna z tego, że zebraliśmy kilkudziesięciu fundatorów z różnych sektorów i żaden z nich nie może przypisywać sobie decydującej roli. Udaje nam się w pełni zachować niezależność.

Jestem dumna z tego, że udało nam się zgromadzić kapitał żelazny w kwocie ponad 2 mln zł, a licząc z wartością siedziby ponad 2 i pół mln zł.

Jestem dumna z tego, że każdego roku pozyskiwaliśmy więcej, niż potrzeba nam było na bieżące wydatki i mogliśmy dokładać do kapitału żelaznego.

Jestem dumna z tego, że Fundacja FLZB jest sprawną, stabilną i otwartą organizacją. Zatrudniamy troje pracowników na pełnym etacie. Mamy dobrze wyposażone biuro.

Jestem dumna z tego, że na bieżąco informujemy społeczność o naszych planach i działaniach. Zamieszczamy pełne sprawozdania z działalności na www.flzb.lbl.pl i – idąc z duchem czasu – w mediach społecznościowych.

Jestem dumna z tego, że Fundacja obsługuje 30 wydzielonych funduszy wieczystych. W ten sposób aktywnie w działania Fundacji zaangażowanych jest dodatkowo co najmniej 100 osób.

Jestem dumna z tego, że co roku z odpisów 1% podatku pozyskujemy ponad 100 tys. zł od prawie 2000 osób, którzy popierają naszą działalność.

Jestem dumna z tego, że rozszerzamy swoją działalność na teren województwa lubelskiego. Nasza fundacja jest operatorem programu grantowego wzmacniającego małe i młode organizacje Lubelskie Lokalnie – Mikrodotacje FIO.

Jestem dumna z tego, że cieszymy się uznaniem i mamy dobrą opinię w środowisku lokalnym. Jesteśmy doceniani przez partnerów i środowisko organizacji pozarządowych.

Jestem dumna z tego, że mamy wsparcie dużych organizacji grantodawczych: Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, Fundacji Stefana Batorego, Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Takie długoterminowe wsparcie jest dla nas bardzo istotne, bo ułatwia nam pozyskiwanie środków od lokalnych darczyńców, ale również świadczy o tym, że jesteśmy wiarygodni, skuteczni, że potrafimy realizować dobre projekty.

Jestem dumna z tego, że nie musimy się martwić, jak wiele organizacji w Polsce, czy przeżyjemy następny rok.

Jestem dumna z tego, że pozostawiam zarządzanie FFLZB w dobrych rękach.

Jestem dumna z tego, że do tej pory nie daliśmy plamy.

Irena Gadaj – inżynier włókiennik; od 1994 roku zarządzała Biłgorajską Agencją Rozwoju Regionalnego SA oraz od 2001 do 2024 roku Fundacją Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Jest członkiem zarządu Federacji Funduszy Lokalnych w Polsce. Posiada wieloletnie, praktyczne doświadczenia związane z inicjowaniem partnerskich działań na rzecz rozwoju lokalnego. W latach 2005-2008 pracowała na Ukrainie, jako ekspert ds. tworzenia agencji rozwoju lokalnego). Trener, ekspert i doradca z zakresu zarządzania organizacją, ekonomii społecznej, instrumentów finansowych, współpracy organizacji pozarządowych z jednostkami samorządu terytorialnego. Była koordynatorem utworzenia Rady Nadzorczej Biłgorajskiego Przedsiębiorstwa Społecznego Sp. z o.o. w Biłgoraju.



Pomysłodawczyni projektu: Irena Gadaj

Koordynatorka projektu: Irena Szajewska

Redakcja, skład, opracowanie graficzne:
Renata Jarecka

Wydawca: Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej

Artykuły tej publikacji prezentują pewien zasób informacji, ale także osobiste poglądy Autorów, Autorów oraz osób wypowiadających się i nie należy ich utożsamiać z poglądami Fundacji Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej.